



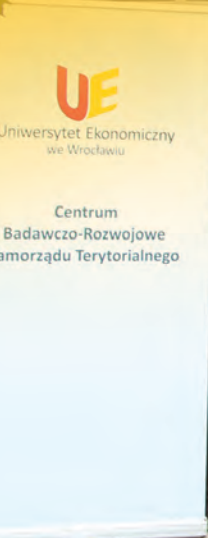
Uniwersytet
Ekonomiczny
we Wrocławiu

Portal

KWARTALNIK UNIWERSYTETU EKONOMICZNEGO WE WROCŁAWIU

PL ISSN 1899-6965

Inauguracyjne posiedzenie Centrum Badawczo-Rozwojowego Samorządu Terytorialnego



JUBILEUSZOWA – XXX KONFERENCJA

Katedry Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych
*Integracja i kryzysy na lokalnych i globalnych rynkach
we współczesnym świecie*
20-21 maja 2013 r.



Szanowni Państwo,

W niniejszym numerze jest dużo rozmów. Z nowo mianowanymi profesorami naszej uczelni, którzy opowiadają o swoich pasjach badawczych, pracy na uczelni i życiu rodzinnym. Jest więc mowa o marketingu społecznym, zarządzaniu organizacją oraz o ... *gęsi koludzkiej*, polskim produkcie eksportowym. Są też rozmowy z pracownikami i studentami o ich życiowych wyborach, nie tylko naukowych, o prestiżowych sukcesach, także w światowym wymiarze; rozmawiamy także z cudzoziemcami o ich spotkaniu z Wrocławiem. Wiele uwagi poświęcamy aktywności naukowej katedr, nowym inicjatywom badawczym, realizowanym projektom, konferencjom i spotkaniom naukowym, zaś pracownicy Biblioteki proponują rozwiązanie umożliwiające zwiększenie cytawalności dorobku naukowego. W tym numerze sygnalizujemy także inaugurację dwóch nowych inicjatyw uczelni: wykładów w ramach Studium Generale Oeconomia i projektu o użyteczności praktycznej – Centrum Badawczo-Rozwojowego Samorządu Terytorialnego. Nowy rok akademicki właśnie się zaczyna, będzie to kolejny już rok niżu demograficznego, który stawia przed uczelniami nowe wyzwania, nakłania do trudnych decyzji. W następnych numerach pisma będziemy rozmawiali z władzami uczelni o planowanych reformach i informowali o podejmowanych działaniach.

Woła wrzesień, że już jesień. Coraz krótszy dzień sprzyja lekturze. Serdecznie do niej zachęcamy...

Redakcja



Portal

Kwartalnik Uniwersytetu
Ekonomicznego we Wrocławiu
redaguje zespół:

Lucyna Wasylina (red. nacz.),
Tamara Chorążyczewska
Redakcja językowa: Wydawnictwo Uniwersytetu
Ekonomicznego we Wrocławiu
Projekt graficzny: Beata Dębska
e-mail: lucyna.wasyliana@ue.wroc.pl,
tamara.chorazyczewska@ue.wroc.pl
tel. 71 36-80-945, 71 36-80-644

Zdjęcie na okładce: Arkadiusz Torski

W publikacji wykorzystano zdjęcia pochodzące z www.123rf.com;

Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru, dokonywania skrótów i poprawek stylistycznych w dostarczanych materiałach.
Wykorzystanie materiałów zawartych w piśmie tylko za zgodą redakcji.
Dziękujemy wszystkim autorom tekstów i zdjęć wykorzystanych w piśmie.

Spis treści:

PERSONALIA

Zrozumieć zmiany – wywiad z prof. Grażyną Osbert-Pociechą	2
Marketing społeczny – wywiad z prof. Barbarą Iwankiewicz-Rak	5
Moja główna specjalność to drób wodny... – wywiad z prof. Janiną Wołoszyn	10
Jan Kurowicki – Życie w pisaniu i z filozofią	13
Reformują rynek NewConnect	17
Najlepsi w świecie – i co dalej?	18
Polska reprezentacja na światowym finale Global Business Challenge	20
Sukces wynika z zaangażowania	21
Ona strzela koncertowo	24
Nominacje naukowe	27
Nasze sukcesy	28
Odeszli na zawsze	30

KONFERENCJE

NA TEMAT

Repozytorium, czyli jak skutecznie zwiększyć cytawalność dorobku naukowego	52
Barometr koniunktury Dolnego Śląska	55
Czas na wdrożenia	57
Uniwersytet Trzeciego Wieku we Wrocławiu – 5 lat działalności	58
W obiektywie redakcji	61
Konkurs wiedzy Ekonomiczno-Biznesowej	65
My own company ...	66
Sportowy bilans	68
OKNO NA ŚWIAT	
Ukraińsko-polski turniej w futsalu	69
Summer School Poland	70
Dokąd na wakacje z hiszpańskim?	71
Alice Renard w międzynarodowym Wrocławiu	74

Okładka:

Pierwsze posiedzenie Komitetu Sterującego
Centrum Badawczo-Rozwojowego
Samorządu Terytorialnego (27 czerwca 2013 r.)

Zrozumieć

zmiany

14 lutego roku nominację profesorską z rąk Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego otrzymała dr hab. inż. Grażyna Osbert-Pociecha, pracownik Katedry Ekonomiki i Organizacji Przedsiębiorstwa.



Zainteresowania naukowo-badawcze prof. Grażyny Osbert-Pociechy koncentrują się wokół szeroko rozumianej problematyki zmian, w szczególności dotyczą: innowacji i zmian rozwojowych w przedsiębiorstwie ze szczególnym uwzględnieniem problematyki restrukturyzacji, twórczej destrukcji i dywestyacji oraz nowoczesnych koncepcji zarządzania przedsiębiorstwem odzwierciedlających zmiany w paradygmacie zarządzania organizacją, także elastyczności organizacji pojmowanej przede wszystkim jako zdolność organizacji do szybkiej reakcji na zmiany w otoczeniu. Dotychczasowy dorobek (autorski i współautorski) obejmuje ponad 180 pozycji: artykułów, referatów, podręczników i monografii naukowych, opracowań niepublikowanych tj. raportów z badań, grantów MNiSW oraz zrealizowanych dla praktyki gospodarczej. Profesor wypromowała 6 doktorów i jest opiekunem naukowym 12 doktorantów.

Rozmowa z prof. Grażyną Osbert-Pociechą

Przygotowując się do procedury nadania tytułu profesura, kompletując dokumenty dotyczące mojego dorobku naukowego zauważyłam, że moje poczynania układają się w pewien ciąg. Trudno powiedzieć że jest to całkowicie moja zasługa, że to ja cały czas świadomie kształtowałam swoją ścieżkę. Duży wpływ na początku tej drogi miał promotor mojej rozprawy doktorskiej – prof. Ber Haus.

Proszę nam opowiedzieć, jak zaczęła się Pani naukowa kariera.

Pochodzę z Kaszub. Do Liceum Ekonomicznego im. Polskiej Macierzy Szkolnej uczęszczałam w Gdańsku. Mimo, że liceum miało wyraźny – ekonomiczny profil, zafascynowałam się chemią. Myśląc o studiach szukałam uczelni, w której program uwzględniałby ekonomię i chemię. Dowiedziałam się o interdyscyplinarnym Wydziale Inżynierjno-Ekonomicznym, we Wrocławiu. O Wrocławiu w owym czasie mówiło się, że to miasto młodych ludzi, piękne, pełne zieleni. Młodzieńcza ciekawość poznawania czegoś nowego i odwaga by posmakować samodzielności sprawiły, że wybrałam Wrocław jako miejsce studiów. Po ich ukończeniu stanęłam przed decyzją co dalej, był pomysł zatrudnienia się w toruńskiej „Elanie” (miałam już nawet podpisaną umowę przedwstępną). Ostatecznie zostałam we Wrocławiu, tu poznałam bowiem mojego przyszłego męża, a on nie chciał opuszczać tego miasta. Szukając zajęcia wykorzystałam informację, że prof. Ber Haus poszukuje nowych asystentów. Zgłosiłam się do Katedry Ekonomiki i Organizacji Przedsiębiorstwa, zostałam przyjęta, no i „zasiedziałam się” tu przez kolejnych 35 lat. Paradoksalnie! Jestem bowiem zwolenniczką zmian. Uważam, że nie powinno się pracować w jednym miejscu,

że należy próbować „jak smakuje chleb pochodzący z różnych pieców”. Swoim seminarzystom zdecydowanie odradzam pisanie obu prac: licencjackiej i magisterskiej u mnie, gdyż uważam, że powinni uczyć się współpracować z innymi osobami, o różnych wymaganiach, różnym stylu współpracy – to ich bowiem wzbogaci o cenne doświadczenia.

Czas płynął. Z inspiracji prof. Bera Hausa, dbającego by nasza praca naukowa miała bezpośrednie nawiązanie do praktyki, zrobiłam doktorat. Był to czas kiedy realizowało się wiele projektów rządowych, branżowych, w których jednocześnie brało udział wiele osób. Wspólna praca przy projekcie bardzo integrowała pracowników naszej Katedry, intensywnie rozwijaliśmy kontakty z pracownikami z innych jednostek uczelni, z innymi uczelniami, z praktyką gospodarczą. Z wielką przyjemnością wspominam ten czas. Z nadejściem transformacji nasz zespół zaczął się powoli atomizować, szukaliśmy dla siebie – już indywidualnie, nowych obszarów aktywności. Ja rozpoczęłam intensywną współpracę z firmami konsultingowymi. Po 1989 r. przez wiele lat współpracowałam także z prof. Joanną Kotowicz w ramach Instytutu ds. Strategii i Rozwoju przy PAN, prowadząc badania monitorujące zmiany transformacyjne w naszym kraju.

Proszę powiedzieć jakie są tematy aktywności naukowej Pani Profesor.

W ramach przygotowania pracy habilitacyjnej zaobserwowałam, że postrzeganie rozwoju jest jednowymiarowe, zawsze w kontekście innowacji i związanych z nimi inwestycji. A przecież rozwój jest także możliwy, gdy robi się krok w tył. Tak jak w górach, aby wejść wyżej, na szczyt, czasami trzeba się cofnąć, zejść niżej...; aby mieć dorodniejsze owoce – trzeba przyciąć gałązki. Zająłam się problemem ograniczania dotychczasowego zakresu



Zdjęcie: Stanisław Dziągwa

Jubileusz prof. Bera Hausa (marzec 2005 r.)

i skali działalności firmy, i wpływu tego typu działań na jej rozwój. Termin opisujący to zjawisko czyli dywetycja, dość długo nie był akceptowany w środowisku. Wykorzystując autorytet prof. Jana Miodka udało mi się wreszcie przekonać innych co do zasadności używania tego terminu.

Obserwując tempo zachodzących zmian zauważyłam, że nieuchronnie prowadzą one do wzrostu złożoności, do jej nadmiaru w organizacji. W efekcie nie osiąga się pożądanego poziomu efektywności, a nawet trudno uniknąć spadku sprawności w jej funkcjonowaniu – prowadzi to do marnotrawstwa zasobów, itp. To zainspirowało mnie do zajęcia się problemem ograniczania złożoności organizacji. Jest wiele przykładów potwierdzających, że organizacje złożone osiągają większą skuteczność, efektywność w działaniu, rozwijają się. Ale jest pewna granica, po której przekroczeniu pojawia się efekt złej złożoności. Przystajemy panować nad relacjami między elementami, nie radzimy sobie z koordynacją działań, ze zbyt wieloma informacjami. Brakuje także narzędzi, które umożliwiłyby hierarchizację dostarczanych nam danych. W swoich badaniach obecnie zajmuję się także upowszechnianiem takich intencjonalnych, świadomie zamierzonych działań na rzecz uproszczenia. Zrobiłam już badania sondażowe, aby sprawdzić czy menedżerowie w firmach dostrzegają potrzebę uproszczenia działalności swoich firm. W przyszłości tę problematykę dążenia do ograniczenia nadmiaru złożoności zamierzam ulokować w ramach szerszego zagadnienia jakim jest gospodarowanie energią w organizacji, m.in. szukając odpowiedzi na pytanie: dlaczego niektóre organizacje są pełne energii, zdolne do wprowadzania zmian/innovacji, a inne wciąż nie potrafią się uporać z syndromem „wypalenia”, braku energii?

Czy tematyka, którą Pani Profesor się obecnie zajmuje jest rozpatrywana także w innych ośrodkach akademickich?

Powiem teraz coś, co być może nawet oburzy niektórych przedstawicieli naszego środowiska. W mojej ocenie istnieje zbyt daleko idąca swoboda wyboru kierunku

badań. Korzystamy ze środków publicznych i dlatego powinno być więcej projektów nazwijmy to centralnie sterowanych, zamawianych przez rząd (państwo). Oczywiście prawo do swobody wyboru obszaru/kierunku badań jest ważne, ale nasz kraj potrzebuje rozwiązań dla konkretnych problemów, a tymczasem pracownicy naukowcy zajmują się tym co ich pasjonuje. Jednak warto by prace miały także użyteczny charakter, warto by miały wpływ na rozwój w szerszej skali. Spotykając się na konferencjach obserwujemy, że w kilku uczelniach równolegle bada się te same problemy Oczywiście można oczekiwać korzyści, gdy dochodzi do konfrontacji wyników i wniosków wynikających z badań realizowanych w różnych ośrodkach, jednak należałoby zdecydowanie wzmocnić orientację na rozwiązywanie wybranych, konkretnych problemów (także z uwagi na ograniczenie rozpraszania szczupłych środków finansowych). Mam świadomość, że tymi słowami w pewnym sensie podcinam gałąź, na której sama „siedzę”, ale takie myślenie wynika z zakorzenienia w mojej świadomości przestania prof. Bera Hausa o konieczności łączenia pasji badawczej z wykorzystaniem wyników w praktyce. W czasach, gdy środków finansowych nie jest wystarczająco dużo, potrzebna jest strategia rozwoju nauki polskiej, wyraźne priorytety dla racjonalnego i odpowiedzialnego wydawania środków na badania.

Słowo innowacja pojawia się dzisiaj jak klucz do rozwiązywania wszystkich problemów. Jak Pani Profesor interpretuje to pojęcie?

Pojęcie innowacji pochodzi z języka łacińskiego; innovare czyli „tworzenie czegoś nowego”, jednak jest to pojęcie niejednoznaczne. Wyróżnikiem innowacji jest „pierwiastek/ładunek” nowości. Ta może mieć charakter bezwzględny (nowość absolutna) lub względny, gdy coś jest nowe dla danej osoby/organizacji chociaż wcześniej zostało wykorzystane przez inną osobę lub organizację. Postulując się terminem innowacji, najczęściej używamy go w sensie nowości względnej, to rozszerza a nawet można powiedzieć, że „rozmywa” zakres naszego zain-



teresowania, nie jesteśmy w stanie precyzyjnie identyfikować uwarunkowań, w formułowaniu zaleceń itp.

A jakie innowacje wprowadziłaby Pani Profesor na naszej uczelni.

Wydaje mi się, że tempo zmian na naszej uczelni wciąż nie jest dostatecznie szybkie w stosunku do potrzeb. Wynika to zapewne z faktu, że każda zmiana wywołuje jakiś opór. Klasycznym przykładem oporu przed zmianami była niechęć pracowników administracji do pracy w weekendy. Liczba osób gotowych podjąć studia maleje, musimy więc szukać sposobów by być konkurencyjnymi na rynku edukacyjnym, musimy stworzyć warunki od strony organizacyjnej i merytorycznej, aby student niestacjonarny miał obsługę dostosowaną do jego potrzeb. Uczelnia jest organizacją, w której zajęcia są realizowane przez cały tydzień i dydaktycy akceptują taki tryb pracy, jest on dla nich naturalny. Dlatego bardzo ważne są działania ograniczające ten, zapewne nieunikniony opór, a przygotowujące pracowników do tych zmian, wyjaśniające powody ich wprowadzenia.

Wracając do pytania, na uczelni wprowadza się nowe rozwiązania w różnych obszarach, ale są obszary do których pasuje powiedzenie, że „szewc bez butów chodzi”. Potrafimy bowiem formułować dla różnych organizacji praktyczne zalecenia jak powinny działać, a sami tych sprawdzonych zasad nie stosujemy u siebie. Przykład, doktorant naszej uczelni uruchamia i przygotowuje się do realizacji grantu na innej uczelni. Dlaczego? Gdyż procedury stosowane u nas ciągle są mało przyjazne, albo ich nie ma! Ogólnie mówiąc obsługa klienta (studenta, doktoranta) – w wielu obszarach funkcjonowania uczelni nie spełnia wymaganych i upowszechnionych standardów. Dla studenta pracującego, który w swojej zawodowej praktyce musi zabiegać o klienta, musi szukać rozwiązań zorientowanych na klienta, zderzenie z rzeczywistością uczelnianą, jest czasami szokujące. Brakuje nam także myślenia o naszym miejscu pracy w kategoriach wspólnoty, brakuje świadomości, że wszyscy pracujemy na wizerunek, na jakość, na markę, na przyszłość naszej uczelni. Posunięty podział funkcjonalny nie pozwala dostrzegać poszczególnych działań w ujęciu całościowym. Elastyczność organizacji także

nie jest naszą mocną stroną. Dostrzegam jednak, że coś drgnęło w polityce kadrowej, zatrudniane są młode osoby, które nie myślą już schematami z poprzedniej epoki, są aktywniejsze, szybciej podejmują decyzje, są skuteczniejsze w działaniu. Zdecydowanie częściej należałoby stosować procedurę konkursu przy obsadzaniu poszczególnych stanowisk (zamiast awansu pionowego).

Mam jednak świadomość, że zarządzanie uczelnią jest bardzo trudne, gdyż duża grupa pracowników to indywidualiści, niechętni do podporządkowania się, a zarządzający – będący jednym z nas, pozostaje czasem bezradny w egzekwowaniu określonych zasad, procedur, standardów.

Zajmując się zarządzaniem widzę jego ambiwalentność. Można budować struktury funkcjonalne lub procesowe, można być autokratą lub demokratą, decyzje można podejmować jednoosobowo lub kolegialnie... itp. Oczywiście rozwiązań skrajnych „czystych” nie udaje się zastosować, trzeba bowiem nieustannie dokonywać wyborów, dynamicznie dostosowując się do zaistniałych sytuacji, warunków. Nie bez kozery mówi się o zarządzaniu jako sztuce trudnej do opanowania.

A jak Pani Profesor zarządza swoim wolnym czasem?

Wypoczywam zajmując się kwiatami w moim domu i ogrodzie. Wspominałam, że pochodzę z Kaszub, tam mieszka duża część rodziny. Jako maturzystka z entuzjazmem wyrwałam się do „świata”, dzisiaj odczuwam dużą przyjemność z powrotu w rodzinne strony, do tradycji kaszubskich. Podczas rodzinnych spotkań, np. wigilijnych czytamy biblię po kaszubsku, śpiewamy kolędy kaszubskie, przygotowujemy kaszubskie potrawy np. pulki (ziemniaki w mundurkach) ze śledziem w śmietanie, zupę z brukwi, plince (placki ziemniaczane z jabłkami), kuch na młodziach (ciasto drożdżowe), zażywamy (raczej mężczyźni) tabakę. Powoli zaczynam myśleć jak zagospodaruję sobie czas z chwilą zaprzestania aktywności zawodowej. Nie wykluczam zintensyfikowania działań w kierunku prezentowania tradycji kaszubskich we Wrocławiu... Tymczasem jednak, korzystam z możliwości poznawania innych zakątków świata – w tym roku wybieram się na wakacje do Prowansji.

Marketing

społeczny

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w marcu 2013 r. nadał tytuł naukowy profesora – dr hab. Barbarze Iwankiewicz-Rak



Profesor dr hab. Barbara Iwankiewicz-Rak kieruje Katedrą Podstaw Marketingu (od 2011 r.), jest także kierownikiem Stacjonarnych Studiów Doktoranckich Wydziału Nauk Ekonomicznych. Prowadzi zajęcia w ramach przedmiotów: marketing, marketing usług, marketing społeczny, marketing w organizacjach pozarządowych i fundraising, a także seminaria licencjackie, magisterskie i doktorskie; wypromowała 4 doktorów. Jest autorką ponad 200 publikacji z zakresu marketingu, zarządzania organizacjami non profit i public relations; uczestniczyła w wielu konferencjach naukowych krajowych i zagranicznych (m.in. w Dublinie, Berlinie, Lizbonie, Tampere, Bratysławie, Dniepropietrowsku); kierowała projektami badawczymi finansowanymi przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego („Organizacje pozarządowe jako podmioty rynku usług społecznych – identyfikacja obszarów decyzji rynkowych i procesów zarządzania” KBN nr 2 HO2D 031 25, lata 2003-2005; „Marketing społeczny w organizacjach komercyjnych i non profit – identyfikacja warunków adaptacji i szans sukcesu”, MniSzW N115 247236, lata 2009-2011); jest redaktorem Zeszytów Naukowych Doktorantów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu i Wrocławskiego Biuletynu Gospodarczego PTE (Oddział we Wrocławiu), pełni funkcję wiceprezesa Zarządu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego wrocławskiego oddziału, jest konsultantką i doradcą w organizacjach pozarządowych.

Rozmawiamy z Panią Profesor na temat marketingu społecznego.

Prosimy o przybliżenie problematyki marketingu społecznego, leżącego w zakresie zainteresowań badawczych Pani Profesor.

Współczesne warunki gospodarowania, a głównie wzrost świadomości i oczekiwań społecznych, rozwój konkurencji, procesy globalizacji i rewolucja informacyjna wyznaczyły nową rolę działaniom marketingowym przedsiębiorstw, instytucji publicznych i organizacji społecznych, która polega na kreowaniu wartości nie tyle zaspokajających bieżące potrzeby konsumentów, ale zmieniających świat. Służy temu rozwój koncepcji, tj.: społecznej orientacji marketingu, marketingu społecznie zaangażowanego, marketingu wartości, społecznej odpowiedzialności biznesu, marketingu partnerskiego i marketingu społecznego, marketingu wspólnej sprawy. Dodam, że wymienione koncepcje czy filozofie działania współczesnych przedsiębiorstw, instytucji publicznych czy organizacji społecznych (tj. pozarządowych) nie są rozłączne, przenikają się, a nawet są komplementarne względem siebie. Marketing społeczny ukierunkowuje działania firm na społeczeństwo i zmiany społeczne. Kreuje nowe idee i cechy produktów, by wykorzystując dorobek marketingu wartości, zwiększać wartość i użyteczność ofert, kreując nową jakość życia. Z kolei rozwój koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu bazuje na zwiększaniu wartości wizerunku firmy i marki przez integrowanie celów gospodarczych i społecznych (zgodnie z orientacją społeczną marketingu i procedurami marketingu społecznie zaangażowanego), co przekłada się także na poprawę warunków życia i środowiska naturalnego. Wzrostowi społecznej wartości ofert i wizerunku firm służy także marketing partnerski polegający na budowaniu relacji firm z wszystkimi uczestnikami rynku. Jednym z efektów budowania związków partnerskich między podmiotami komercyjnymi i *non profit* jest podejmowanie wspólnych działań w celu rozwiązania problemu społecznego, tzw. marketing wspólnej sprawy (*cause marketing*).

Ale wróćmy do głównego tematu rozmowy. **Koncepcja społecznego marketingu opublikowana została w 1970 r. po przedstawieniu przez Philipa Kotlera szerokiego ujęcia marketingu.** Cechy produktu ukazane zostały przez pryzmat idei, osoby i organizacji wraz z warunkami wymiany na tzw. nietradycyjnym rynku¹.

¹ Ph. Kotler, S.J. Levy, *Broadening the concept of marketing*, „Journal of Marketing”, January 1969, s. 10 oraz Ph. Kotler, G. Zaltman, *Social*

Spółeczny marketing² jest efektywnym i skutecznym sposobem zarządzania produktami zarówno materialnymi, jak i abstrakcyjnymi – czyli ideami; może być traktowany jako „(...) zastosowanie zasad i technik marketingu do wywierania wpływu na docelową grupę adresatów, żeby dobrowolnie przyjęli określone zachowania, odrzucili je, zmodyfikowali albo zrezygnowali z nich dla dobra poszczególnych osób, grup albo społeczeństwa jako całości”³. Zadaniem marketingu społecznego jest więc edukacja społeczeństwa polegająca na uświadamianiu potrzeby zmiany stylu życia, przeciwdziałaniu patologiom społecznym, nagłaśnianiu problemów społecznych, propagowaniu wzorców zachowań i postaw oraz rozwijaniu ważnych społecznie potrzeb.

Dlatego w kształtowaniu strategii marketingu społecznego zestaw pytań wymagających rozwiązania i odpowiedzi jest następujący:

- Co mamy? Jaki jest stan rozwoju społecznego?
- Co chcemy zmienić? Czego potrzebujemy? Co zamierzamy osiągnąć?
- Co mamy zrobić, aby to zrealizować i osiągnąć?
- Jakie są koszty społeczne akceptacji i przyjęcia zmian?
- Jakie poniesiemy koszty społeczne, gdy nie wprowadzimy zmian społecznych?
- Jakie poniesiemy koszty edukacji społeczeństwa – realizacji programu społecznego?

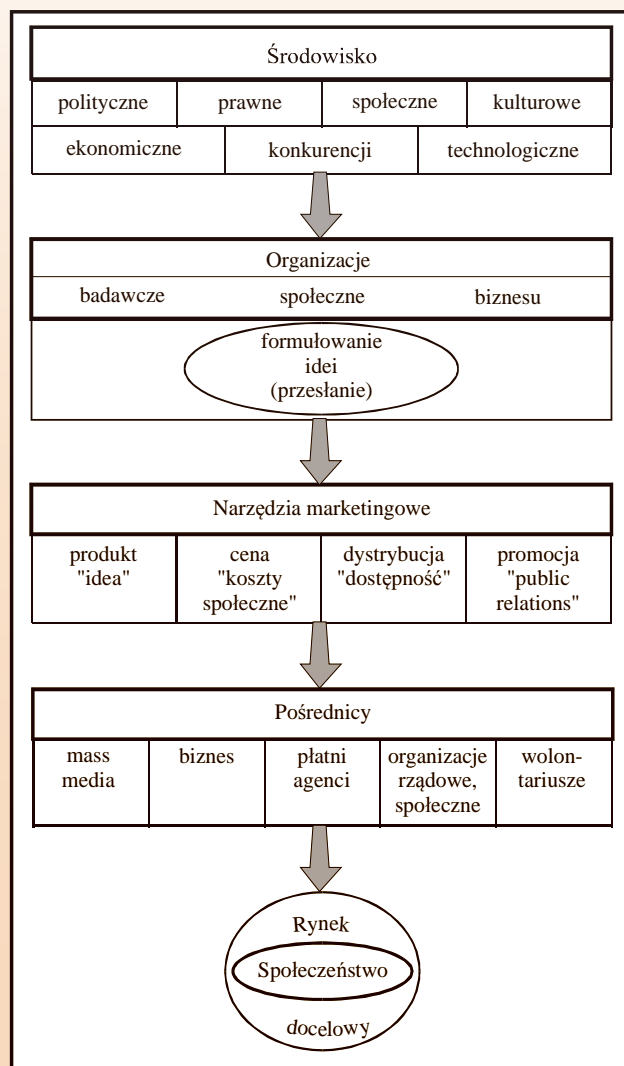
Wymienione pytania charakteryzują etapy opracowania planu działań marketingu społecznego. Wskazują potrzebę przeprowadzenia najpierw analizy sytuacji aktualnej oraz wynikających z niej niedostatków i potrzeb, sformułowania na jej podstawie przesłania stanowiącego myśl przewodnią w procesie kształtowania pożądanych wzorców zachowań społecznych, a następnie opracowania zestawu narzędzi marketingowych i określenia sposobu dystrybucji „idei” do społeczeństwa. Wyznaczone etapy budowania strategii oddaje schemat, który na podstawie literatury amerykańskiej opracowałam i opublikowałam m.in. w monografii pt. *Marketing w organizacjach pozarządowych – obszary zastosowań*, opublikowanej przez Wydawnictwo UE we Wrocławiu w 2011 r. na s. 183 (rys. 1).

Schemat ten oddaje główną ideę marketingu społecznego, ukazując proces wprowadzania zmian społecznych z wykorzystaniem instrumentów marketingu zintegrowanych w kampanii społecznej. Ponadto eksponuje on potrzebę współdziałania różnych pośredników w transmisji idei do społeczeństwa. Akcentuje więc potrzebę partnerstwa między podmiotami komercyjnymi, publicznymi i społecznymi dla zwiększenia skuteczności, a nawet wiarygodności kampanii społecznej (tj. strategii marketingu społecznego).

marketing: an approach to planned social change, „Journal of Marketing”, July 1971.

² Ph. Kotler, E.L. Roberto, *Social Marketing. Strategies for Changing Public Behavior*, Macmillan Publishers, London 1989, s. 3 i dalsze; zob. też G. Golik-Górecka, *Marketing społeczny – istota i warunki wdrażania*, [w:] *Ekspansja czy regres marketing*, red E. Duliniec, L. Garbarski, J. Mazur, M. Strzyżewska, W. Wrzosek, PWE, Warszawa 2006, s. 236 i dalsze.

³ Ph. Kotler, N. Roberto, I.N. Lee, *Social Marketing: Improving the Quality of Life*, Sage Thousand Oaks, Kalifornia 2002, s. 5, za: Ph. Kotler, N. Lee, *Marketing w sektorze publicznym. Mapa drogowa wyższej efektywności*, Przedsiębiorczość i Zarządzanie Koźmiński, Warszawa 2008, s. 196.



Rys. 1. System marketingu społecznego

Czy zasada mieszanki marketingowej (tzw. 4P: *product, price, placement, promotion* lub marketing-mix) składająca się właśnie z czterech elementów: produktu, ceny, dystrybucji i promocji znajduje odniesienie także w marketingu społecznym?

W marketingu społecznym tradycyjne narzędzia marketingowe (4P) ulegają transformacji i modyfikacji. I tak np. miejsce ceny zajmują koszty społeczne, dystrybucji – dostępność, a produkt ustępuje miejsca idei wyrażającej myśl, wiedzę lub wyobrażenie, w której propagowaniu dużą rolę odgrywają kampanie społeczne wykorzystujące ce instrumenty marketingowe oraz celebryci, autorytety, fanatycy, charyzmatycy i lobbyści⁴.

Narzędzia marketingu społecznego można klasyfikować w kontekście decyzji dotyczących:

- kreowania oferty – idei
- kształtowania cen – kosztów społecznych,
- dystrybucji – zabezpieczenia dostępności „idei”,
- komunikacji – tj. promocji (np. *public relations*, reklama społeczna, społeczności internetowe).

Mówiąc w marketingu społecznym o *kreowaniu oferty – idei* (przez przedsiębiorstwa, instytucje publiczne czy organizacje społeczne), myślimy o problemie społecznym,

⁴ S.H. Fine, *The Marketing of Ideas and Social Issues*, New York Praeger Scientific Publisher, New York 1981, s. 23 i dalsze; Ph. Kotler, G. Zaltman, *Social Marketing an Approach to Planned Social Change*, „Journal of Marketing”, July 1971 s. 48 i dalsze.

jego randze dla społeczeństwa, pilności rozwiązania i konieczności podjęcia działań w celu wyeliminowania negatywnych skutków lub wzmocnienia pozytywnych. W identyfikowaniu i kreowaniu problemu „idei” uczestniczą często podmioty zewnętrznego otoczenia, tj. instytucje badawcze, przedsiębiorstwa, społeczeństwo, liderzy społeczni itp., które dostrzegając niepokojące zjawiska alarmują o zagrożeniach i wywierają presję na organizacje *non profit*, by pośredniczyły w emisji „idei” (przesłania) do społeczeństwa.

Przykładem są społeczne akcje propagujące zdrowy i higieniczny tryb życia, potrzebę ochrony środowiska naturalnego człowieka, niesienia pomocy potrzebującym czy przeciwdziałania przemocy. Szeroki zakres problemów społecznych podnoszonych w kampaniach społecznych prowadzonych na świecie i w Polsce nie daje szansy na ich krótkie przedstawienie. Okazją do ich przesłania jest Konkurs Kampania Społeczna Roku organizowany od pięciu lat przez Fundację Komunikacji Społecznej. Wspomnę tylko, że do konkursu w 2013 r. zgłoszono 103 kampanie. Spośród nich wybrano kampanie roku 2012, w kategoriach:

- **kampanie organizacji pozarządowych** – wygrała kampania „**Zbieramy na cycki, nowe fryzury i dra-gi**” prowadzona przez Fundację Rak’n’Roll, łącząca fundraising z ideą zmiany nastawienia społeczeństwa i samych chorych do choroby nowotworowej;
- **kampanie instytucji publicznych** – za najlepszą uznano kampanię społeczno-edukacyjną „**Ojczysty – dodaj do ulubionych**”, prowadzoną przez Narodowe Centrum Kultury, promującą program dotacyjny, którego celem jest m.in. budowanie kompetencji językowej przez popularyzację wiedzy o języku polskim oraz doskonalenie sprawności w posługiwaniu się polszczyzną;
- **kampanie firm i fundacji firm** – zwyciężyła kampania Fundacji SYNOPSIS pn. „**Zatrudnij Asa**”, której celem jest edukacja dotycząca tolerancji wobec chorych i zachęcanie m.in. pracodawców do odkrywania potencjału osób z zespołem Aspergera;
- **kampanie lokalne** – w tej kategorii wygrała kampania „**Wiekowe zajawkowe**” prowadzona przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie; jej celem było zainicjowanie dialogu międzypokoleniowego;
- **zdrowie** – wygrała kampania „**SM – walcz o siebie**”, zainicjowana przez agencję TELESCOPE we współpracy z Polskim Stowarzyszeniem Stwardnienia Rozsianego, Fundacją Neuropozytywni i Fundacją Urszuli Jaworskiej, której patronem jest firma Polpharma. Jej celem jest przekonanie zarówno chorych na SM, jak i opinii publicznej, że właściwa terapia tego schorzenia może dać szansę na powrót tych chorych do aktywności społecznej i zawodowej;
- **akcje zaangażowane społecznie** – w tej kategorii nagradzana jest inicjatywa osób prywatnych. Zwycięska okazała się kampania „**There is a city**” zrealizowana przez agencję Black Rabbit, której celem jest szerzenie wiedzy o Powstaniu Warszawskim wśród obcokrajowców.

Wymienione przykłady pokazują różnicowanie problemów społecznych będących przedmiotami kampanii społecznych oraz nadawców, którymi mogą być organi-

zacje społeczne, instytucje publiczne, przedsiębiorstwa, a także osoby prywatne. Koncepcja marketingu społecznego może mieć więc zastosowanie w działaniach podmiotów komercyjnych, *non profit* i osób prywatnych i dotyczyć osobistych lub publicznych sfer życia społecznego i gospodarczego.

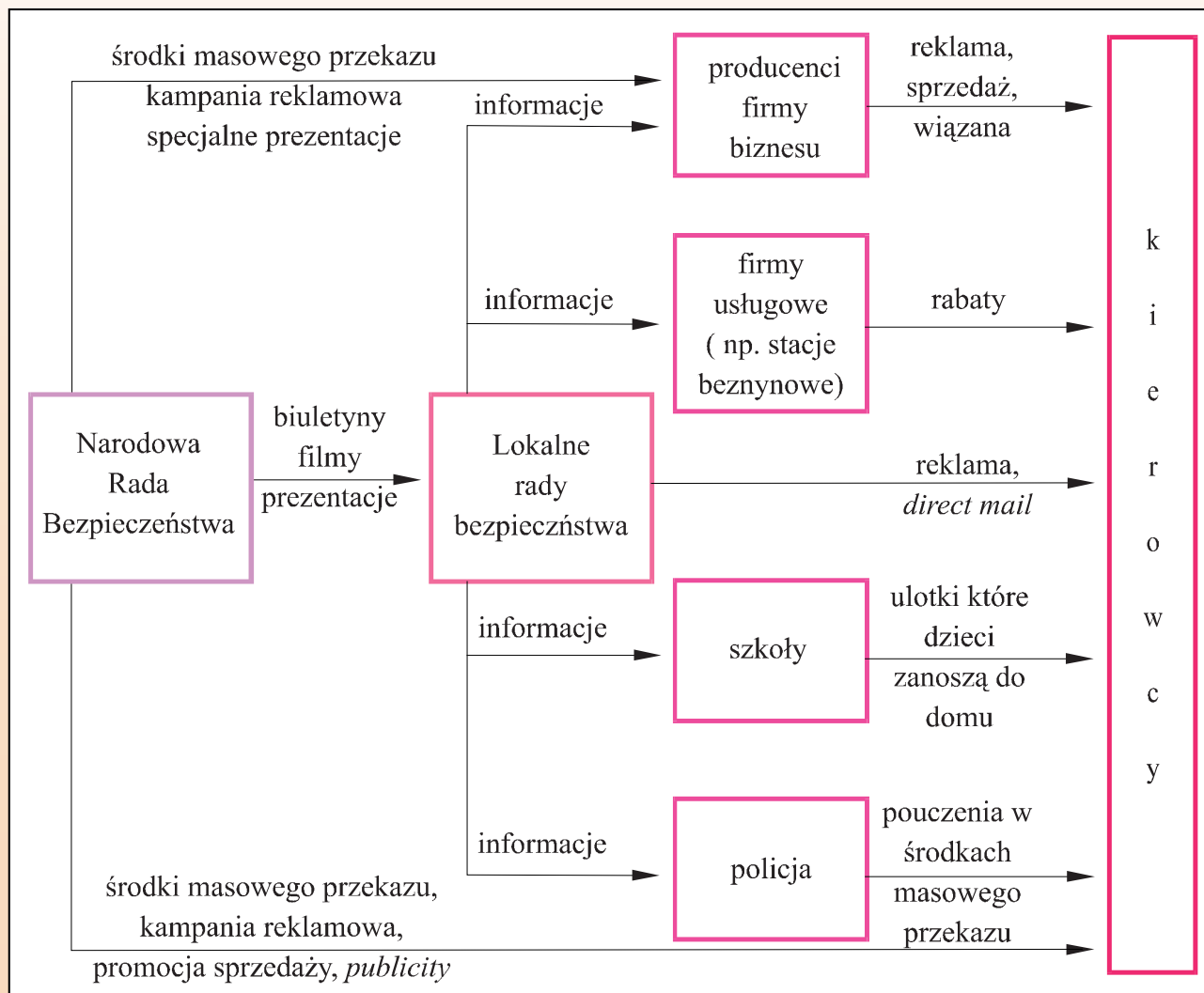
Nawiązując do kolejnego elementu decyzyjnego tzn. *kształtowania cen*, a w marketingu społecznym – *kosztów społecznych*, myślimy o negatywnych efektach zewnętrznych, czyli szkodliwych następstwach lub stratach, ponoszonych przez osoby trzecie (społeczeństwo) w rezultacie działalności gospodarczej firm, gospodarstw domowych lub pojedynczych konsumentów. Zarządzanie „kosztami społecznymi” w marketingu społecznym oznacza podejmowanie działań mających na celu doprowadzenie do zmian społecznych, które ograniczą lub zahamują negatywne procesy w środowisku społecznym czy gospodarczym. Pożądanym efektem jest osiągnięcie przez edukację społeczeństwa, uświadamianie problemu i zachęcanie do współpracy w celu ograniczenia szkodliwych efektów zewnętrznych lub zintensyfikowania pozytywnych. Z drugiej strony ważne są także działania ograniczające koszty społeczne samej kampanii marketingu społecznego. Trudność kalkulacji tych kosztów wynika z różnorodności miejsc ich powstawania. Za A.A. Andreasenem i Ph. Kotlerem⁵ można wskazać następujące ich rodzaje:

- koszty finansowe – jako wynik nakładu na zorganizowanie kampanii społecznej oraz darowizn pieniężnych lub rzeczowych, zakupu usług lub produktów związanych z akcją społeczną,
- koszty osobiste – w rozumieniu ofiary (ceny) odrzucenia starej idei, poglądów, opinii, hierarchii wartości na skutek działań edukacyjnych,
- koszty pilności zmiany zachowań – jako cena ujawnienia nowych fizycznych lub psychicznych potrzeb i oczekiwań,
- koszty nakładu pracy – ujmowane jako cena czasu, energii i zaangażowania wydatkowanego na prace wolontarystyczne lub udział w akcjach dobroczynnych.

Tak ujęte koszty w odczuciu społecznym stanowią cenę zmiany zachowań, a także korzystania z usług społecznych (np. badań profilaktycznych) lub niesienia pomocy w formie darowizny lub pracy wolontariackiej. Wynikają bowiem z rezygnacji: z dóbr czy środków finansowych kierowanych jako darowizna, ze starego (dotychczasowego) poglądu, systemu wartości, zachowań, z wolnego czasu, energii.

Dodać trzeba, że działania organizacji w realizacji kampanii społecznej mogą przyczyniać się do zwiększania wartości uzyskiwanej i odczuwanej, a przez to do odczucia zmniejszenia kosztów wprowadzanych zmian. Przekonanie adresatów kampanii społecznej do zasadności propagowanej idei przez ukazanie np. skutków społecznych (kosztów) odrzucenia zmian powoduje, że w ich percepcji zmiany są na tyle istotne, że mogą oni nie odczuwać przykrości (kosztów) wynikającej ze zmiany dotychczasowego postępowania. Z tego powodu w kampaniach społecznych często prezentowane są

⁵ A.A. Andreasen, Ph. Kotler, *Strategic Marketing for Nonprofit Organizations*, Prentice Hall, New Jersey 2003, s. 27.



Rys. 2. Pośrednie kanały dystrybucji w transmisji idei do społeczeństwa (na przykładzie akcji społecznej dotyczącej propagowania idei bezpiecznej jazdy z użyciem pasów bezpieczeństwa w samochodach)

Źródło: B. Iwankiewicz-Rak, *Marketing w organizacjach nieochodowych*, Akademia Ekonomiczna, Wrocław 1997

drastyczne obrazy skutków braku rozwiązania problemu społecznego jako efektu odrzucenia zmian społecznych. W marketingu społecznym kanały dystrybucji służą przekazywaniu informacji z wykorzystaniem różnych nośników komunikacji. Ważna jest więc nie tylko forma przekazu (treść, nośnik, kanał), ale skuteczność dotarcia do docelowych grup społecznych. Intensywne strategie dystrybucji powodują większą i szerszą znajomość „idei” w społeczeństwie, co jest ważnym czynnikiem przeprowadzania zmian społecznych w skali globalnej. W kanałach dystrybucji kampanii marketingu społecznego mogą występować pośrednicy, tj. szkoły, kościoły, organizacje społeczne, przedsiębiorstwa, policja, środki masowego przekazu itd. Ich udział w transmisji „idei” zwiększa jej wiarygodność i dostępność. Integracja i współpraca różnych podmiotów: publicznych, społecznych i komercyjnych w zarządzaniu zmianami społecznymi skutkuje większym nagłośnieniem problemu, szerszą dostępnością informacji, a w rezultacie zwiększeniem skuteczności podjętych działań.

Rysunek 2 prezentuje przykład wykorzystania różnych kanałów dystrybucji idei w kampanii społecznej, której celem jest kształtowanie opinii społeczeństwa o potrzebie używania pasów bezpieczeństwa w samochodach. Wskazuje, że w propagowaniu idei mogą współpracować

i współdziałać instytucje rządowe, organizacje nieochodowe oraz podmioty biznesu. Dodać trzeba, że im szersze jest oddziaływanie idei, tym szybciej i skuteczniej osiągnie się zmiany w świadomości i opinii społeczeństwa.

Komunikacja w odniesieniu do marketingu społecznego ma na celu uświadomienie potrzeby zmian systemu wartości i doprowadzenie do zmian. W projektowaniu kampanii komunikacyjnej przyjmuje się, że środki masowego przekazu i media obywatelskie są przydatne do informowania i nakłaniania widzów i słuchaczy do przyjmowania pożądanych postaw społecznych. Obecnie Internet stanowi ważny kanał komunikacji masowej i interaktywnej i jest wykorzystywany także do nagłaśniania problemów społecznych. W komunikacji przesłania społecznego mogą być wykorzystywane wszystkie instrumenty „promotion mix”, jednak pod warunkiem dostosowania formy przekazu do grup docelowych kampanii społecznej. Może mieć zastosowanie „sprzedaż osobista”, której przewaga wyraża się w bezpośrednim i różnicowanym przekazywaniu informacji do konkretnego adresata. W marketingu społecznym funkcję nadawcy przekazu może spełniać nauczyciel prowadzący z uczniami pogadankę nt. szkodliwości palenia papierosów, a także sprzedawca informujący o cechach ekologicznych

i zdrowotnych sprzedawanego produktu. Reklama natomiast jest bezosobową formą przekazywania komunikatów na różnych nośnikach (np. billboardach, ulotkach, plakatach, spotach reklamowych, opakowaniach produktów). W tym przypadku treść dociera do masowego odbiorcy i nie uzyskuje się informacji zwrotnej (opinii nt. przekazywanej idei, problemu). Natomiast możliwość poinformowania o problemie szerokiego audytorium daje przewagę tej formie komunikacji w marketingu społecznym. Wykształciło się także pojęcie reklamy społecznej, której cechy są odmienne od reklamy w działaniach komercyjnych. Bowiem **reklama społeczna** „to instrument marketingu społecznego, której celem jest uświadomienie i uwrażliwienie określonych grup społecznych na wybrane problemy społeczne lub też promowanie wartościowych i pożądaných społecznie norm, zachowań i przekonań”⁶. Celem reklamy społecznej jest wywołanie zainteresowania odbiorcy promowaną ideą społeczną, kreowanie pożądaných zachowań i postaw, a także kształtowanie relacji społecznych. Istotą reklamy społecznej jest więc realizacja celów społecznych, a nie komercyjnych.

Dominika Maison i Norbert Maliszewski w publikacji *Propaganda dobrych serc, czyli rzecz o reklamie społecznej mówią: „tu produktem jest np. zbiórka na cel charytatywny, niepalenie papierosów, aktywność obywatelska”. Czy w Polsce zostały przeprowadzone tego typu udane akcje?*

Problem rozumienia i kształtowania produktu jako narzędzia marketingu społecznego wyjaśniłam wcześniej. Ale w tym miejscu krótko ustosunkuję się do przedstawionych w pytaniu przykładów takich produktów. Nie mogę się z nimi zgodzić. Na przykład zbiórka na cel charytatywny – sama zbiórka nie jest produktem marketingu społecznego, tylko fundraisingu, ale gdy wraz z gromadzeniem funduszy promowana jest idea dobroczynności czy zostaje nagłośniony problem społeczny wymagający rozwiązania, a więc gdy zbiórka połączona jest z edukacją społeczeństwa, to możemy wtedy klasyfikować taką akcję jako produkt marketingu społecznego. Podobnie pozostałe przykłady wymagają uzupełnienia o ideę, tj. ideę niepalenia papierosów czy ideę aktywności obywatelskiej. Trzeba zwrócić uwagę także na fakt, że problemem społecznym nie jest niepalenie papierosów czy aktywność obywatelska, tylko skutki społeczne wywołane przez palaczy lub bierność społeczeństwa. Nie można także przyjąć, że produktem marketingu społecznego jest efekt uzyskany w wyniku prowadzonej kampanii społecznej np. w postaci zaprzestania palenia papierosów lub zwiększenia aktywności obywatelskiej. Zmiany społeczne dokonują się w czasie, i to dość długim, i zależą od różnych czynników, wśród których akcja społeczna – propagowanie idei, nie musi zajmować znaczącego miejsca. Dlatego niezwykle trudna jest ocena skuteczności podejmowanych akcji społecznych (a szczególnie w krótkim czasie).

⁶ P. Wasilewska, D. Maison, A. Srafiej-Bartosik, *Szlachetna propaganda dobroci, czyli drugi tom o reklamie społecznej*, Agencja Wasilewski, Kraków 2007, s. 20.

Prosimy o przykład działania mieszanki marketingowej (4P/marketing-mix). Jak jest w niej postrzegany produkt, jak cena, jakie są formy dystrybucji i promocji?

Fundacja Dzieci Niczyje w ubiegłym roku rozpoczęła kampanię pt. „Pomyśl, zanim wrzucisz”, której celem jest zwrócenie uwagi rodziców na kwestię ich odpowiedzialności za prywatność dzieci i problem bezrefleksyjnego publikowania zdjęć dzieci w Internecie. Właśnie idea potrzeby roztropności rodziców w upublicznianiu wizerunków swoich dzieci może być traktowana jako produkt. Bowiem ta idea ma zostać jakby „kupiona” przez rodziców, tj. przyjęta i zaakceptowana. Ale każdy produkt wymaga opakowania, które ma promocyjne znaczenie. W tym przypadku opakowaniem jest informacja prezentowana podczas kampanii, że każde zdjęcie, które robi w Internecie karierę, zostaje natychmiast powielone w tysiącach kopii, jest poddawane przeróbkom, staje się motywem złośliwych memów i może wrócić po latach. Opakowanie często łączy się z promocją. Tak jest też w tej kampanii. Materiały kampanii zostały przygotowane na wzór memów. Zdjęcia dzieci znalezione w Internecie opatrzone podpisami: „znajdziesz mnie w sieci”, „ściągnij nas do siebie”, „czy wiesz, co inni mogą zrobić ze zdjęciem Twojego dziecka umieszczonym w Internecie?”. Podczas akcji za wycieraczki samochodów trafiły te właśnie ulotki z tymi zdjęciami, co wywoływało skojarzenie z ulotkami agencji towarzyskich, dla których zazwyczaj miejsce to jest zarezerwowane. Dodatkowo problem tej kampanii został nagłośniony na plakatach, wydano także podręcznik dla rodziców, jak bezpiecznie publikować zdjęcia w Internecie. Kampania ta odbiła się dość szerokim echem w polskim Internecie, spotykając się z pozytywnym przyjęciem na wielu forach internetowych. Za ważne uznano działania mające służyć do skłonienia rodziców do refleksji i zwrócenia ich uwagi, że zdjęcia ich pociech mogą znaleźć się rękach osób lub miejscach, w których na pewno nie chcieliby ich znaleźć.

Czy istnieją polskie agencje reklamowe specjalizujące się w marketingu społecznym?

Trudno jest mi wymienić agencje reklamowe specjalizujące się w marketingu społecznym, mogę natomiast odesłać czytelników do strony www.kampaniespoleczne.pl, na której publikowane są informacje o prowadzonych w Polsce kampaniach wraz ze wskazaniem agencji, które je opracowały.

Jakim organizacjom pozarządowym miała Pani Profesor okazję doradzać?

Wszystkim, które o to się do mnie zwróciły i czas mi na to pozwalał. Prowadziłam także wiele szkoleń dla członków organizacji pozarządowych w zakresie adaptacji marketingu czy prowadzenia kampanii fundraisingowych. Ponadto w ramach programu studiów podyplomowych „Zarządzanie i marketing” prowadzę zajęcia z zakresu marketingu organizacji *non profit* i obserwuję zwiększającą się liczbę słuchaczy zainteresowanych tym przedmiotem – z racji zatrudnienia w organizacjach *non profit*, tj. stowarzyszeniach, fundacjach, a także partiach politycznych.

Moja główna specjalność to drób wodny...

18 kwietnia 2013 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał dr hab. inż. Janinie Wołoszyn tytuł naukowy profesora nauk rolniczych.



Zdjęcie z serwisu fotograficznego Kancelarii Prezydenta RP

Rozmowa z profesorem Janiną Wołoszyn

Od jak dawna jest Pani Profesorem członkiem WPSA?

Członkiem WPSA jestem od 1993 r. Konferencje, sympozja i kongresy organizowane przez WPSA to najbardziej prestiżowe „imprezy drobiarskie”, na których można śledzić wyniki naukowe innych ośrodków światowych i rozwój tej branży w różnych regionach kuli ziemskiej. Dlatego staram się, aby każdego roku, w miarę możliwości finansowych, zawsze ktoś z pracowników Katedry Technologii Żywności Pochodzenia Zwierzęcego aktywnie uczestniczył (tzn. z prezentacją naszych wyników badań) w tych sympozjach.

Z jakimi jednostkami badawczymi Pani współpracuje? Na czym polega ta współpraca?

Moja główna specjalność to drób wodny: kaczki i gęsi. W tym zakresie współpracuję z ośrodkami zajmującymi się hodowlą tego drobiu. Współpracowałam do tej pory z Akademią Rolniczą w Poznaniu, Akademią Rolniczą w Bydgoszczy, Państwowym Instytutem Badawczym IZ – Zakładem Doświadczalnym w Kołudzie Wielkiej, Zakładem Hodowli Drobiu Wodnego w Dworzyskach (obecnie Stacja Ochrony Zasobów Genetycznych Zwierząt Instytutu Zootechniki w Dworzyskach). Wspólne nasze badania dotyczyły wpływu rodzaju genotypu, płci oraz dodatków paszowych na jakość mięsa gęsi i kaczek. Wymienione jednostki naukowe zajmowały się przygotowaniem materiału badawczego, nasza katedra natomiast przeprowadzała badania na tym materiale. Oczywiście wcześniej razem planowaliśmy cały eksperyment i ustalaliśmy rodzaj badań na mięsie kaczek i gęsi. Razem opracowywaliśmy wyniki i publikowaliśmy je w liczących się światowych czasopismach. Myślę, że te badania mogą mieć duże znaczenie praktyczne ze względu

na fakt, że dotyczyły też starych stad zachowawczych kaczek i gęsi, które dzisiaj mogą odegrać bardzo istotną rolę w uzupełnieniu asortymentu przemysłu drobiarskiego. Ponadto powrót do hodowli i upowszechnienie mięsa tych ras przyczynić się mogą do zachowania wartości kulturowych wielu regionów Polski i do tzw. zrównoważonego rozwoju. Współpracuję również z hodowcami i zakładami zajmującymi się ubojem, produkcją mięsa i przetworów drobiowych. Bardzo często tam właśnie rodzą się problemy do rozwiązania.

na fakt, że dotyczyły też starych stad zachowawczych kaczek i gęsi, które dzisiaj mogą odegrać bardzo istotną rolę w uzupełnieniu asortymentu przemysłu drobiarskiego. Ponadto powrót do hodowli i upowszechnienie mięsa tych ras przyczynić się mogą do zachowania wartości kulturowych wielu regionów Polski i do tzw. zrównoważonego rozwoju. Współpracuję również z hodowcami i zakładami zajmującymi się ubojem, produkcją mięsa i przetworów drobiowych. Bardzo często tam właśnie rodzą się problemy do rozwiązania.

Jakie są ważne tematy absorbujące uwagę hodowców drobiu w kolejnej dekadzie XXI wieku? Spadek zapotrzebowania rynku, choroby drobiu?

Rynek drobiu, zarówno ten światowy, jak i krajowy, jest stabilny i nie grozi zapaścią, a wręcz przeciwnie nie może narzekać na spadek spożycia mięsa drobiowego, ludzie chętnie jedzą drób, ograniczając spożywanie mięsa ciemnego (wieprzowina, wołowina). Światowy kryzys sprzyja zainteresowaniu konsumentów drobiem ze względu na walory dietetyczne tego mięsa, ale też na atrakcyjną cenę i możliwości „ekonomicznego” wykorzystania tuszki drobiowej. Według ekspertów z UE, produkcja drobiarska będzie w Europie przyrastała

World`s Poultry Science Association.

Według pani Anuradha J. Desai z Indii, prezydenta WPSA w latach 1996-2000 „WPSA odgrywa fenomenalną rolę w promowaniu badań naukowych nad różnymi aspektami produkcji drobiarskiej, przyczyniając się do ogromnych korzyści branży na całym świecie. Upowszechnianie wiedzy drobiarskiej i przekazywanie wyników naukowych do rozwijających się krajów przyczynia się do zwiększenia produkcji drobiarskiej na całym świecie”.

przez najbliższe 10-15 lat. Według najnowszych prognoz FAO, w 2013 r. światowa produkcja drobiarska wzrosnie o 1,8%. Mięso drobiowe ma największy udział w handlu mięsem, ogółem ok. 45%.

Z wieloma chorobami drobiu przy świetnie rozwiniętym rynku farmaceutyków lekarze weterynarii sobie radzą. Bardzo groźna jest pojawiająca się co jakiś czas ptasia grypa, która niszczy całe fermi. W ubiegłym roku zatakowała ona fermi chińskie, co bardzo ograniczyło produkcję drobiarską w tym kraju i przyczyniło się do znacznych strat, Chiny należą do największych światowych eksporterów mięsa drobiowego, po Brazylii i USA. Uważam, że podstawowym wyzwaniem dla rynku drobiarskiego XXI wieku będzie ciągłe doskonalenie jakości produktu, który dobrze się sprzedaje.

Postępująca chemizacja środowiska naturalnego człowieka stwarza duże zagrożenie dla konsumenta. Podstawową zasadą jest, że produkt musi być bezpieczny dla człowieka. Mówiąc o bezpieczeństwie, mam na myśli nie tylko stan mikrobiologiczny, ale obecność w nim antybiotyków lub innych substancji uznanych za szkodliwe. W wielu krajach dopuszcza się bowiem stosowanie antybiotyków do pasz. No i ciągle wracamy do paszy zawierającej rośliny GMO, którymi skarmiane są zwierzęta gospodarskie. Pozostaje pytanie, czy konsumenci zechcą jeść takie produkty?

Jakie są aktualne problemy polskiego drobiarstwa?

Polska jest znaczącym producentem mięsa drobiowego, zajmuje IV miejsce wśród największych producentów drobiu w Unii Europejskiej. Polski rynek drobiu od lat rozwija się dynamicznie, rośnie ilość wyprodukowanego drobiu, eksport (głównie Niemcy, Wielka Brytania, Republika Czeska, Francja, Holandia, Hongkong, Słowacja) i spożycie. Spożycie mięsa drobiowego w naszym kraju przekroczyło 26 kg/osobę i jest wyższe od średniej unijnej, która wynosi 22,5 kg. Krajowa produkcja w znacznym stopniu uzależniona jest od sytuacji na światowym rynku drobiarskim, a szczególnie od sytuacji na rynku unijnym, gdzie trafia 70-80% polskiego eksportu mięsa drobiowego. Na rynki zagraniczne trafia już 30% krajowej produkcji mięsa drobiowego. Dlatego też polscy eksporterzy z niepokojem obserwują rynek rosyjski, który stał się samowystarczalny i może się stać konkurencyjny wobec polskich producentów. Podobne zjawisko obserwujemy na rynku ukraińskim. Tak więc wobec silnej światowej konkurencji trzeba wzmoczyć wysiłki na rzecz polskiego drobiu i dalszego zwiększania wewnętrznej konsumpcji. Koniecznością staje się wdrażanie systemów gwarantujących jakość, na te systemy patrzą konsumenci i eksporterzy. Producenci zrzeszeni w Krajowej Radzie Drobiarstwa podjęli prace, których celem jest wdrażanie Systemu Gwarantowanej Jakości Żywności QAFP. System ten istnieje w krajach Europy Zachodniej, obejmuje wszystkie etapy produkcji mięsa drobiowego – od paszy po produkt na sklepowej półce. Cały czas trwają działania, które mają pomóc nagłośnić intencje twórców systemu, informacje mają dotrzeć do hodowców, producentów i konsumentów, niektóre zakłady drobiarskie już go wprowadziły. Dzięki temu wyroby produkowane w takim zakładzie będą mogły być oznaczone znakiem jakości QAFP. Mamy w Polsce swoją sztandarową „kofudzką gęś owsianą”, której wspinał

smakiem zachwycają się Niemcy. Zakłady drobiarskie SEDAR SA w Międzyrzeczu Podlaskim wprowadziły na rynek nowy produkt ekologiczny – „kurczaka zagrodowego”, czas pokaże, czy utrzyma się on na rynku. Mało jest bowiem informacji o nim. Wydaje mi się, że warto pokusić się o certyfikaty jakości dla tych produktów. Takie produkty mają od 1965 r. Francuzi – np. kurczęta Label Rouge. To produkt certyfikowany przez jednostki lokalne i państwowe. Są to kurczęta chowane do 80 dnia, cechuje je powolne tempo wzrostu, maksymalna masa ciała to ok. 1,5 kg, ściśle określony jest materiał do hodowli (kura karłowata i kogut standardowy), a także skład paszy w całym etapie produkcji, warunki odchowu, przepisy transportu do ubojni itd. Francuzi bardzo cenią sobie ten produkt, chętnie go kupują, bo wszystko o nim wiedzą.

Polska produkcja drobiarska w zakresie zarówno mięsa, jak i jaj konsumpcyjnych zależy od cen i zbóż na rynkach światowych. Wysokie ceny pasz, które stanowią 65-70% całkowitych kosztów produkcji żywca drobiowego, przekładają się bezpośrednio na wzrost kosztów tej produkcji i obniżenie jej rentowności.

Inny problem drobiarzy to rosnące wciąż wymogi dotyczące dobrostanu zwierząt. Szczególnie to dotknęło w ostatnich dwóch latach producentów jaj, którzy musieli ponieść wysokie koszty związane z modernizacją stanowisk dla niosek i dostosować je do wymagań unijnych. Dodatkowo wysokie koszty pasz, spadek cen jaj na rynku polskim i unijnym, obniżenie popytu wewnętrznego oraz rosnący import przetworów jajowych z krajów trzecich spowodowały znaczne straty finansowe wielu producentów jaj. Skutkuje to ciągle (od maja br.) masowym wybijaniem stad niosek, aby uniknąć dalszych strat. Polska wśród państw członkowskich Unii jest szóstym pod względem wielkości producentem jaj. Jednakże już drugi rok z rzędu na skutek przyczyn wymienionych przeze mnie wyżej występuje ujemna dynamika produkcji jaj (ok. 11%), spadła również konsumpcja jaj w przeliczeniu na 1 mieszkańca – o 1,7%.

Pewne jest też, że krajowy drób trzeba promować. O tym, że akcje promocyjne dobrze przygotowane i przeprowadzone mogą być skuteczne, przekonują efekty kampanii propagującej powrót do tradycji spożywania w Polsce mięsa kaczego i gęsiego. Szczególnie gęsiną staje się modna, powoli rośnie jej spożycie i produkcja.

Inne zagrożenia to takie, które dotyczą całą światową produkcję drobiarską. Polskie fermi drobiu narażone są tak jak inne na choroby ptaków. Pojawiające się ciągle nowe mutacje drobnoustrojów są trudne do zwalczania i wymagają znacznych nakładów finansowych na fermach liczących tysiące ptaków.

Informacja z 8 lipca br. – PAP – Jeśli karmimy nasze dzieci mięsem drobiowym, mamy większą szansę, aby uchronić je przed rozwojem raka jelita grubego w ich późniejszym życiu. Zależność tę potwierdziły badania naukowców z amerykańskiej Szkoły Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Harvarda¹.

¹ http://www.pap.pl/palio/html.run?_Instance=cms_www.pap.pl&PageID=1&s=infopakiet&dz= nauka&idNewsComp=111646&filename=&idnews=114957&data=infopakietinfopakiet&Checksum=-1361316668

Czy może nam Pani Profesor przybliżyć interesującą każdego tematykę: wpływu jedzenia mięsa drobiowego na zdrowie?

Nie znam badań, które byłyby prowadzone przez wiele lat i udowadniałyby zależność między jedzeniem mięsa drobiu w dzieciństwie a występowaniem raka jelita grubego w wieku dorosłym. Przy obecnym stanie wiedzy jest to dla mnie bardzo duże uproszczenie, nie mogę więc komentować wyników tych badań. Jeśli chodzi zaś o spożywanie mięsa drobiowego, to jestem za.

W ostatnich latach aspekty żywieniowe i zdrowotne wywierają coraz większy wpływ na wybór rodzaju żywności spożywanej przez konsumenta. Zjawisko to jest efektem zależności pomiędzy rodzajem diety a rozwojem chorób cywilizacyjnych (schorzeń układu krążenia, cukrzycy, otyłości) u ludzi. Przy podobnej ilości białka w mięsie dużych zwierząt rzeźnych, zawartość tłuszczu jest wielokrotnie wyższa niż w mięsie z piersi drobiu. Mięso drobiowe to produkt niskoenergetyczny i nisko-tłuszczowy, dostarczający jednocześnie znacznych ilości pełnowartościowego białka. Wobec problemów z otyłością występujących również u nas w kraju wynikającą ze spożywania żywności o nadmiernej ilości energii wyroby z mięsa drobiowego są szczególnie polecane w żywieniu. Mięso drobiu jest źródłem pełnowartościowego białka (tzn. zawierającego wszystkie niezbędne aminokwasy), jego zawartość może wahać się w granicach 18-25% (zależnie od rodzaju drobiu, mięśnia, rasy, płci, sposobu chowu, żywienia). Mięso białe piersiowe jest bogatszym źródłem białka niż mięśnie czerwone. Niezbędne aminokwasy, niesyntezowane przez organizm człowieka, są dla organizmu człowieka źródłem azotu potrzebnego do właściwej syntezy aminokwasów ustrojowych. Wysoka jest strawność białka mięsa drobiowego – wynosi ona 95%. Mięso drobiu zalicza się do mięsa niskokolagenowego; ma dużo mniej kolagenu, nawet o 20%, lepszą rozpuszczalność, a więc ma także lepszą kruchość w porównaniu z mięsem dużych zwierząt rzeźnych. Produkty z mięsa drobiowego odznaczają się niską zawartością tłuszczu (100g szynki z indyka = 1,6 g tłuszczu, w szynce wieprzowej może być nawet 18% tłuszczu). Podstawowymi składnikami kwasów tłuszczowych lipidów mięsa drobiu są kwasy nienasycone, szczególnie dużo jest kwasów jednonienasyconych, podczas gdy w

przypadku wieprzowiny i wołowiny większość stanowią kwasy nasycone, te niekorzystne dla organizmu człowieka. W mięsie drobiu korzystniejsze dla organizmu człowieka są stosunki zawartości kwasów tłuszczowych nasyconych do monoenowych (jednonienasyconych) i polienowych (wielonienasyconych). Obecne tendencje żywieniowe mówią o tym, by kwasy nasycone zastępować kwasami nienasyconymi, w tym szczególnie kwasami jednonienasyconymi. Profilowi temu odpowiada mięso drobiu. Niektóre z kwasów polienowych nie są syntezowane przez organizm człowieka i muszą być dostarczane z pożywieniem, są to tzw. niezbędne nienasycone kwasy tłuszczowe – NNKT. Należą do nich dwie grupy kwasów: n-6 i n-3 (konsumenci je znają jako kwasy Ω -6 i Ω -3), które muszą występować w odpowiednich proporcjach. Rekomendowany stosunek kwasów n-6 do n-3 wynosi 1:5 i można go w przypadku drobiu łatwo regulować, dodając do paszy np. nasiona roślin oleistych. Otrzymane w ten sposób mięso drobiu jest wzbogacone w kwasy n-3, może być polecane jako źródło wzbogacające dietę człowieka w kwasy tłuszczowe z rodziny n-3. Uwzględniając chociażby tylko ten jeden ze składników mięsa, jakim są lipidy, należy stwierdzić, że mięso drobiu powinno być zalecane jako wartościowy składnik diety w żywieniu człowieka. Ponadto mięso drobiu jest cennym źródłem witamin rozpuszczalnych w wodzie, w tłuszczu oraz mikro- i makroelementów. Mięso drobiu jest ważnym źródłem witamin z grupy B, tj. tiaminy (B1), ryboflawiny (B2), niacyny (B3 lub PP), pirydoksyny (B6), a także witamin rozpuszczalnych w tłuszczach: D, E, A. Mięso drobiu jest dobrym źródłem żelaza, cynku, selenu (silny antyoksydant chroniący przed rozwojem chorób układu krążenia), sodu, wapnia, magnezu, miedzi. To mięso, ze względu na wysokie walory jakościowe w aspekcie wartości odżywczej, dietetycznej i cech sensorycznych, polecane jest w racjonalnym żywieniu. Jak powiedziała pani prof. Ruvede Akbay z Turcji (prezydent WPSA w latach 2004-2008): produkcja drobiarska jest najbardziej przyjazna dla środowiska ze wszystkich innych branż produkcji zwierzęcej oraz dla prowadzenia badań naukowych. Główne jej produkty, tj. jaja i mięso drobiowe, są niezbędne dla osiągnięcia dobrego stanu zdrowia konsumentów, co zostało niezaprzeczalnie udowodnione. <http://www.wpsa.pl/>



Gęś kołudzka owsiana

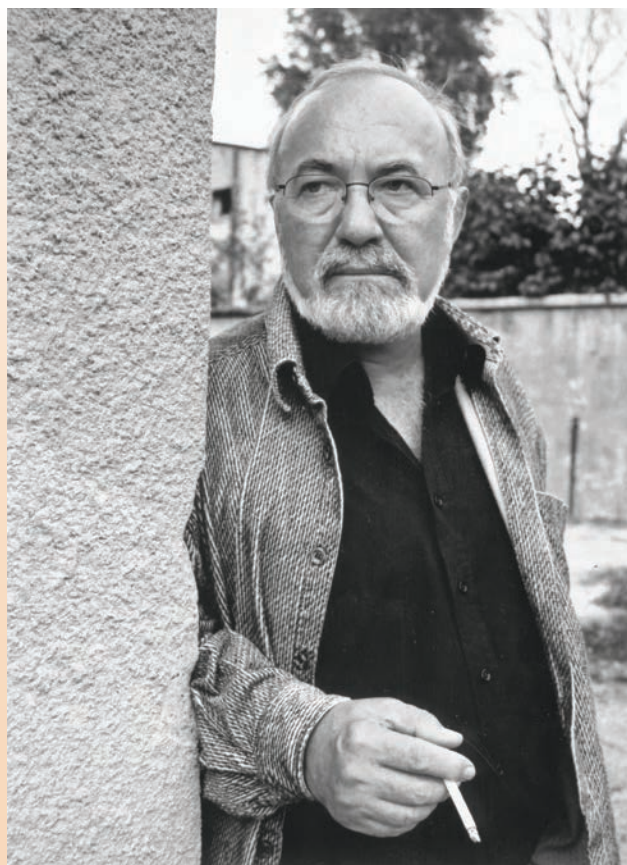
Zdjęcie Jakub Badowski

Jan

Kurowicki

Jubileusz 70-lecia

12 października 2013 r. w Karpaczu odbędzie się konferencja, której liczne wątki tematyczne łączyć będzie jedno – postać prof. Jana Kurowickiego. Jest to postać barwna: filozof, krytyk literacki i poeta. Od 2005 r. związany jest z naszą uczelnią. Przedtem wykładał filozofię, estetykę i filozofię kultury na wyższych uczelniach, m.in. we Wrocławiu, w Warszawie, Gliwicach, Białymstoku, Częstochowie, Opolu, Gorzowie, Szczecinie i w Zielonej Górze.



Profesor zw. dr hab. Jan Kurowicki ur. w 1943 r. w Baranowiczach. Jest absolwentem filozofii (rocznik 1966 r.) Uniwersytetu Warszawskiego, doktorat uzyskał w roku 1969 na Uniwersytecie Wrocławskim (w dziedzinie filozofii), habilitację w 1974 r. na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; tytuł profesora uzyskał w 1983 roku. W Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu pracuje od 2005 r. w Katedrze Nauk Społecznych (od 2007 r. jest jej kierownikiem) na Wydziale Ekonomii, Zarządzania i Turystyki w Jeleniej Górze.¹

Czas przemija, wypowiedziane słowo pozostaje

Lew Tolstoj

Z okazji jubileuszu 70. urodzin prof. Jana Kurowickiego ukazała się książka, w której przyjaciele, współpracownicy i uczniowie, z którymi Jubilat tworzył, dyskutował i rozwijał współczesne problemy odnoszące się do szeroko rozumianej filozofii społecznej, kultury i literatury przygotowali artykuły nawiązujące do najważniejszych dzieł Profesora – filozofa, krytyka literackiego i poety. Profesor Jan Kurowicki jest bowiem autorem 30 książek, prawie 600 artykułów, opracowań, esejów z zakresu filozofii kultury i literatury, estetyki i teorii poznania, a także 13 tomików poetyckich i dwóch sztuk teatralnych. Jako poeta debiutował już w 1964 r. na łamach wrocławskiej „Agory”. Od tego czasu swoje utwory, eseje i recenzje literackie publikował w licznych periodykach literackich i społeczno-kulturalnych, ważnych dla polskiej humanistyki. Jego dzieła ukazywały się m.in., w takich czasopismach jak: „Twórczość”, „Miesięcznik Literacki”, „Odra”, „Kontrasty”, „Student”, „Nadodrze”, „Fakty i Myśli”, „Poezje”, „Kultura”, „Sprawy i Ludzie” oraz wielu innych. Za swoją twórczość literacką i filozoficzną otrzymał Nagrodę Kulturalną miasta Wrocławia (1978), Lubuskiego Czarta Kulturalnego (1998), Lubuskiego Wawrzyna Literackiego (1999) i Nagrodę Kulturalną Prezydenta Zielonej Góry (1999). Od roku 1970 jest członkiem Związku Literatów Polskich. W 2010 r. został przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego Polskiego Towarzystwa Hegla i Marksa. Obecnie wraz z żoną Joanną mieszka w Jeleniej Górze. Tu też pracuje na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu w Katedrze Zarządzania Jakością i Środowiskiem, kieruje Zakładem Nauk Społecznych. Profesor Jan Kurowicki jest uznanym w kraju nauczycielem akademickim i cenionym w gronie młodszego pokolenia akademików-humanistów Mentorem.

PERSONALIA

¹ *Ludzie nauki Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu*, Wrocław 2012, s. 97.

Aktywność filozoficzna Profesora była zawsze ściśle powiązana z namysłem nad literaturą i odwrotnie. Stąd też swojej twórczości nigdy nie dzielił na czysto teoretyczną, tj. naukową i krytycznoliteracką, a rozwijane na tych płaszczyznach przez Niego wątki są względem siebie komplementarne i wzajemnie się uzupełniają. Z obu tych dziedzin wydał wiele esejów i rozpraw. Wśród najważniejszych są: *Człowiek i sytuacje ludzkie* (1970), *Próba społecznej charakterystyki poznania* (1973), *Skryte przejścia wartości* (1975), *Dzień powszedni wyobraźni* (1976), *Regiony małych i wielkich iluzji* (1976), *Poznanie a społeczeństwo* (1977), *Wyprawa w krainę oczywistości* (1978), *Bez stałego adresu* (1980), *Miraże świadomości estetycznej* (1981), *Artysta jako arcydzieło* (1983), *Biurokracizm i władza* (1983), *Okolice humanistyki i polityki* (1987), *Literatura w społeczeństwie* (1987), *Ironia pojęć zasadniczych* (1990), *Piękno i poznanie* (1993), *Normalność jako sen idioty* (1994), *Igraszki ze świętym spokojem* (1995), *Idealna Biblioteka* (1996), *Kultura jako źródło piękna* (1997), *Naczynia osobliwości* (1998), *Fotografia jako zjawisko estetyczne* (1999), *Piękno jako wyraz dystansu* (2000), *Pochwała dystansu* (2000), *Figury wyobraźni XX w.* (2000), *Przewodnik po arcydziełach i nie tylko* (2001), *Wartości estetyczne fotografii* (2002), *Odkrywanie codzienności* (2004), *Dlaczego ozdoba zdobi* (2006), *Zerowość estetyczna* (2008), *Estetyczność środowiska naturalnego* (2011) i *Figury i maski w praktykach ideologicznych* (2013).

W twórczości pisarskiej prof. Jana Kurowickiego widać znaczącą ewolucję, poczynając od treści *stricte* filozoficzno-teoretycznych aż to sfery poetyckiej, zawsze charakteryzującej się wyrazistą metaforą, nawołującą do

potrzeby ustawicznego podejmowania dialogu z kulturą. Wśród najważniejszych tomików Jego wierszy znajdują się: *Przypowieści* (1974), *Zwierzęta małego sceptyka* (1981), *Bajka na dobranoc* (1992), *Historie i obrazy* (1995), *Pozagrobowe życie sensu* (1995), *Bajki miłosne z kobietami* (1999), *Każdy* (1993), *Widok na koniec świata* (2002), *Kaprysy nie tylko miłosne* (2003) i *Zepsuta bajka* (2007). Jest też twórcą sztuki teatralnej (wspólnie z Wiesławem Hejno) pt. *Czarownice* oraz monodramat pt. *Pan Kepler raczy umierać*. W bogatym dorobku twórczości znamieną rolę odgrywa refleksja estetyczna, w tym problematyka naturalnego środowiska. Jest ona szczególnie wyeksponowana w ostatnich monografiach Profesora: *Zerowość estetyczna i Estetyczność środowiska naturalnego*. Główny wątek przewijający się w całym pisarskim dorobku prof. Jana Kurowickiego sprowadza się do ustawicznego „odczarowywania świata”, który w wyniku obowiązujących stosunków społecznych i produkcji został misternie ukryty poza zasłoną różnego rodzaju gorsetów poprawności, politycznych wyobrażeń humanistycznych i moralnych, narodowych świętości,

czy religijnych imponderabiliów. Dobitnym tego przykładem oraz niejako podsumowaniem dotychczasowego dorobku jest ostatnia książka *Figury i maski w praktykach ideologicznych*.

Profesor Jan Kurowicki w wyjątkowo twórczy sposób zawsze łączy misję filozofa z pasją eseisty i wrażliwością poety.

Wykorzystano materiały z tekstów zamieszczonych w książce *Kultura jako problem filozofii*, z Wstępu oraz artykułu Tadeusza Borysa i Adama Płachciaka *Profesor Jan Kurowicki – filozof, eseista i poeta*



Życie w pisaniu i z filozofią

Tamara Chorążyczewska

Wywiad z prof. Janem Kurowickim

W jednym z tekstów, które znalazły się w księdze wydanej z okazji jubileuszu 70-lecia, Julian Bartosz pisze¹: „Kim jest ten Janek? Filozofem, poetą, eseistą, dramaturgiem (bo i to mu się przytrafiło), swoistym bajkopisarzem, przesiąkniętym sarkazmem satyrykiem, felietonistą, publicystą – no, zabrakło mi określeń. Tylko powieści jeszcze nie napisał, ale to go może na starość nawiedzi, jak się napije.” A więc kim Pan jest?

Po prostu: kimś, kto uprawia humanistykę. A ona stanowi całość. Wraz z literaturą, sztuką i muzyką. Filozofia zaś to jej wewnętrzna strona, dusza. To tradycja akademicka wydzieliła z niej szacowne, niezależne od siebie

dyscypliny i specjalności. Odseparowała się od praktyk artystycznych. Nigdy nie umiałem i nie chciałem się z tym pogodzić, stąd w moim pisaniu, prócz dyskursywnych, akademickich rozpraw, znajdują się formy literackie i publicystyczne; stąd też przez dziesięciolecia uprawianie krytyki literackiej i artystycznej. A z drugiej strony: moja literacka twórczość to próba formułowania pewnych filozoficznych idei w kształcie takiego czy innego utworu literackiego, bo wiele z nich źle się czuje w świecie oschłych, prozaicznych pojęć. Powieści jednak już chyba nie napiszę, nie tylko dlatego, że od długiego już czasu piję bardzo rzadko (zdrowie nie to i czasu coraz mniej), ale z tego powodu, że wciąż mi się marzy tworzenie eseju, który byłby zarazem filozoficzną wypowiedzią i utworem literackim, jak choćby u José

¹ Julian Bartosz, *Być pośród marności*, księga jubileuszowa, 2013.

Ortegi y Gasset czy Władysława Tatarkiewicza. I to pochłania mnie bez reszty.

I jest Pan z tego tworzenia zadowolony?

Nie! Wciąż jednak próbuję napisać taki idealny esej czy utwór. Poprawiam, zmieniam, poprawiam... A kiedy coś ukaże się w druku, widzę, ile tam rzeczy niedomyślnych, zdań koślawych i niejasności. I tak zawsze. Tylko forma pisania się zmienia, a zarazem przybywa teoretycznych wątpliwości. Jednakże już od Sokratesa i Platona wiadomo, że filozofowanie to głównie wspaniała duchowa zabawa, jak gra w szachy czy dziecięce konstruowanie budowli, którą się rozwała, by stworzyć ciekawszą i nową. Sam proces tej zabawy daje duchową radość. Może więcej tu nie trzeba?

Skąd ten wybór filozofii? Tradycje rodzinne?

Wręcz przeciwnie! Pochodzę z małego miasteczka, moja mama nie miała ukończonej szkoły podstawowej, była pracownikiem fizycznym niewykwalifikowanym. Tato nie dożył moich studiów. Mechanizmy awansu społecznego pozwoliły mi wszakże zdobyć maturę, potem ukończyć studia i stać się tym, kim jestem. Już od dziecka jednak dużo czytałem i tworzyłem swój osobny świat. Miałem też okazję uczestniczyć w życiu kulturalnym mego małego miasteczka. Drażniło mnie ono swym drobnomieszczańskim kołtuństwem, sakralizowanym przez Kościół. Mój młodzieńczy bunt był skierowany przeciwko temu. Pytania o „prawdy” religii, sens życia, o stosunki społeczne i moralne, zjawiska estetyczne, o ich konieczność spowodowały intelektualne szukanie. Wychyłem więc duchowo poza krąg rodzinny, bezpośrednio środowisko, a rozwiązanie swych problemów widziałem w filozofii. I w niej się znalazłem.

Rozpoczął Pan studia w 1962 r. na Uniwersytecie Wrocławskim, skończył je w 1966 r. na Uniwersytecie Warszawskim. I co wydarzyło się dalej?

Tak, zacząłem je we Wrocławiu, ale w ich trakcie przenieśliśmy się do Warszawy, bo chciałem posłuchać mądrych ludzi, jak Leszek Kołakowski, Zygmunt Bauman, Adam Schaff, Bronisław Baczko, Stefan Morawski i inni. U Schaffa zresztą pisałem pracę magisterską na temat „Epistemologiczne konsekwencje sporów o pojęcie ideologii”. Sytuowała się ona na pograniczu socjologii wiedzy i epistemologii (jej recenzentem był prof. Z. Bauman). Wcześniej zaś i potem chodziłem na ich seminaria i wykłady. Gdy studia skończyłem, dostałem propozycję pracy od prof. Jarosława Ładosza w Katedrze Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego. Podjąłem ją od 1 kwietnia 1967 r. Zostałem asystentem w tejże katedrze. Na początku jednak współpraca nasza układała się źle. Nawet tuż przed doktoratem prof. Ładosz wyrzucił mnie z pracy za niewłaściwą jego zdaniem postawę po marcu 1968 r., ale potem, po latach, nastąpiło ideowe i teoretyczne zbliżenie, pojawiła się przyjaźń. Stał się dla mnie kimś bardzo znaczącym: swoistym sumieniem filozoficznym. Od warszawskich zaś mędrców oddalałem się. Z czasem natomiast (poza Baumanem, z którym zdarzało mi się polemizować) stali mi się zupełnie obcy.

W swoich esejach często Pan przywołuje postacie i problemy literackie.

Jeszcze na studiach zacząłem pisać książkę o utworach literackich i pisarzach według mnie najistotniejszych

w opisie problemów ludzkiej egzystencji. Byli to Bruno Schulz, Franz Kafka, Antoine de Saint-Exupéry i Eugène Ionesco. Potem, już w czasie pracy na uniwersytecie, kończyłem rzecz – moją pierwszą książkę. Równocześnie do „Odry”, „Twórczości”, „Współczesności” pisałem eseje i recenzje literackie. I gdy poszedłem z tą swoją książką do świeżo wtedy upieczonego docenta Stanisława Pietraszki z prośbą o opinię, uznał ją nie tylko za ważne moje dokonanie naukowe, ale i gotową dysertację. Po dodaniu więc do niej metodologicznego wstępu, przypisów i jeszcze kilku akademickich elementów obroniłem ją. Nosiła tytuł *Literatura XX wieku w perspektywie antropologii filozoficznej*. Był rok 1969. Rok później została ona wydana w Ossolineum pt. *Człowiek i sytuacje ludzkie*.

W chwili obrony doktoratu miał Pan 25 lat. Pięć lat później został Pan doktorem habilitowanym, w 1983 r. zaś profesorem nadzwyczajnym PWSSP we Wrocławiu. Pracował Pan w kilkunastu miejscach, drukował w wielu wydawnictwach, napisał Pan kilkanaście zbiorów esejów, liczne tomiki wierszy... Czy można być jednocześnie akademickim filozofem, poetą i krytykiem literackim?

Nie tylko mój przykład pokazuje, że można. Trzeba jeno poważnie traktować renesansowe pojęcie humanistyki i narzucić sobie odpowiednią organizację pracy i samodyscyplinę. Ja od dziesiątków lat pracuję minimum 2-4 godziny dziennie. Od filozofii odpoczywam w poezji; gdy ta mnie znudzi, przechodzę do analiz literackich, a kiedy wszystkiego mam dosyć, bawię się pisanem felietonów czy publicystyką. Żartobliwie mawiam niekiedy studentom, że nie piszę tylko nut i donosów. Stąd te tysiące wydrukowanych stron, choć, jak powiedziałem, wciąż jestem na początku, tzn. zawsze zaczynam moją idealną rozprawę, esej czy utwór. I... nigdy mnie w pełni nic mojego nie zadowala.

Czy ludziom dziś potrzebni są filozofowie? Czy jest popyt na ten towar?

Filozofowie to wytwór zapotrzebowania społecznego. Są współcześnie niezbędni – jak powiada Louis Althusser – np. w ideologicznych aparatach państwa. Ponadto bez epistemologii nie ma metodologii nauk, która leży u podstaw naukowego poznania. Ale ani filozof, ani jego wytwory bezpośrednio nie są towarami. Towar to obiekt, który posiada wartość użytkową i wymienną i – co ważne – funkcjonuje na rynku. Filozof akademicki raczej nie funkcjonuje na rynku. Ja jestem pracownikiem uczelni państwowej, która jest takim samym urzędem jak więzienie, ministerstwo lub szkoła. Natomiast to, co tworzę, może być towarem, gdy przeistoczy się w książkę. Ona może przynieść wydawcy zysk. Natomiast ja nie przynoszę zysku, otrzymuję pensję urzędniczą. Jestem urzędnikiem państwowym, chociaż sam bardzo nie lubię biurokracji. Na jej zresztą temat opublikowałem w 1983 r. książkę pt. *Biurokracizm i władza*.

Jest Pan członkiem Polskiego Towarzystwa Hegla i Marksa.

To w moim przypadku absolutnie zrozumiałe. Moje bowiem żmudne samokształtowanie się teoretyczne wiodło od neopozytywizmu (w rozumieniu poznania), przez egzystencjalistyczną koncepcję człowieka, Bergsona

i fenomenologię Ingardena do Hegla i Marksa, którym zawdzięczam perspektywę oglądu społecznego bytu i podstawę mojej epistemologii. Ich więc wybór nie ma w sobie nic politycznego czy ideologicznego. Stały za nim raczej intelektualne. Nikt mnie do ich przyjęcia nie zmuszał. Zresztą zawsze chodziłem własnymi drogami, choć od wielu już dziesięcioleci z *Wykładami z filozofii dziejów* i *Estetyką* Hegla oraz z *Ideologią niemiecką* i *Kapitałem* Marksa pod pachą. Na tej drodze spotkałem wielu wspaniałych filozofów, z którymi prowadziłem przyjazne spory, m.in. prof. Jerzego Kmitę, prof. Wacława Mejbauma czy prof. Leszka Nowaka (niestety odpłynęli już oni na niebieskie pastwiska). A kiedy po transformacji zaczęto Marksa traktować jak potwora i zacierać ślady jego obecności, nie widziałem uczciwych powodów, by od niego i dialektyki Hegla odstępować. Dlatego jestem członkiem PTHiM, zrzeszającego coraz liczniejszych humanistów. Warto dodać, co dziś może się wydać zaskakujące, że większość jego członków to ludzie młodzi.

Ale nie jest Pan tylko akademickim uczonym i pisarzem. Przez wiele lat, jako publicysta, był Pan też aktywny ideologicznie i politycznie.

Faktycznie. Byłem aktywny w latach siedemdziesiątych, a zwłaszcza w osiemdziesiątych, gdy dużo pisałem we wrocławskich „Sprawach i Ludziach” – tygodniku świetnie redagowanym przez wspomnianego przez Panią Juliana Bartosza. I aktywność ta miała zdecydowanie krytyczny charakter zarówno wobec poglądów apologetycznych w stosunku do PRL, jak i wobec antykomunistycznej opozycji. Wobec pierwszych dlatego, że aktualną praktykę polityczną i (zmiennie) ideologiczne linie i zyg-zaki władzy utożsamiały one z socjalizmem oraz z teorią Marksa. Wobec drugich zaś dlatego, że idealizowały kapitalizm, z socjalizmu czyniły karykaturę i zbyt płytko (często w sposób łzawo moralizatorski) opisywały to, co wydarzyło się po 1945 r. oraz – tak jak jak apologetyci systemu – politykę i ideologię panujących wyprowadzali z filozofii i ekonomii marksistowskiej. Oczywiście nie ograniczałem się do krytyki. Swą publicystyką, najkrócej mówiąc, uczestniczyłem też w dyskusjach nad społecznymi przekształceniami, które wreszcie doprowadzą do realizacji Marksowskich idei socjalistycznych. Nie wiedziałem, że szans na to nie ma, bo przegrana zimnej wojny przez blok wschodni musiała zakończyć się restauracją kapitalizmu. Moja działalność publicystyczna (i nie tylko moja) była więc donkiszoterią. Zakończyłem ją tedy po 1989 r., nie zapisałem się do żadnej partii, by nie patrzeć zbyt blisko na nasz dziki, żalotny w swym neoliberalnym dogmatyzmie, kapitalizm. Zająłem się filozofią kultury, estetyką (m.in. fotografii) i (nie bez inspiracji prof. Tadeusza Borysa) ekologią społeczną. Napisałem też monodram o Janie Keplerze i wydałem kilka nowych tomów poezji (ostatni: *Momenty prozaiczne* w tym roku w krakowskiej „Miniaturze”). Chociaż czasami ręka mnie świerzbi, by w to i owo przyłożyć.

W wywiadzie dla tygodnika „Przegląd” zatytułowanym *Każdego można kupić* powiada Pan: „Sprawiedliwy kapitalizm okazał się tak samo realny jak usmażenie jajeczniczy bez rozbijania jajek. Zamiast

niego mamy ustrój, w którym zależność od państwa została zastąpiona zależnością od kapitalistycznego pracodawcy, od siły pieniądza. Człowieczeństwo trafiło na giełdę. (...) Neoliberalizm rozbija społeczeństwo na miliony zantagonizowanych atomów. Wokół popieranego przez Kościół PiS skupiły się m.in. środowiska odwołujące się do wartości wspólnotowych. Ale przecież – paradoksalnie – tzw. moherowe berety to dawni członkowie ZMP i ZMW. Tamte organizacje socjalistyczne były dla nich takim samym przytuliskiem jak dziś Rodzina Radia Maryja.”³

No sama Pani widzi: nie wytrzymałem. Dałem się skuścić red. Krzysztofowi Pilawskiemu na ten wywiad i takie w nim wypowiedzi! Jednakże jego pretekstem była moja najnowsza książka eseistyczna pt. „Figury i maski w praktykach ideologicznych”, w której wracam do filozofii społecznej i filozofii polityki, bo mnie nieco estetyka i filozofia kultury znudziły. Cóż: ciągnie wilka do lasu, choć już nie na bieżące szlaki publicystyczne, ale jednak ku takiej refleksji teoretycznej, która karmi się historią najnowszą i współczesnością. Jestem wszakże w tej książce przede wszystkim filozofem.

Czy opłaca się dzisiaj nim być?

Filozof to nie zawód, ale sposób podejścia do świata. A czy się opłaca, to zależy, jak się rozumie „opłacalność”. Niektórzy z nich chcą i zostają gwiazdami medialnymi, innym wystarczy, że zyskują dystans do świata i wewnętrzną autonomię; jeszcze innym, że za jej sprawą zyskują nową perspektywę poznawczą dla jakiejś konkretnej nauki. Różnie jest więc z tą opłacalnością. Ja ją uprawiam, bo tylko to potrafię, a żyję z tego, że czyniąc to, zdobyłem odpowiednie akademickie tytuły i jestem nauczycielem akademickim.

Jak wygląda uniwersytecka strona nauczania filozofii?

Jest ona nie tylko wewnętrzną stroną humanistyki, ale – zarazem – teoretycznym sumieniem każdej nauki. Posługiwanie się nią w praktyce teoretycznej współkształtuje wyobraźnię pojęciową. Dlatego doktoranci wszystkich kierunków zdają z niej egzamin. Jest to oczywiście niemal na całym świecie. Funkcjonuje też ona w dydaktyce akademickiej, bo jej znajomość kształtuje horyzonty poznawcze, wyprowadza poza opłotki tzw. zdrowego rozsądku. Niestety w Polsce (także na naszej uczelni) jej obecność jest coraz bardziej śladowa, bo przegrywa ona w walce o godziny. Coraz mocniej dominuje i panoszy się płaski rozsądek, który ma za nic kulturę teoretyczną, jakby ideałem było kształtowanie bezmyślnych agentów panującego systemu ekonomicznego. Umacnia ten stan rzeczy postępująca biurokratyzacja procesu dydaktycznego, która ma za nic zdobywanie autentycznej kultury teoretycznej przez studentów, a ceni powierzchowne i formalne wskaźniki uczenia się i zdobywania kompetencji. Dydaktyk musi się zmieścić w odpowiedniej, ale odmóżdżonej tabelce, gdy nauczca i sprawdza nabytą wiedzę. Ma się stać chodzącym liczydłem. To jest wyrok śmierci dla faktycznej obecności filozofii w procesie uniwersyteckiego nauczania. Być może miejsce po niej zajmie katechizm i katechizacja, która bez problemu w formułkach biurokratycznych łatwo się zmieści. Na szczęście dla mnie – będę już wtedy tylko zwykłym emerytem!

² K. Pilawski, *Każdego można kupić*, rozmowa z prof. Janem Kurowikiem, „Przegląd”, 1-7.07.2013.

³ Tamże.

Reformujmy rynek NewConnect

Pracownicy Katedry Finansów: dr inż. Dominika Fijałkowska, dr Michał Muszyński i dr Marek Pauka na zlecenie Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie uczestniczyli w projekcie, którego celem było zreformowanie rynku NewConnect.

Rozmawiamy z dr inż. Dominiką Fijałkowską, dr. Markiem Pauką i dr. Michałem Muszyńskim

Proszę o wyjaśnienie czym jest rynek NewConnect.

Rynek NewConnect wpisuje się w światowy trend tworzenia nowych tzw. alternatywnych systemów obrotu dla spółek z sektora MŚP. NC jest prowadzony przez Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie od sierpnia 2007 roku i obecnie w obrocie są na nim notowane akcje prawie 500 spółek, czyli więcej niż na tzw. „dużej giełdzie”. Inwestorzy mogą kupić zarówno akcje spółek „tradycyjnych” (deweloperów, spółek handlowych, spółek produkcyjnych), jak i spółek nowoczesnych technologii (np. z obszaru *life science*).

Rynek NC ma ułatwić pozyskanie kapitału poprzez emisję akcji dla spółek, które nie spełniają wymogów wejścia na rynek regulowany (główny) GPW. Jednocześnie dla inwestorów jest to rynek o podwyższonym ryzyku, wynikającym ze skali działania spółek, ale przede wszystkim z ograniczonego dostępu do informacji i niskiej płynności (trudniej sprzedać i kupić akcje w większych ilościach bez znacznego wpływania na ich cenę).

Dlaczego potrzebne były zmiany w funkcjonowaniu Alternatywnego Systemu Obrotu?

Po kilku pierwszych latach, gdzie relatywnie bardzo łatwo można było wprowadzić akcje spółki do obrotu, organizator (czyli Giełda Papierów Wartościowych) postanowił podnieść bariery wejścia oraz zwiększyć wymogi informacyjne, w celu redukcji niekorzystnych zjawisk, wskazywanych przez samych inwestorów, instytucje finansowe obsługujące ten rynek, ale i emitentów. Można tu wskazać np. problemy w komunikacji pomiędzy zarządami spółek i inwestorami (wynikające z nieprzekazywania informacji o istotnych zdarzeniach, mogących mieć wpływ na cenę akcji: rezygnacja członka zarządu, członek rady nadzorczej, wypowiedzenie przez kontrahenta istotnej umowy), dopuszczenie do obrotu spółek, których dalsze funkcjonowanie było zagrożone oraz nierealizowaniem celów emisji tylko transferowaniem pozyskanych środków do założycieli spółek – środki pozyskane z emisji nie są wykorzystywane do inwestycji rozwojowych spółki, czy restrukturyzacji zadłużenia, ale np. do wypłaty wyższych wynagrodzeń lub inwestycji korzystnych dla założycieli spółki, a nie dla wszystkich interesariuszy.

W jakich obszarach zaproponowaliście Państwo dokonanie zmian, reform? Czy Wasze propozycje są już wykorzystywane?

Na wstępie chcemy podkreślić, że nasz raport, przygotowany na zlecenie Giełdy Papierów Wartościowych, był

jednym z opracowań, które stały się podstawą do wprowadzanych zmian. Nasze spostrzeżenia były efektem prowadzonych badań nad rynkiem alternatywnym w ramach grantu naukowego z NCN, które prezentowaliśmy na konferencjach naukowych i przy okazji również przedstawicielom Giełdy. Jednak, co chcemy wyraźnie podkreślić, konieczność zmian sygnalizowało wiele innych instytucji. Proponowane zalecenia, w tym nasze również, można podzielić na trzy główne obszary:

- zwiększenie barier wejścia dla nowych spółek i licencjonowanych firm doradczych (tzw. autoryzowanych doradców),
- zwiększenie wymogów informacyjnych i wzrost przejrzystości,
- działania promujące pozytywne trendy na rynku.

Część z naszych propozycji miała charakter wariantowy, wskazywały możliwy kierunek zmian. Zarząd Giełdy zdecydował się np. na poszerzenie zakresu ujawnianych danych w raportach kwartalnych (np. pełen bilans, rachunek wyników, rachunek przepływów pieniężnych) i dokumentach informacyjnych (np. szczegółowe dane dotyczące aportów, cen emisyjnych akcji poprzednich emisji). Przyjęty został również nasz postulat, aby zwiększyć zakres wiedzy o pytania z finansów i rachunkowości na egzaminie dla doradców działających na rynku NewConnect. Proponowaliśmy Giełdzie (ten postulat jest obecnie w fazie realizacji) zwiększenie nacisku na promowanie spółek będących pozytywnymi przykładami płacące dywidendy, czy też o dużej płynności obrotu i wysoko ocenianych w relacjach inwestorskich (np. tworząc odrębne indeksy, czy organizując konkursy na najlepszy raport roczny).

Czy rozwój rynku NewConnect otwiera nowe perspektywy dla studentów i absolwentów naszej uczelni?

Rynek NewConnect daje olbrzymie możliwości dla ludzi z pomysłem. Wśród naszych obecnych i byłych studentów wiele osób pracuje na tym rynku jako doradcy, analitycy i zarządzający w funduszach inwestycyjnych czy też w spółkach, które pozyskały kapitał i są notowane na NewConnect, ale również jako redaktorzy portali branżowych, zajmujących się NC. Do niedawna praca dla faszynatów rynku kapitałowego była dostępna praktycznie wyłącznie w Warszawie. NewConnect, oparty o sieć doradców niezależnych od Giełdy, daje szerokie możliwości zatrudnienia dla absolwentów finansów również w innych miastach niż Warszawa. We Wrocławiu mamy przykłady co najmniej kilkunastu firm, bardzo aktywnych na NewConnect, a ich pracownicy to w większości absolwenci naszego Uniwersytetu.

Najlepsi na świecie

– i co dalej?

W kwietniu 2013 r. drużyna reprezentująca Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, pokonując ponad 700 drużyn, wygrała światowy finał CFA Institute Research Challenge – jest to najbardziej prestiżowy studencki konkurs finansowy na świecie.



Profesor Krzysztof Jajuga, Kamil Sakłaski, dr Tomasz Słoński, Katarzyna Kowalczyk, Piotr Lembas, Marta Szudzychowska, Jan Kasperowicz i Grzegorz Jajuga

Do finału drużyna z Polski zakwalifikowała się po zwycięstwie w eliminacjach na szczeblu krajowym oraz regionalnym (Europa, Bliski Wschód i Afryka). W skład drużyny weszli studenci programu Master Studies in Finance studiujący na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu (członkowie Koła Naukowego Analizy Finansowej „Analyst”): Marta Szudzychowska, Katarzyna Kowalczyk, Jan Kasperowicz, Piotr Lembas i Kamil Sakłaski. Mentorem branżowym był Grzegorz Jajuga, CFA (Brante Partners), a doradcą akademickim dr Tomasz Słoński. Opiekunem merytorycznym programu MSF jest prof. dr hab. dhc Krzysztof Jajuga.

W tej edycji konkursu drużyna z Polski oceniała działalność spółki KGHM Polska Miedź SA. Studenci musieli rozpatrzyć wiele aspektów, przyjąć wiele założeń. Z kalkulacji matematyczno-statystyczno-finansowych należało wyciągnąć wnioski, by stworzyć rzetelny raport wyceny. Jednak raport stworzony na potrzeby konkursu oprócz wyceny obejmował także analizę branży, otoczenia makroekonomicznego, konkurentów i ten aspekt raportu był wyjątkowo oceniony.

Rozmawiamy z członkami zwycięskiej drużyny.

Kto zainspirował Was do udziału w konkursie?

Marta Szudzychowska: Wszyscy jesteśmy członkami Koła Naukowego Analizy Finansowej „Analyst”. Aktywnie sta-

ramy się pogłębić swoją wiedzę, m.in. dotyczącą analizy finansowej, i jednocześnie chcemy rozwijać takie umiejętności, aby zdobytą wiedzę wdrażać w praktycznym działaniu. Naszym kolegą, także działającym w kole, jest uczestnik ubiegłorocznej edycji konkursu CFA Institute Research Challenge. Rozmawialiśmy na temat jego wrażeń, obserwacji, o zasadach konkursu. Rozbudził nasze zainteresowanie.

Jak powstała drużyna?

Piotr Lembas: W 2012 r. startowaliśmy w składzie Marta Szudzychowska, Katarzyna Kowalczyk, Jan Kasperowicz i ja w konkursie Ernst&Young. Rozpoznaliśmy wtedy, jakie są nasze możliwości, jak pracujemy, na co możemy liczyć we wzajemnych działaniach. Na propozycję dziewczyn, aby stworzyć drużynę, która mogłaby reprezentować naszą uczelnię w konkursie CFA Institute Research Challenge, przystaliśmy z zainteresowaniem.

Kamil Sakłaski: Na szczeblu uczelni do udziału w konkursie zgłosiło się kilka grup. Już na tym etapie trzeba było poświęcić dużo czasu na zbieranie materiałów, analizowanie ich, poszukiwanie własnych koncepcji. Nie wszystkie drużyny podołały temu zadaniu. Ja byłem w innym teamie. Ale kiedy ostatecznie komponowano pięcioosobową drużynę reprezentującą naszą uczelnię na eliminacje w Polsce, zostałem zaproszony do współpracy. W Komitecie wewnętrznym wybierającym najlepszy raport zasiadali uczestnicy dwóch poprzednich

edycji tego konkursu. Po naszym światowym sukcesie teraz to my staramy się naszym następcom doradzać i wspierać ich działania w przygotowaniach do udziału w konkursie w przyszłym roku.

Jak długo przygotowywaliście się do konkursu? Jaką firmę wybraliście?

Marta: Pracowaliśmy nad raportem o KGHM ponad dwa miesiące. Wszystkie drużyny startujące w polskiej edycji konkursu otrzymały zadanie oceny finansowej tej samej firmy – właśnie KGHM Polska Miedź SA. Jest to jedna z największych polskich firm, więc obszarów do pogłębionych analiz było bardzo dużo. Wskazówki, na jakie elementy przygotowywanego raportu należy zwrócić szczególną uwagę, znajdują się w regulaminie konkursu (dotyczą siedmiu sekcji, m.in. wymagany jest opis biznesu, branży, wycena firmy, analiza ryzyka, trzeba przedstawić podsumowanie, które ewentualnemu nabywcy może ułatwić decyzję o zakupie akcji i rekomendację). Warto podkreślić rolę opiekuna Koła Naukowego Analizy Finansowej „Analyst” dr. Tomasza Słońskiego oraz Grzegorza Jajugi. Dzięki nim mieliśmy możliwość zwerifikowania naszych pomysłów oraz koncepcji przez specjalistów z branży. Otrzymywaliśmy też wskazówki dotyczące narzędzi do podejmowania decyzji, dzięki temu nie popełnialiśmy błędów merytorycznych. Również podczas ostatecznego turnieju w Londynie obecność Grzegorza Jajugi dodawała nam skrzydeł.

Piotr: Przygotowanie rekomendacji na podstawie analizy różnych danych i zaobserwowanych czynników było w tym konkursie najważniejsze. W rekomendacjach przygotowanych przez nas znalazły się nie tylko dane wymagane przez jury – wynikające z matematycznych wyliczeń, ale również nasze rozważania ujęte na tle branży, w makroekonomicznym wymiarze. Ocenialiśmy np. KGHM z długoterminowym dyskontem wobec swoich konkurentów.

Kamil: Nasze podejście do analizy dyskonta wzbudzało zainteresowanie jury prawie na każdym etapie konkursu. Docieklivość, upór w dążeniu do zrozumienia branży oraz kompleksowe ujęcie tematu były z pewnością naszymi atutami. Zastosowanie nieszablonowych rozwiązań, choć ryzykowne, opłaciło się i pomogło wyróżnić się na tle konkurentów.

Marta: Warto podkreślić, że KGHM Polska Miedź SA oprócz głównego biznesu dotyczącego kopalni posiada jeszcze blisko 50 dodatkowych spółek. Firma jest teraz w ciekawej fazie rozwoju, rozpoczęła bowiem ekspansję zagraniczną.

Skąd czerpaliście dane?

Kamil: KGHM to firma publiczna, notowana na giełdzie, korzystaliśmy więc z ich sprawozdań, szukaliśmy także w Internecie, analizowaliśmy publikacje prasowe, wypowiedzi zarządu, studiowaliśmy niezależne raporty itp.

Marta: KGHM zamieszcza na swoich stronach przejrzyste przygotowane raporty oraz sprawozdania finansowe – w pierwszym etapie skupiliśmy się więc na ich przeanalizowaniu, zrozumieniu.

Jan Kasperowicz: Trzeba jednak podkreślić, że nie bazowaliśmy jedynie na długoterminowych założeniach przygotowanych przez zarząd KGHM. Nasza subiektywna ocena dotyczyła np. kierunku zmian cen miedzi w przyszłości, opierając się na raportach innych specjalistów, np. z Banku Światowego.

Który z etapów konkursu był najtrudniejszy: w Polsce, regionalny (Europa, Bliski Wschód i Afryka) czy na szczeblu światowym?

Piotr: W Polsce startowało siedem uniwersyteckich drużyn. Finał odbył się na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Liczyliśmy na dużą konkurencję z teamem ze Szkoły Głównej Handlowej, ale oni nie zakwalifikowali się do tego etapu konkursu.. Nasz raport opracowany w szerokiej perspektywie analitycznej został najlepiej oceniony.

Marta: Kolejny etap (EMEA) miał miejsce w Londynie. Dzień przed finałem światowym.

Jan: W poprzedniej edycji finał światowy odbywał się w Nowym Jorku (byłoby fajnie tam pojechać), ale w tym roku dwa etapy zostały zorganizowane właśnie w Londynie, dzień po dniu. Do finału światowego wybrano cztery drużyny, każda reprezentowała inny obszar geograficzny: EMEA, Azję, Amerykę oraz Nowy Jork.

Marta: Warto też wspomnieć o chwili napięcia, jaka nam towarzyszyła podczas konkursu, gdyż tuż przed oddaniem naszego raportu KGHM przedstawił własny raport roczny. Zapoznaliśmy się z nim i byliśmy dumni, gdyż wyciągane przez nas wnioski w wielu miejscach były podobne do tych wysnutych przez profesjonalistów.

Jaka jest nagroda, co Wam dało zwycięstwo?

Piotr: Indywidualnie otrzymaliśmy statuetki i puchar, który przekazaliśmy rektorowi. Wiemy, że nagrodą ma być czek wartości 10 tysięcy dolarów – ma być przekazany dla uczelni. Nie wiemy, jak tę kwotę rozdysponuje nasz uniwersytet. My mamy pomysł na zagospodarowanie tych pieniędzy, ale czekamy na decyzje kierownictwa uczelni.

Marta: Kończymy w tym roku studia i każdy z nas będzie chciał przekuć ten sukces na zatrudnienie w dobrej firmie.

Piotr: Mając w CV zapis o sukcesie w tym światowym prestiżowym konkursie, mamy nadzieję na ciekawe propozycje zawodowe. Udział w konkursie pozwolił nam poznać wiele osób ze świata finansów, liczymy, że takie nieformalne relacje mogą zapoczątkować w przyszłości w formalnych rekrutacjach.

Czy planujecie ścieżkę naukową, myślicie o pozostaniu na uczelni?

Marta: Obecnie bardziej interesuje nas praktyczne wykorzystanie posiadanej wiedzy.

Jan: Mamy świadomość, że początkowo kariera naukowa (ze względu na wysokość wynagrodzenia) nie może konkurować z karierą zawodową, taką, o jakiej marzymy, mimo że praca naukowa jest interesująca.

Piotr: Jesteśmy na początku naszej drogi zawodowej i teraz chcemy spróbować zmierzyć się z rzeczywistością gospodarczą, finansową. Dopiero za kilka lat, mając już jakieś praktyczne umiejętności, doświadczenie zawodowe łatwiej nam będzie znaleźć problem badawczy. Pisanie doktoratu ma dla nas znaczenie perspektywicznie, jako kolejny etap rozwoju.

Finansiści mają obecnie złą reputację, krytykuje się ich decyzje i naginanie rzeczywistości.

Marta: Taak? Nic o tym nie słyszeliśmy.

Jan: My dotychczas mieliśmy styczność z analitykami tylko wiarygodnymi i uznanymi w środowisku finansistów.

Piotr: Mamy za sobą pięć lat studiów w programie nowoczesnie realizowanym, regularnie uaktualnianym, uwzględniającym najnowsze osiągnięcia nauki o finan-

sach, przekazującym szeroką wiedzę ekonomiczną, kształcącym wiele umiejętności cennych na rynku pracy. Nauczyliśmy się nasze analizy opierać na faktach i liczbach zawartych w sprawozdaniach zarządu, jednak nie korzystamy tylko z jednego źródła. Szukamy także innych opinii, konfrontujemy dane. Dobry analityk bowiem powinien umiejętnie czytać sprawozdania finansowe, szukać informacji wiarygodnych, dobrze identyfikować problemy i świadomie (uczciwie!), z dużym prawdopodobieństwem prognozować przyszłe sytuacje ekonomiczne. Zapamiętaliśmy słowa profesora Krzysztofa Jajugi, powtarzane wielokrotnie na zajęciach, że zawsze trzeba pamiętać o fundamentach i być pokornym podczas wysuwania rekomendacji.

Kamil: Ekonomia nie jest nauką ściśle matematyczną, nie ma formuły, do której podstawę się liczby i wynik jest jednoznaczny. Konieczne jest porównywanie i konfrontowanie raportów z różnych źródeł, identyfikowanie danych instytucji globalnych, trzeba uwzględniać wiele czynników – także skłonności ludzi do podejmowania

decyzji, i oczywiście ważne jest przestrzeganie zasad etycznych w praktyce. Zaproponowane przez analityka rozwiązanie (diagnoza) będzie jednak tylko przybliżeniem do ostatecznie zaistniałych sytuacji.

Czy kierownictwo KGHM Polska Miedź SA wie o waszym sukcesie?

Jan: Tak, zostaliśmy zaproszeni do firmy, przedstawiono nam oferty stażowe, mieliśmy spotkanie z dyrektorami różnych działów. Byliśmy przyjęci bardzo miło, poświęcono nam dużo czasu. Warto dodać, że nasz międzynarodowy sukces dostrzeżono w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego – otrzymaliśmy gratulacje od Pani minister prof. Barbary Kudryckiej, a także zostaliśmy zaproszeni na galę z okazji wręczenia Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP, która odbyła się 5 czerwca w Poznaniu.

Dziękuję za rozmowę, życzę najwyższych not na egzaminie dyplomowym i spełnienia zawodowych marzeń.

Polska reprezentacja

na światowym finale Global Business Challenge

Już po raz drugi w historii konkursu, drużyna reprezentująca Uniwersytet Ekonomicznego we Wrocławiu wzięła udział w światowym finale konkursu, który odbył się w sierpniu w Johannesburgu.



Najpierw jednak studenci naszej uczelni pokonali wszystkich swoich konkurentów w finale polskiej edycji międzynarodowego konkursu Global Business Challenge, corocznie organizowanego przez Instytut CIMA (Chartered Institute of Management Accountants). Zwycięski team o nazwie *Safari Lovers* w składzie: Jakub

Blocher, Jakub Czakon, Tomasz Brzęczek i Bartłomiej Zieliński to studenci Wydziału Zarządzania Informatyki i Finansów. Do finału polskiego studenci zostali wyłonieni z 60 drużyn z całej Polski na podstawie nadesłanego raportu, z którego wnioski na finale regionalnym przedstawili w formie 20-minutowej prezentacji. Sędziami byli przedstawiciele wysokiego szczebla z Unilever, Deloitte, InfoSys i Barclays. Sędziowie największą uwagę zwracali na kreatywność i wnikliwość rozwiązań, poparcie ich analizami i profesjonalizm w przedstawianiu wyników pracy. Jakub Czakon dodatkowo uzyskał tytuł najlepszego Prezentera.

Dzięki zwycięstwu w polskiej edycji konkursu studenci zakwalifikowali się do światowego finału konkursu zorganizowanego w Republice Południowej Afryki w Johannesburgu. Również tam drużyna naszego uniwersytetu znalazła się w ścisłej grupie 6 najlepszych drużyn świata – spośród 24 ekip; w całym konkursie uczestniczyło 4164 drużyn z 4 kontynentów. Funkcję mentora drużyny pełnił dr Tomasz Słoński, nieoceniony wkład w przygotowanie drużyny wniosła Agnieszka Klejne.

Global Business Challenge to międzynarodowy konkurs wyłaniający najzdolniejszych liderów biznesowych młodego pokolenia.

Wykorzystano informacje z serwisu Cima Global Press Centre

Sukces

wynika

z zaangażowania

W Katedrze Zarządzania Finansami Przedsiębiorstwa na Wydziale Inżynieryjno-Ekonomicznym pracuje dr inż. Hanna Sikacz. Naukowo-badawczą pasję dzieli z uprawianiem sportu. Woda jest jej ulubionym żywiołem. W trakcie studiów była członkinią sekcji pływackiej naszej uczelni i nadal amatorsko uprawia pływanie, ale od 2011 r. uprawia freediving, osiągając sukcesy dające jej kwalifikacje do kadry narodowej. W czerwcu 2013 r. wystartowała w Indywidualnych Basenowych Mistrzostwach Świata we Freedivingu w Belgradzie, zostając finalistką w konkurencji statycznego wstrzymywania oddechu.

Proszę opowiedzieć, jakim obszarem badawczym się Pani zajmuje?

W pracy badawczej koncentruję się na zagadnieniach dotyczących grup kapitałowych, a szczególnie zarządzania finansami w grupach kapitałowych i skonsolidowanej sprawozdawczości finansowej. Obecnie zajmuję się szczegółowo tematyką związaną z narzędziami wspierającymi *cash management* (zarządzanie płynnością) w grupach kapitałowych. Jestem autorką publikacji poświęconych problematyce grup kapitałowych, a ostatnio także, nietypowo, sytuacji finansowej obiektów infrastruktury sportowej (krytych pływalni) oraz czynnikiem kształtującym tę sytuację.

Praca naukowa zaczęła się więc łączyć z Pani inną pasją. Kto pierwszy zachęcił Panią do pływania i czym jest freediving?

Pływam dla przyjemności od dzieciństwa. Mój pierwszy kontakt z wodą zawdzięczam rodzicom, z którymi wakacje spędzałam nad jeziorem. W zawodach zaczęłam startować jednak już jako osoba dorosła, odkąd zostałam członkinią wrocławskiego klubu Redeco Masters. W 2011 r. w kategorii Masters zostałam rekordzistką Polski na 800 metrów stylem dowolnym. Obecnie jestem także związana z warszawskim klubem Warsaw Masters Team. Z osobami uprawiającymi freediving (nurkowanie na wstrzymanym oddechu) po raz pierwszy zetknęłam się na Apnea Festiwal. Było to dla mnie niesamowite przeżycie – zawody odbywały się przy dźwiękach muzyki z filmu „Wielki Błękit”. Poczułam, że moje marzenia kielkujące już od wielu lat – odkąd obejrzałam film Luca Bessona – powinny się zmaterializować. Nurkowanie nie było dla mnie tajemnicą, ze sprzętem bowiem już wcześniej nurkowałam, ale odkąd wzięłam udział w kursie według standardów międzynarodowej szkoły freedivingu Apnea Academy praktycznie zafascynowałam się tą techniką i uprawiam właśnie freediving. W 2012 r. zadebiutowałam na Indywidualnych Basenowych Mistrzostwach Polski we Freedivingu w Bydgoszczy, a nawet osiągnęłam wyniki, które dały mi kwalifikacje do kadry narodowej na Mistrzostwa Świata w trzech konkurencjach. W czerwcu nasze narodowe barwy (a także barwy naszej uczelni) reprezentowałam z sukcesem na



PERSONALIA

Indywidualnych Basenowych Mistrzostwach Świata we Freedivingu w Belgradzie. Kiedy tylko mogę, korzystam z możliwości udziału w szkoleniach, gdyż są one dla mnie inspiracją i motywują do dalszego trenowania i realizowania swojej pasji. Ostatnio zdobyłam uprawnienia sędziego pływania II klasy.

Freediving nie jest dyscypliną powszechnie popularną. Proszę o kilka słów o tej metodzie nurkowania.

Słowo to w języku angielskim oznacza swobodne nurkowanie. Od klasycznego nurkowania ze sprzętem różni się tym, że pod wodę schodzi się bez akwalungu, polegając tylko na pojemności płuc i wydolności organizmu. Wyróżnia się dwie zasadnicze odmiany freedivingu: głębiny (uprawiany na wodach otwartych) i basenowy. Konkurencje głębokościowe polegają na zejściu jak najniżej pod wodę; freediverzy osiągają to za pomocą



balastu (stałego lub zmiennego) lub liny, po której schodzą w dół i wracają na powierzchnię (*free immersion*). Istnieje także konkurencja „no limits”, która nie określa zasad zanurzania i wynurzania się (innymi słowy – wszystko zależy od wyobraźni zawodnika). W konkurencjach basenowych zawodnicy przepływają jak najdłuższy dystans pod wodą (w płetwach, ewentualnie monopłetwie, lub bez nich) lub nie ruszając się, leżą na wodzie z jak najdłużej zanurzoną twarzą.

Freediving zdobywa coraz większą popularność także wśród nurków sprzętowych, (butla nurkowa i reszta ekwipunku zaczyna im ciążyć i przeszkadzać w entuzjastycznym odkrywaniu uroków morskich głębin, dodatkowo jedną z częstych przyczyn wypadków nurkowych jest zawodność sprzętu). Poważne wypadki we freedivingu prawie się nie zdarzają. Choć jest to sport wymagający dobrej kondycji i gruntownego przeszkolenia, nakłady finansowe konieczne do rozpoczęcia freedivingu nie są duże (co również może być zachęcające dla osób, które marzą o nurkowaniu, ale nie mogą sobie pozwolić na zakup drogiego sprzętu do nurkowania). Freediving wydaje się jednak zajęciem ekstremalnym. Jak zapewnić sobie bezpieczeństwo? Czy będąc pod wodą, nie obawia się Pani utraty przytomności? Jakie są Pani najlepsze wyniki, jakie światowe osiągnięcia są w tej dyscyplinie?

Nie da się ukryć, iż nurkowanie (czy to sprzętowe, czy to ze wstrzymanym oddechem) potrafi być niebezpieczne, jeśli tylko ktoś nie przestrzega zasad bezpieczeństwa. System par stanowi podstawową zasadę bezpieczeństwa we freedivingu. Profesjonaliści osiągają naprawdę imponujące wyniki. Serb Branko Petrović wstrzymał oddech na ponad 12 minut! Najwytrzymalsza kobieta nie oddychała około 9 minut. Jacques Mayol – legenda freedivingu – jako pierwszy pokonał 100 metrów. Próbował

on odpowiedzieć na pytanie, czy człowiek ma ukryty podwodny potencjał, który może zostać obudzony przez rygorystyczny fizyczny i psychologiczny trening. Rekord w wolnym nurkowaniu (kategoria „no limits”), który wynosi obecnie 214 metrów i został ustanowiony 14 czerwca 2007 r. przez Austriaka Herberta Nitscha, zdaje się potwierdzać jego hipotezę. Koncepcję jedności człowieka z oceanem, w tym z delfinami – *Homo Delphinus* – Mayol przedstawił w biograficznej książce o tym samym tytule, która do dzisiaj jest biblią dla wszystkich freediverów.

Granica naszych możliwości przesuwana się w zależności od intensywności właściwego treningu, indywidualnych predyspozycji fizycznych, a może nawet najbardziej predyspozycji psychicznych. Myślę, że atutem osób, które osiągają tak spektakularne sukcesy we freedivingu, jest połączenie tych trzech elementów, związanych z realizacją pasji i determinacją w dążeniu do osiągnięcia celu. Czas, który potrzebny jest do osiągnięcia wysokiego poziomu we freedivingu, zależy jest w bardzo dużym stopniu od nas samych. Mój najlepszy wynik w tej chwili to blisko 6 minut w statycznym wstrzymaniu oddechu pod wodą, około 100 m przepływam pod wodą bez płetw, natomiast używając monopłetwy – 126 m, w głąb zanurkowałam do tej pory, przekraczając 30 metrów. Proponuję, by spróbować wstrzymać na chwilę oddech, przepłynąć pod wodą jak najdalej, zanurkować – zdziwią się Państwo, ile jest w nas możliwości, a przy okazji być może freediving stanie się nową pasją.

Odkrycie nowej pasji, na przykład tej związanej z freedivingiem, może nastąpić w każdym wieku. Na świecie jest wielu freediverów, którzy mimo wieku wciąż pobijają rekordy. Wspomniany wcześniej Jacques Mayol nurkował na 100 metrów, będąc po 50. Obecna rekordzistka świata, prawie we wszystkich freedivingowych dyscyplinach, Natalia Molchanova, która ma 51 lat, ciągle

poprawia swoje wyniki. Podczas ostatnich Basenowych Mistrzostw Świata w Belgradzie wygrała ona wszystkie trzy konkurencje basenowe, ustanawiając jednocześnie trzy rekordy świata. Oryginalny pomysł na swoje 73 urodziny miał nurek z Izraela, który zanurkował na głębokość 73 metrów. Ograniczeniem w uprawianiu tego sportu nie jest więc wiek czy predyspozycje, ale psychika.

W powszechnej świadomości panuje opinia, że po około czterech minutach pozostawania na bezdechu dochodzi do niedotlenienia mózgu i nieodwracalnych zmian w organizmie. Jakie jest Pani zdanie na ten temat?

W swoim organizmie nie zauważyłam żadnych negatywnych zmian, wynikających z nurkowania ze wstrzymanym oddechem. Myślę, że dzięki uprawianiu freedivingu zwiększyła się moja dbałość o zdrowie. Nauczyłam się bardziej zwracać uwagę na reakcje swojego organizmu w różnych sytuacjach i ewentualnie rozpoznawać jakieś anomalie, a następnie w porę na nie reagować. Należy rozróżnić świadome wstrzymanie oddechu od bezdechu wywołanego jakimiś negatywnymi czynnikami zewnętrznymi lub spowodowanego chorobą (zespół objawów chorobowych związanym z bezdechami w czasie snu). Freediving jest sportem, w którym oddech wstrzymuje się świadomie. Uważam, że ta dyscyplina wymaga większego spopularyzowania i przede wszystkim zmiany błędnego postrzegania tego sportu jako tego wyjątkowo niebezpiecznego.

Michael Phelps (najbardziej utytułowany sportowiec olimpijski) w swojej biografii napisał: „zanim przyjdzie zwycięstwo, musi narodzić się zaangażowanie”. Ja właśnie tak postrzegam wszystkie aspekty życia. Zaangażowanie i pasja motywują mnie najbardziej, sprawiają, że sukcesy zarówno sportowe, jak i zawodowe postrzegam bardzo indywidualnie. To znaczy, że najważniejsze i najbardziej wartościowe przeżycia nie muszą wynikać z porównywania siebie z innymi (a więc zdobycia medalu czy wysokiej rankingowej pozycji), ale mogą być cenne, gdy przełamujemy własne bariery, stawiamy sobie cele do osiągnięcia. Sport uczy systematyczności, zrozumienia siebie, tworzy serdeczne więzi międzyludzkie, zmienia myślenie o wielu kwestiach, uczy dystansu do problemów.

W jakim akwenie chciałaby Pani zanurkować? Czego się życzy kolegom, gdy schodzą pod wodę?

Jeszcze nie raz chciałabym zanurkować w jednym z piękniejszych i najbardziej spektakularnych miejsc, jakim jest Blue Hole (o głębokości 102 m) w rezerwacie Ras Abu Dżallum, który mieści się w Morzu Czerwonym, na północ od Dahab w Egipcie. Moje marzenia sięgają jednak jeszcze głębiej. Dean's Blue Hole w Morzu Karaibskim to jedno z ulubionych miejsc nurków swobodnych (ma głębokość 202 m). Kolejny kierunek moich marzeń to norweskie Lofoty.

Podczas nurkowania liczy się przede wszystkim bezpieczeństwo, ale przy okazji życzeniem podczas kolejnych nurkowań jest nowy PB (*personal best*), czyli nowy rekord życiowy (choć nie jest on najważniejszy).

Co daje Pani freediving?

Uwielbiam kontakt z wodą, kiedy otacza całe ciało. W kontakcie z wodą czuję się szczęśliwa. Freediving daje mi spokój, wyciszenie, poczucie lekkości, świeżości i siły. Kiedy uprawiam freediving, jestem całkowicie oddana tej chwili, temu, co się dzieje w danym momencie, liczy się „tu i teraz”. Jestem skoncentrowana na przeżywaniu tej chwili, którą mam tylko dla siebie. Jednocześnie freediving, dzięki podstawowej zasadzie bezpieczeństwa, jaką jest asekuracja partnerska, uczy współpracy i odpowiedzialności za drugą osobę.

Dzięki nurkowaniu na wstrzymanym oddechu dowiaduję się o sobie coraz więcej. Obserwuję swoje ciało i wsłuchuję się w nie. Jednocześnie czerpię dużo przyjemności i radości z freedivingu, który dla mnie jest czymś więcej niż tylko sportem, który uprawiam. Wbrew pozorom, żeby umieć wstrzymać oddech, najpierw trzeba nauczyć się prawidłowego oddychania. Teraz jestem bardziej świadoma swojego oddechu.

Dziękuję za rozmowę,

Autorem zdjęć jest Krzysztof Maczkowiak.

Freediving dzielimy na:

konkurencje głębokościowe – gdzie celem jest osiągnięcie jak największej głębokości:

- *stały balast* – nurek zanurza się i wynurza wyłącznie o własnych siłach, przy czym zastosowany balast jest stały i nie można go odrzucać; można używać płetw lub monopłetwy, a także dozwolone jest jednokrotne złapanie się za linę w celu zakończenia zanurzania oraz rozpoczęcia wynurzania;
- *free immersion* – nurkowanie bez płetw, zawodnik pokonuje drogę w dół i do góry, podciągając się rękoma po linę; nie ma znaczenia, czy zanurzenie będzie następowało „głową w dół” czy „nogami w dół”;
- *zmienny balast* – zawodnik zanurza się z dodatkowym balastem, który zostawia na dole, i powraca o własnych siłach, korzystając z płetw i/lub liny;
- *no limits* – zawodnik zanurza się z dodatkowym balastem, najczęściej na specjalnej konstrukcji zwanej „windą”, wynurza zaś w dowolnie wybrany przez siebie sposób, najczęściej za pomocą balonu z powietrzem lub dmuchanej kamizelki.

konkurencje basenowe:

- *dynamika w płetwach* – zawodnik ma za zadanie przepłynąć jak najdłuższy dystans pod wodą, korzystając z płetw lub monopłetwy;
- *dynamika bez płetw* – zawodnik ma za zadanie przepłynąć jak najdłuższy dystans pod wodą bez płetw;
- *statyka* – statyczne wstrzymywanie oddechu (nurek nie porusza się w celu zmniejszenia zużycia tlenu), konkurencja polegająca na jak najdłuższym wstrzymaniu oddechu pod wodą.

Ona strzela koncertowo

Tamara Chorążyczewska

Studenci naszej uczelni odnoszą sukcesy w wielu obszarach aktywności, zwyciężają w konkursach wiedzy, zdobywają nagrody za inicjatywy i autorskie pomysły, za artystyczne wystąpienia. Mają także wiele sukcesów sportowych. Monika Patoka, absolwentka studiów I stopnia na Wydziale Nauk Ekonomicznych, zawodniczka klubu WKS Śląsk, w barwach naszej uczelni została mistrzynią Polski w strzelaniu z broni krótkiej. Pasje sportowe dzieli już z aktywnością zawodową, gdyż... jest menedżerem warszawskiej wokalistki. Po prostu: ona strzela koncertowo!

Rozmawiamy z Moniką Patoką

STRZELANIE

Na przełomie maja i czerwca 2013 r. po raz pierwszy odbyły się Otwarte Akademickie Mistrzostwa Polski w Strzelectwie Sportowym. Inicjatorem i organizatorem mistrzostw dla środowiska akademickiego była sekcja strzelectwa sportowego WKS Wawel w Krakowie.

Proszę nam opowiedzieć o starcie w Akademickich Mistrzostwach Polski.

Pierwsze Akademickie Mistrzostwa Polski odbywały się w Krakowie. Byłam jedyną zawodniczką reprezentującą naszą uczelnię. Silny zespół wystawiła natomiast Politechnika Wrocławska i jej zawodnicy zdobyli najwięcej medali. W niemal każdej konkurencji ktoś z politechniki był na podium. Mimo że indywidualnie zdobyłam dwa złote medale, to nie miałam szans na medal dla Uniwersytetu Ekonomicznego. To Politechnika Wrocławska została zwycięzcą pierwszych akademickich mistrzostw Polski w strzelectwie.

Tam są tacy dobrzy strzelcy?

Aż 11 osób z czołówki strzelców z całej Polski studiuje właśnie na Politechnice we Wrocławiu. Część zawodników w barwach Klubu Śląska Wrocław to studenci Akademii Wychowania Fizycznego i ta uczelnia zajęła drugie miejsce. A w klasyfikacji klubowej właśnie Śląsk Wrocław był najlepszy, zajął I miejsce.

Czy w drużynie politechniki są kobiety?

Tak, w grupie 11 startujących osób było aż 8 lub 9 dziewczyn. W większości startują one w strzelaniu z karabinu. Spotykamy się często z opiniami, że strzelanie jest niekobiece, lub z komentarzami typu: „strzelasz? To co, do policji się wybierasz?”.

Czy miała Pani okazję poznać panią Renatę Maurer-Różańską, naszą absolwentkę?

Oczywiście, czasem mam okazję na wspólny trening.

STUDIOWANIE

Jak łączy Pani plany zawodowe ze sportem?

Skończyłam studia licencjackie na kierunku zarządzanie na Wydziale NE, interesuje mnie marketing. Studiowałam też przez rok drugi kierunek *menedżer sportu* na AWF. Jednak przedmioty będące w programie, takie jak anatomia, biochemia, nie wzbudzały mojego entuzjazmu. Natomiast podobał mi się program naszej uczel-



ni dotyczący marketingu, tematy z zakresu procesów w przedsiębiorstwie. Szczególnie mocne więzy ze swoją grupą nawiązałam na III roku. Przystałam być numerem indeksu, tylko byłam rozpoznawalną Moniką. Wynika to z faktu, że na pierwszych latach studiów studentów jest wielu i spotykamy się głównie na wykładach. Dopiero po wyborze specjalności grupy są mniej liczne i wtedy wspólne zajęcia i rozwiązywanie zadań dają prawdziwy smak studiowania. Ja wybrałam specjalność *procesy i projekty logistyczne* prowadzoną przez prof. Stanisława Nowosielskiego.

Była Pani zwolniona z zajęć wf-u?

Nie. I nie myślałam nawet, by z nich zrezygnować. To zawsze jakiś zorganizowany sposób aktywności.

A skąd przyszła ta decyzja o studiowaniu na wrocławskim Uniwersytecie Ekonomicznym? Z Leszna miała Pani bliżej uczelnie w Poznaniu.

To prawda, wielu moich znajomych studiuje w Poznaniu. Wybrałam Wrocław, bowiem WKS Śląsk miał dla mnie miejsce w klubie, zapewnił mi pokój w swoim ośrodku, obok jest strzelnica i w każdej wolnej chwili mogę trenować.

Czy inni koledzy z Pani roku także uprawiają systematycznie jakąś dyscyplinę sportu?

Niestety nie. Sport nie jest zbyt modny wśród młodzieży i, co zastanawia, zainteresowanie sportem maleje z wiekiem. W Lesznie w mojej klasie gimnazjalnej wiele osób uprawiało sport, w liceum sportowców było mniej, a na studiach jestem w grupie „rodzynkiem” zajmującym się dyscypliną sportową. Budzę autentyczne zdziwienie, kiedy opowiadam, że trenuję strzelectwo sportowe.

Czy treningi i zawody zajmują dużo czasu i przeszkadzają w toku studiów?

Sezon strzelecki zaczyna się w kwietniu, przeciętnie są 3 starty w miesiącu. Wszystkie konkurencje odbywają się od czwartku do niedzieli. Na szczęście wiele zawodów organizowanych jest we Wrocławiu, więc obie aktywności, edukację i sport, godzę bez większych trudności.

Jakie jest letni harmonogram zawodów strzeleckich, w których bierze Pani udział?

Zaczynamy zawody w kwietniu, w czerwcu odbywają się Młodzieżowe Mistrzostwa Polski we Wrocławiu. W czasie wakacji są obozy sportowe, we wrześniu jest finał Pucharu Polski, będący zwieńczeniem zawodów klasyfikacyjnych rund Pucharu Polski przebiegających od kwietnia do czerwca. Z końcem września nie ma już plenerowych zawodów w strzelaniu kulowym. Zaczynają się (od listopada) zawody klasyfikacyjne z broni pneumatycznej już w halach sportowych: w Łebie, w Białymstoku, w Zielonej Górze. Po nich jest przerwa aż do marca.

I wtedy ma Pani czas na studiowanie.

Tak, można połączyć i studiowanie, i aktywność sportową ☺

TRENING

Skąd u Pani zainteresowanie strzelectwem?

W rodzinnym domu słyszałam, że obok uczenia się trzeba mieć dodatkowe zajęcia, rozwijać w sobie różne pasje. W wieku 9 lat zaczęłam trenować szermierkę. Jednak ta dyscyplina nie wzbudzała mego entuzjazmu. Mój tato w młodości trenował strzelectwo sportowe, często opowiadał o udziale w zawodach, okazjnie jeździliśmy na różne festyny, na których, w formie zabawy, można

było postrzelać z wiatrówki. Z chwilą gdy zobaczyłam prawdziwe zawody strzeleckie, poczułam atmosferę rywalizacji, sport ten stał się moim marzeniem. Odradzano mi jednak jego uprawianie, tłumacząc, że jestem za młoda, zbyt drobnej budowy i mój kręgosłup nie wytrzyma obciążeń treningu. Dopiero kiedy zaczęłam naukę w VI klasie szkoły podstawowej usłyszałam, że mogę zacząć trenować strzelectwo. Tak to się wszystko zaczęło.

Czy dla 12-latki trening nie było zbyt uciążliwy?

Było nudno na początku, etap strzelania bowiem poprzedza nauka budowy broni, sposobów jej konserwacji i zasad bezpieczeństwa na strzelnicy.

Szermierkę i strzelanie trenowała Pani w Lesznie?

Tak. Byłam członkiem leszczyńskiego klubu sportowego Leśny Leszno.

Proszę nam opowiedzieć o technice strzelania?

Strzelam z broni krótkiej. Pozornie ona niewiele waży, ale trzymanie ręki nieruchomo w określonej pozycji obciąża mocno kręgosłup. Kiedy jesteśmy po obozie kondycyjnym, gdzie całe ciało jest przygotowane fizycznie, osiągamy dużo lepsze wyniki, zgodnie z zasadą, że trening czyni mistrza. Ja staram się ćwiczyć systematycznie, trzymam też dietę.

Jak wygląda trening strzelecki? Jaka jest rola fizycznej sprawności?

Czasem trener chce wprowadzić „smak rywalizacji”, wtedy odbywa się trening grupowy. W trakcie treningu indywidualnego wykonuje się ćwiczenia rozgrzewające, rozciągające ciało. Strzela się „na sucho”, czyli przygotowuje się ciało do strzału, poprawia statykę. Kobiety trenujące z pistoletem, czyli z bronią krótką, startują na dystansach 10 i 25 metrów. Przy 10 metrach używa się broni pneumatycznej, podobnej do tej, którą spotykamy na festynach. Przy 25 metrach strzelamy z broni kulowej.

Przez 3 sekundy strzelec nie jest w stanie wycelować precyzyjnie. Podobno – wbrew pozorom – do bezbłędnego strzelania nie jest potrzebne celne oko, a raczej umiejętność płynnego przyciskania spustu.

To prawda, działa się trochę automatycznie. Podnoszę broń, wiem, gdzie spojrzeć, zgrywam przyrządy: muszkę i szczerbinę, i koncentruję się na tarczy. Jeśli przedłużam celowanie, trener mnie strofuje, że „oczy mi wypłyną”. Strzelanie z broni kulowej nie jest moją ulubioną konkurencją. Wolę pistolet pneumatyczny na 40 strzałów. Lubię wypracować strzały, mam na ich oddanie całą godzinę. Zsumowuje się wyniki trafienia, maksymalnie można zdobyć 400 punktów. Ośmiu najlepszych zawodników przechodzi do finału, który odbywa się 3 godziny później. I tu są już inne zasady, to tzw.

ABC strzelania z broni krótkiej

Wszystkie konkurencje pistoletowe odbywają się w pozycji stojącej. Nie jest przy nich potrzebny specjalny ubiór jak przy broni długiej.

Kobiety uczestniczą w 2 konkurencjach:

pistolet pneumatyczny: tarcza ustawiona jest w odległości 10 m, czasy konkurencji i liczba oddawanych strzałów są identyczne jak przy karabinku pneumatycznym; stosuje się również taką samą amunicję;

pistolet sportowy 25 m: strzelanie odbywa się w dwóch częściach, precyzyjnej i szybkiej; w części precyzyjnej zawodnicy oddają 6 serii po pięć strzałów (na każdą jest 5 minut); w części szybkostrzelnej zawodnicy oddają 30 strzałów w 6 seriach – tym razem zawodnik ma na każdy strzał 3 sekundy – tarcza ustawiana jest prostopadle do linii strzału lub zaświeca się zielone światło. Przy każdym „pojawieniu” się celu zawodnik może oddać tylko jeden strzał.



finał australijski. Zawodnicy wspólnie oddają kolejne strzały. Po każdym strzale sędzia sprawdza wyniki. Zawodnik, który odda najgorszy strzał, odpada. W strzelaniu, może ogólnie w sporcie, bardzo ważne jest skupienie. Trzeba skupić się na rzeczy do zrobienia, nie na efekcie. Ja po kilku udanych strzałach czasem poddaję się euforii, rozpraszam się i kolejne wyniki mam już gorsze. Umiejętność skupienia się pomaga mi w studiowaniu. Gdy moi koledzy drżą przed sesją, ja jestem skupiona.

Jakie są Pani marzenia, ambicje sportowe?

Ja już w zasadzie spełniłam się. W 2011 r. zdobyłam Mistrzostwo Polski.

A więc kolejny krok to olimpiada?

Kiedyś oczywiście o tym marzyłam. Jednak sport wymaga poświęcenia, jednoznacznej decyzji, bowiem to ciężka, czasochłonna praca. Ja mam zbyt wiele pasji, by ich zaniechać dla niepewnego przecież wyniku olimpijskiego.

Jak wygląda obowiązujący ubiór strzelca? Występuje Pani w naszych barwach uczelnianych?

Jestem ubrana w specjalne buty strzeleckie (ze sztywną podeszwą – pomagającą utrzymać nieruchomą postawę w czasie strzału), spodnie dresowe i bluzkę z krótkim rękawem. Na mistrzostwach akademickich reprezentowałam naszą uczelnię. Natomiast w czasie dekoracji na podium wypada być ubranym w barwy klubu, gdzie się trenuje.

Czy są leworęczni strzelcy?

Owszem, jest ich wielu. Muszą mieć tylko dopasowaną broń, rękojeść jest przełożona, dostosowana do ich układu.

MUZYKA

Nie tylko strzelectwo jest w zakresie Pani zainteresowań, współpracuje Pani aktywnie z branżą muzyczną.

Temat Pani pracy licencjackiej też dotyczył muzyki. Z czym łączą się więc marzenia zawodowe?

Sport to trudny sposób na życie, wymaga poświęcenia, aby osiągać takie sukcesy jak Renata Mauer. Trzy lata temu, gdy rozważałam rezygnację ze strzelectwa, rozpoczęła się moja przygoda z marketingiem muzycznym. Zaczęłam jeździć z zespołem IRA, z koleżanką prowadzącą ich oficjalny fanclub. Spodobała mi się praca tour menadżera. Aktywność w sporcie uświadomiła mi, że nie jestem zainteresowana regularną pracą w godzinach od 7.00 do 15.00, wolę pracować w ruchu. W związku z tym pragnieniem wybrałam studia właśnie na *zarządzaniu*, bo znany mi tour menadżer też kończył ten kierunek. Miałam praktyki studenckie w zespole SUMPTUASTIC, jeździłam na koncerty i pomagałam przy ich organizowaniu. Swoją zawodową przyszłość wiąże z tego typu pracą. Moi znajomi dziwią się, jak udaje mi się pogodzić tak wiele pasji, tym bardziej, że obecnie współpracuję z warszawską wokalistką Pati Sokół. Prowadzę dla niej management koncertowy i wizerunkowy, pomagałam przy promocji singla i premierze teledysku NEVERLAND. Jestem z tej premiery bardzo dumna, brało w niej udział wiele znanych osób, m.in. Maciej Stuhr czy Tomasz Kot. Myślę, że sport nauczył mnie dyscypliny. Potrafię wstawać bardzo wcześnie, długo i żmudnie pracować, nie spóźniam się. Pati mówi, że jestem najbardziej zorganizowaną kobietą na świecie, jaką zna, bo ona – jako artystka – nie ma poczucia czasu.

Jawi się Pani jako nieskazitelny wzór sportowca, studentki, menadżerki. Czy naprawdę nie ma Pani wad?

Cóż... Jestem strasznie samolubna i zaborcza. Nie potrafię się dzielić. Podobnie jest z pracą w grupie, w której nie jestem liderem. Ale pracuję nad tym.... choć nie łatwo mi to przychodzi:).

Dziękuję za rozmowę, życzę radości i satysfakcji z pracy w marketingu muzycznym i *strzałów w dziesiątkę*, tym razem nie w tarczę, lecz w promowanie ciekawych postaci muzycznych.

NOMINACJE NAUKOWE

Nominacja profesorska

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał dr. hab. inż. Tomaszowi Lesiowskiemu tytuł naukowy profesora nauk rolniczych.

Profesor dr hab. inż. Tomasz Lesiów od ponad 35 lat pracuje na Wydziale Inżynieryjno-Ekonomicznym. W 2011 r. pełnił funkcję kierownika Zakładu Towaroznawstwa Żywności, od 2012 jest kierownikiem Katedry Analizy Jakości oraz prodziekanem ds. studiów niestacjonarnych. Stopień doktora w naukach technicznych uzyskał w 1986 r., doktora habilitowanego w naukach ekonomicznych w zakresie towaroznawstwa w 2001 r., profesora nauk rolniczych w 2013. Był stypendystą Fundacji Kościuszkowskiej



W 1995 r. w Ohio State University w Columbusie, a w 2008 r. był visiting profesorem w Kentucky State University w Lexington. Zainteresowania naukowe profesora koncentrują się na zagadnieniach dotyczących technologii mięsa i drobiu, towaroznawstwa żywności, systemów zapewnienia jakości i bezpieczeństwa żywności oraz technologii żywności i żywienia. Profesor jest członkiem World's Poultry Science Association, Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności, Komisji Nauk Towaroznawczych-Nauk o Jakości, Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego NOT.

Od trzech lat jest redaktorem zeszytów dziedzinowych Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego „Nauki Inżynierskie i Technologie”.

Odnaczony Złotym Krzyżem Zasługi (2004), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2007), Srebrną Odznaką Honorową NOT (2010) i Złotym Medalem za Długoletnią Służbę (2010). Do uzyskania profesury w znaczącym stopniu przyczyniła się życzliwość wielu osób ze świata naukowego, a także żony Danuty oraz córek Hanny i Marty.

Hobby i pasje: turystyka i przewodnictwo turystyczne.

Stopień doktora habilitowanego uzyskali

dr Grażyna Woźniewska jest doktorem habilitowanym w dziedzinie nauk ekonomicznych, w dyscyplinie finanse; dysertacja habilitacyjna pt. *Potencjał konkurencyjności banku spółdzielczego*

dr Andrzej Misztal jest doktorem habilitowanym w dziedzinie nauk ekonomicznych, w dyscyplinie ekonomia; dysertacja habilitacyjna pt. *Degresywna proporcjonalność a kształtowanie składu Parlamentu Europejskiego*

Doktoraty uzyskali

Wydział Nauk Ekonomicznych

mgr Olga Karolina Braziewicz-Kumor – praca pt. *Stymulowanie przedsiębiorczości w sektorze MSP przez władze gmin województwa świętokrzyskiego*, promotor dr hab. Piotr Bury

mgr Paweł Prędkiwicz – praca pt. *Prywatne ubezpieczenia jako źródło finansowania opieki zdrowotnej*, promotor dr hab. Jacek Uchman, prof. UE

mgr Agnieszka Irena Tkaczyszyn – praca pt. *Proces integracji sektora bankowego w Unii Europejskiej*, promotor dr hab. Ewa Pancer-Cybulska, prof. UE

mgr Anna Wądrodzka – praca pt. *Polityka budżetowa samorządu województwa po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej*, promotor prof. zw. dr hab. Leszek Patrzalek

Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny

mgr Joanna Kubicka – praca pt. *Wpływ zmian w otoczeniu na zarządzanie i wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa (na przykładzie przedsiębiorstw z województwa dolnośląskiego)*, promotor prof. zw. dr hab. inż. Barbara Olszewska

Wydział Zarządzania, Informatyki i Finansów

Mgr Agnieszka Kołodziejczyk – praca pt. *Umiejętności menedżera w kierowaniu zespołem wirtualno-sieciowym*, promotor dr hab. Zbigniew Antczak, prof. UE

Mgr Radosław Milewski – praca pt. *System logistyczny międzynarodowej obsługi kontyngentów wojskowych*, promotor prof. zw. dr hab. Jarosław Witkowski

Wydział Ekonomii, Zarządzania i Turystyki

Mgr Leszek Kaźmierczak-Piwko – praca pt. *Wpływ ekoinnowacji na zrównoważony rozwój regionu lubuskiego*, promotor prof. dr hab. inż. Magdalena Graczyk

Mgr Wojciech Krawiec – praca pt. *Rozwój rynku funduszy inwestycyjnych w Polsce*, promotor prof. zw. dr hab. Grażyna Borys

Mgr Katarzyna Markowska – praca pt. *Efektywność usługowa samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej*, promotor prof. zw. dr hab. Andrzej Matysiak

Mgr Grzegorz Menet – praca pt. *Cena transferowa jako ekonomiczny instrument kształtowania wyników podmiotów zależnych w ponadnarodowej grupie kapitałowej – możliwości i obszary wykorzystania*, promotor dr hab. Jacek Adamek, prof. UE

Mgr Beata Owczarczyk – praca pt. *Hierarchizacja źródeł finansowania średnich przedsiębiorstw – teoria i praktyka*, promotor dr hab. Jacek Adamek, prof. UE

Mgr Edward Szczerbień – praca pt. *Wpływ położenia przygranicznego na rozwój lokalny na przykładzie gminy Nowogrodziec*, promotor dr hab. Ryszard Bról, prof. UE

Mgr Stefan Zawierucha – praca pt. *Struktura funkcjonalna gmin wiejskich a możliwości ich rozwoju*, promotor dr hab. Ryszard Bról, prof. UE

NASZE SUKCESY

Prestiżowa nagroda IBM Faculty Award dla prof. Leszka Maciaszka

Profesor Leszek Maciaszek, dyrektor Instytutu Informatyki Ekonomicznej, został uhonorowany przez centralny zarząd firmy IBM w Nowym Jorku prestiżową nagrodą 2012 IBM Faculty Award. Wyróżnienie to jest corocznie przyznawane kilkudziesięciu profesorom uniwersyteckim na całym świecie w uznaniu zasług dla rozwoju współpracy na polu naukowym, jak i dydaktycznym z ośrodkami badawczymi i szkoleniowymi firmy IBM. Nagroda jest przyznawana wraz z grantem pieniężnym w celu wsparcia dalszych badań naukowych i działań edukacyjnych. Profesor Leszek Maciaszek zamierza przeznaczyć otrzymany grant w wysokości 10.000 USD na utworzenie fundacji przyznającej nagrody w ogólnopolskich konkursach na najlepsze prace magisterskie i doktorskie z informatyki ekonomicznej (*Management Information Systems*), a w szczególności z obszaru *Cyber Security*. To aktualnie istotny obszar badań naukowych. Zespół kierowany przez profesora Leszka Maciaszka, m.in. przygotowuje program studiów podyplomowych *Cyber Security Management*; program będzie ukierunkowany na połączenie specjalistycznych zagadnień technicznych z zagadnieniami menadżerskimi specyficznymi dla obszaru zarządzania bezpieczeństwem w cyberprzeżstrzeni.

Profesor Bogusław Fiedor członkiem elitarnej grupy ekspertów

Wicepremier i minister gospodarki Janusz Piechociński powołał prof. zw. dr. hab. Bogusława Fiedora – prorektora ds. współpracy z zagranicą Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu w skład Komitetu Gospodarczego Myśli Strategicznej. Komitet ma stanowić wsparcie eksperckie przy ustalaniu kluczowych celów polityki gospodarczej Polski oraz wyznaczaniu przyszłościowych sektorów gospodarki o dużym potencjale inwestycyjnym. W skład komitetu wchodzi osoby ze świata nauki i biznesu. Zadaniem nowo powstałego ciała jest doradzanie ministerstwu w stworzeniu najlepszych w Europie warunków prowadzenia działalności gospodarczej. Komitet wesprze także ministra gospodarki przy ocenie długoterminowych skutków wprowadzanych programów i regulacji.

Profesor Tomasz Lesiów

został powołany do Komisji Współpracy z Zagranicą Wrocławskiej Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT.

Finał projektu Kuźnia Kadr 3!

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu opracował i podjął się realizacji projektu pn. Kuźnia Kadr 3, w ramach którego podjęto działania mające zmniejszyć odsetek studentów rezygnujących po pierwszym roku studiów oraz lepiej przygotować studentów i absolwentów do wejścia na rynek pracy. Przygotowano także i uruchomiono na Wydziale Nauk Ekonomicznych studia niestacjonarne II stopnia na specjalności „skarbowość” dedykowane służbom skarbowym. Projekt Kuź-

nia Kadr 3 realizowany był w okresie 1 stycznia 2010 – 31 marca 2013 r. Kwota dofinansowania wynosiła 14 milionów 600 tysięcy złotych. Z różnych działań skorzystały 4293 osoby (1156 osób uczestniczyło w zajęciach wyrównawczych z matematyki i fizyki, 798 uczestników brało udział w szkoleniach rozwijających kompetencje miękkie, 80 uczestników miało coaching kariery, 279 uczestników wzięło udział w wykładach otwartych praktyków biznesu, a 580 osób w seminariach z praktykami. Aż 1790 osób skorzystało z płatnych staży. Dwuletnie studia niestacjonarne II stopnia na kierunku *finanse i rachunkowość* o specjalności „skarbowość” stanowiły formę podniesienia kwalifikacji osób zatrudnionych w służbach skarbowych, a także zainteresowanych tą szczególną dziedziną finansów. Zrealizowane zostały 3 edycje studiów, z których w sumie skorzystało 408 osób. Realizacja projektu pozwoliła na nawiązanie dialogu między uczelnią, studentami oraz pracodawcami. Sukces Kuźni Kadr 3 przełożył się więc nie tylko na mierzalne wyniki, ale na urzeczywistnienie wizji budowania gospodarki opartej na wiedzy. Realny przepływ informacji i zaufanie między uczelnią a pracodawcami z kolei duży wpływ na przygotowanie studentów do wejścia na rynek pracy i ich świadomość potrzeby kształtowania własnej kariery zawodowej. Doświadczenia z realizacji projektu oraz wypracowane dobre wzorce są wdrażane w kolejnych edycjach Kuźni Kadr.

Nowe studia doktoranckie na Wydziale Inżynieryjno-Ekonomicznym

Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny uruchomił stacjonarne studia doktoranckie w dziedzinie nauk rolniczych w zakresie technologii żywności i żywienia.

Pięte miejsce w rankingu programów MBA

Magisterskie Studia Menedżerskie Master of Business Administration prowadzone na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu zajęły 5 miejsce w rankingu najlepszych Programów MBA 2013 – według tygodnika WPROST.

Pracownicy Katedry Finansów współuczestniczą w reformie NewConnect

Raport przygotowany przez pracowników Katedry Finansów: **dr inż. Dominikę Fijałkowską, dr. Michała Muszyńskiego i dr. Marka Paukę** na temat NewConnect i płynące z niego konkluzje stanowiły istotny punkt wyjścia do głębszej reformy Alternatywnego Systemu Obrotu, przeprowadzanej przez Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie. (Więcej w artykule pt. *Reformują rynek NewConnect* na str. 17)

Zwycięski team GBC

Studenci Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu pokonali wszystkich swoich konkurentów w finale polskiej edycji międzynarodowego konkursu Global Business Challenge, corocznie organizowanego przez Instytut CIMA (Chartered Institute of Management Accountants). Zwycięski team o nazwie *Safari Lovers* w składzie: **Jakub Blocher, Jakub Czakon, Tomasz Brzęczek i Bartłomiej**

Zieliński to studenci Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów. Dzięki temu zwycięstwu zakwalifikowali się do światowego finału konkursu zorganizowanego w Republice Południowej Afryki w Johannesburgu. Również tam drużyna naszego uniwersytetu zakwalifikowała się do ścisłej grupy 6 najlepszych drużyn (spośród 24 ekip). W całym konkursie uczestniczyło 4164 drużyn z 4 kontynentów. Funkcję mentora drużyny pełni dr Tomasz Słoński, a nieoceniony wkład w przygotowanie drużyny wniosła Agnieszka Klejne. Global Business Challenge to międzynarodowy konkurs, który ma wyłonić najzdolniejszych liderów biznesowych młodego pokolenia. Uczestnicy mają za zadanie analizę rzeczywistego scenariusza biznesowego i zaprezentowanie innowacyjnych rozwiązań przedstawionych w nim problemów. GBC organizowany jest we współpracy z firmą Barclays.

Honorowy patronat dla Summer School Poland

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu już po raz szósty zorganizował projekt międzynarodowej Szkoły Letniej (Summer School Poland). Inicjatywa rokrocznie cieszy się coraz większym zainteresowaniem studentów z całego świata. Doceniając prestiż tego wydarzenia, a także wkład w promocję Wrocławia i Dolnego Śląska prezydent Wrocławia dr Rafał Dutkiewicz objął honorowy patronat nad projektem.

Nagroda Prezydenta Wrocławia

Mgr Jędrzej Leśniewski, kierownik Ośrodka Informacji Ekonomicznej w Bibliotece Uniwersytetu Ekonomicznego otrzymał Nagrodę Prezydenta Wrocławia. Uroczystość wręczenia nagrody miała miejsce podczas obchodów Dnia Bibliotekarza.

Sukces studentów w konkursie E&Y

W konkursie „Praktyka Inżynierii Finansowej” sukces odnieśli studenci III roku Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów studiujący na kierunku finanse i rachunkowość w składzie: **Maciej Raróg, Roman Zahurovskiy, Marcin Jedynak i Piotr Zieliński** – zespół awansował do finału, w którym wzięto udział 7 najlepszych drużyn z całego kraju. Patronem merytorycznym zespołu naszej uczelni jest prof. Krzysztof Jajuga. Konkurs „Praktyka Inżynierii Finansowej” polega na analizie studium przypadku i wymaga zastosowania w praktyce wiedzy z zakresu inżynierii finansowej oraz zarządzania ryzykiem rynkowym. Organizatorem konkursu jest Ernst&Young.

Laureaci konkursu

Paweł Rokosz i Dawid Szlachetka, studenci Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, zostali laureatami głównej nagrody w konkursie „Najlepszy pomysł na biznes typu spin off/out” organizowanym przez Kielecki Park Technologiczny. Otrzymali w nagrodę bon w wysokości 30 tysięcy złotych. Ich pomysł stworzenia portalu muzycznego najbardziej spodobał się komisji konkursowej, która wysoko oceniła profesjonalne przygotowanie biznesplanu. Więcej na stronie <http://www.technopark.kielce.pl/aktualnosci/pokaz>.

Zespół Wydziału ZIIF najlepszy w Polsce

Zespół Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów w składzie: **Tomasz Dzikowski, Wojciech Musiał, Bartosz**

Stawski i Piotr Zieliński zdobył nagrodę I stopnia w XVII edycji konkursu „Przedsiębiorczość, Finanse i Zarządzanie” organizowanym przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności oraz Fundację Bankową im. Leopolda Kronenberga. Więcej <http://www.fep.lodz.pl/pfiz.html>

Sukces absolwentki

Praca magisterska naszej absolwentki **Anny Błaszowskiej** zatytułowana „Ekonomiczne aspekty igrzysk olimpijskich” wygrała w V Konkursie na prace z zakresu olimpijizmu i edukacji olimpijskiej, organizowanym przez Polski Komitet Olimpijski. Promotorem pracy był dr hab. **Marian Jasiukiewicz, prof. UE**. Jury w składzie: prof. dr hab. Józef Lipiec (przewodniczący), prof. dr hab. Zofia Żukowska, prof. dr hab. Halina Zdebska, prof. dr hab. Zbigniew Dziubiński, prof. dr hab. Zbigniew Krawczyk, doc dr. Krzysztof Zuchora jednogłośnie zdecydowało o przyznaniu nagród.

Wyróżnienie TEP dla studenta BSF

Piotr Zieliński – student III roku Bachelor Studies in Finance na Wydziale ZIIF na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu otrzymał wyróżnienie w III edycji konkursu „Młody Ekonomista” zorganizowanego przez Towarzystwo Ekonomistów Polskich za esej pt. *Co zrobić, aby Polska stała się gospodarczym tygrysem Europy*.

Biuro Karier i Promocji Zawodowej drugie w kraju

W podsumowującej rok 2012 IV edycji pn. *Badania Studentów 2012* studenci uczelni i wydziałów ekonomicznych wypowiadali się na temat studiów, staży, praktyk i preferencji zawodowych. Biuro Karier i Promocji Zawodowej naszej uczelni zostało ocenione przez studentów na drugim miejscu po Szkole Głównej Handlowej. Z badania wynika, że studenci uznali iż oferty przedstawiane przez Biuro Karier są interesujące, aktualne a baza ofert jest szeroka.

2 złote medale dla Ars Cantandi

Chór *Ars Cantandi* na 41 Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym w Ołomuńcu (Republika Czeska) zdobył 2 złote medale w kategoriach muzyki sakralnej i muzyki rozrywkowej. Uznanie jury zdobyło wykonanie w kategorii muzyki sakralnej: *Ave verum corpus* (R. Dubra); *Richte mich, Gott* (F. Mendelssohn-Bartholdy); *Cantate Domino* (G. Pitoni), w kategorii muzyki rozrywkowej m.in. *Over the rainbow* (arr. Guy Turner), *Spain* (Chick Corea, arr. Heiko Quistorf).

Nowe czasopismo studenckie na Wydziale EZIT

Naukowe Koło Logistyczne „LOGRIT” działające pod opieką dr Anny Baranieckiej przy Katedrze Zarządzania Strategicznego i Logistyki na Wydziale Ekonomii, Zarządzania i Turystyki wydaje czasopismo pn. „Magazyn Studencki EZID”. W piśmie są poruszane tematy z zakresu ekonomii i zarządzania przygotowane w formie popularnonaukowej, pojęcia i zjawiska są wyjaśniane na interesujących przykładach, są także porady prawne (dzięki współpracy ze studentami Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego), jest kącik kulturalny, konkursy. Pismo można poczytać na stronie Wydziału EZIT.

Odeszli na zawsze w roku akademickim 2012/2013



Zbigniew Berek

Jerzy Czyżycki (absolwent rocznika 1956)

Tomasz Diner (student)

Halina Drażba

Stanisława Dutkiewicz

Prof. Tadeusz Jankowski

Halina Kozakiewicz

Marek Kukuła

Jan Andrzej Mikoszewski

Zbigniew Muller

Prof. Stefan Linek

Stefania Łozińska

Grażyna Onichimowska

Małgorzata Sobolewska

Prof. Szymon Stempin

Jolanta Włodek Czeres

Łączymy się w żalu z Rodzinami

Barbara Grażyna Onichimowska (1951-2013)



Swoje zawodowe życie związała z naszą uczelnią, pracę podjęła 1 września 1974 r. w Ośrodku Komputerowym w Dziale Przygotowania Danych. Od grudnia 1991 r. pracowała w dziekanacie studiów dziennych Wydziału Gospodarki Narodowej, a od sierpnia 2007 r. w sekretariacie Katedry Finansów. Zmarła po długiej i ciężkiej chorobie.

Była wspaniałą koleżanką, zawsze była pogodna i uśmiechnięta, pracowita i kompetentna. Była bardzo lubiana przez współpracowników i studentów. Odejście

tak serdecznej i życzliwej osoby zostawia wielką lukę w naszym środowisku. Będzie nam Jej bardzo brakowało.

Jan Andrzej Mikoszewski (1951-2013)



Mgr inż. Jan Andrzej Mikoszewski pracował w uczelni od 1 września 1983 roku.

Pełnił kierownicze funkcje w Dziale Technicznej Obsługi Komputerów oraz Dziale Technicznej Obsługi Komputerów oraz Dziale Obsługi Sieci i Systemów Komputerowych Centrum Informatyki.

Był bardzo lubiany, życzliwy, cechowała Go wielka pogoda ducha.

Zostanie w naszej pamięci.

Wspomnienie

W rocznicę śmierci



Mirosław Barcewicz był absolwentem naszej uczelni i tu w 1972 r. rozpoczął pracę w Instytucie Ekonomiki i Organizacji Przedsiębiorstw Przemysłu. Tytuł doktora otrzymał w 1982 r. na podstawie rozprawy pt. „Warunki i efektywność automatyzacji obliczania norm pracy w przemyśle maszynowym”. W kolejnych latach awansował na adiunkta, w 2006 r. został starszym wykładowcą w Instytucie Organizacji i Zarządzania, w Katedrze Zarządzania Produkcją i Pracą. Był autorem licznych publikacji, brał udział, jako współautor, w przygotowaniu kilku książek. Za swoją publikację z książki „Motywowanie w przedsiębiorstwie” otrzymał nagrodę MEN. Był nagradzany wielokrotnie Nagrodami Rektora. Jego wykłady pt. „Praca kierownika we współczesnej firmie” cieszyły się wśród studentów dużym powodzeniem. Prowadził zajęcia na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych oraz na studiach podyplomowych. Jako człowiek był niezwykle ciepły, koleżeński, łagodny, cierpliwy i odpowiadający, można było się do Niego zwrócić z każdą sprawą i nie odmówił pomocy. Z uśmiechem tłumaczył zawile sprawy dotyczące obsługi programów komputerowych – bo znał się na tym bardzo dobrze. Był mocno zaangażowany w prace Katedry. Ciężka choroba, z którą walczył dzielnie, zabrała go od nas na zawsze 25 sierpnia 2012 roku. Pozostawił po sobie ogromną pustkę w naszym gronie. Pamiętamy o Nim, bo częśćka Jego pozostała w sercach każdego z nas.

*Koleżanki i koledzy
z Katedry Zarządzania Produkcją i Pracą*

Konferencje naukowe

Globalna współpraca w ramach Programu Santander Universidades

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu w 2011 roku podjął współpracę z międzynarodową siecią akademicko-biznesową Global Division Santander Universidades. W ramach podpisanej umowy pracownicy, studenci, doktoranci, a nawet absolwenci Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu otrzymali możliwość współpracy z prestiżowymi uczelniami należącymi do globalnej sieci „Santander Universidades”, i wsparcia ułatwiającego realizację projektów badawczych, instytucjonalnych, edukacyjnych oraz staży i wymiany.

Doktor Łukasz Jurek z Katedry Socjologii i Polityki Społecznej w ramach programu Santander Universidades uczestniczył w dniach 8-12 kwietnia 2013 r. w międzynarodowej konferencji pt. „Globalization Trendlab 2013. Reducing Poverty and inequality: Persistent Challenges and New Solutions” zorganizowanej przez Uniwersytet w Pensylwanii.

Rozmowa z dr. Łukaszem Jurkiem, beneficjentem współpracy

Jakie działania Pan podjął, aby uczestniczyć w programie Santander Universidades?

Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką dysponuje szeroką ofertą z informacjami o możliwości udziału w konkursach i aplikowania do różnych programów. Przystąpienie Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu do grupy Santander Universities jest bardzo interesującą, rozwojową inicjatywą, zysaliśmy bowiem możliwość bezpośredniej partnerskiej współpracy w obszarze nauki, edukacji, kultury i sportu z blisko 900 uniwersytetami w 20 krajach, nie tylko europejskich. Znalazłem w propozycjach Biura Nauki i Współpracy z Gospodarką temat zbieżny z interesującym mnie obszarem badawczym, złożyłem swoją aplikację. Bardzo

szybko otrzymałem zwrotną informację z zaproszeniem do Stanów Zjednoczonych, na University of Pennsylvania na 5-dniowe spotkania w ramach cyklu Globalization TrendLab. Spotkania te (konferencja i warsztaty) organizowane są corocznie przez Lauder Institute oraz The Wharton School (University of Pennsylvania). Ich celem jest wymiana wiedzy między naukowcami z różnych krajów i reprezentujących różne dyscypliny naukowe. W ten sposób podejmuje się próbę tworzenia innowacyjnych rozwiązań w zakresie proble-

mów i wyzwań, jakie niesie ze sobą proces globalizacji. Tegoroczne spotkanie „Globalization Trendlab 2013. Reducing Poverty and inequality: Persistent Challenges and New Solutions”, poświęcone było tematyce ubóstwa oraz nierówności. Grupa liczyła 15 osób, z czego aż 3 reprezentowały polskie uczelnie, a pozostali uczestnicy pochodzili z Chin, Meksyku, Argentyny, Portoryko, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii. Organizatorzy zaplanowali dla nas spotkania warsztatowe, a także udział w konferencji na temat najważniejszych aspektów biedy i nierówności społecznych. Prelegentami byli uczeni i praktycy z wiodących uniwersytetów na świecie, think tanków oraz innych organizacji. Miałem możliwość wysłuchania wykładów Mauro F. Guilléna (Lauder Institute) o globalnych punktach zwrotnych, Jacka Goldstonea (George Mason University) na temat przeobrażeń demograficznych i Witolda Henisza (The Wharton School) o społecznej odpowiedzialności biznesu.

Czy nierówności o których dyskutowaliście podczas konferencji są zawsze niekorzystne dla rozwoju społeczeństw?

Nierówności wynikające z kompetencji, wiedzy, kwalifikacji, zaangażowania są naturalne i być powinny. Najważniejsza sprawa to likwidowanie skrajności, aby



Global Division Santander Universidades jest programem współpracy między środowiskami akademickimi i biznesowym. Misją Global Division Santander Universidades, wynikająca z polityki odpowiedzialności społecznej, ma związek z wspieraniem realizacji projektów oraz inicjatyw podejmowanych przez uczelnie i ośrodki badawcze, mających na celu rozwój i modernizację systemów szkolnictwa wyższego, a także promowanie przedsiębiorczości akademickiej i transfer technologii.

ograniczyć społeczne niezadowolenie.

Jaki obszar poruszanych tematów zainteresował Pana szczególnie?

Dla mnie niezwykle ciekawe były dyskusje na temat ubóstwa. Zjawisko to jest postrzegane stereotypowo – przez pryzmat głodu. Paradoksalnie okazuje się jednak, że w krajach rozwiniętych i rozwijających się ubóstwo związane jest z problemem otyłości. Obecnie na świecie jest aż 1 miliard ludzi otyłych, a tylko 800 milionów jest

chronicznie niedożywionych. I niestety, liczba otyłych wzrasta – osoby o niskich dochodach korzystają bowiem z jedzenia o niskiej jakości, a ponadto mają ograniczony dostęp do usług sportowo-rekreacyjnych. Problem ten generuje nowe wyzwania dla polityki społecznej, np. zjawisko dyskryminacji (wiodące firmy odzieżowe nie produkują ubrań w rozmiarze XXXL, osobom otyłym trudniej znaleźć pracę), są to też konsekwencje zdrowotne i ekonomiczne. Również ciekawą konstatacją, popartą danymi było stwierdzenie, że dominujący przez lata stereotyp o ubóstwie emerytów jest oderwany od rzeczywistości. Obecnie mówi się o tzw. juwenalizacji biedy – problem ten dotyczy przede wszystkim osób młodych. W Polsce panuje pogląd, że państwo powinno wziąć na siebie wysiłek utrzymania ubogich dzieci, tymczasem w liberalnej Ameryce, o czym mogliśmy usłyszeć na konferencji, obowiązek zapewnienia odpowiedniego poziomu życia spoczywa na rodzinie.

Bardzo zaciekał mnie wykład Mauro F. Guilléna, w którym autor wykazywał, że na skutek globalizacji: międzynarodowego przepływu środków produkcji, kapitału i technologii, biedne kraje wchodzą na ścieżkę szybkiego wzrostu gospodarczego przez co zmniejsza się dystans między nimi a krajami wysoko rozwinię-



tymi. Z perspektywy globalnej taki proces wydaje się korzystny, maleją bowiem dysproporcje między poszczególnymi krajami. Jednak kiedy zjawisko oceniamy w mniejszej skali to widać, że kraje szybko się bogacące mają duże rozwarstwienie społeczne (co przejawia się intensywnym wzrostem współczynnika Giniego), część osób bogaci się szybko i znacząco, podczas gdy poziom życia innych grup pozostaje praktycznie niezmienny. Te dysproporcje wywołują społeczne problemy.

Jack Goldstone poświęcił swoje wystąpienie m.in. polityce ludnościowej. I ponownie, z perspektywy globalnej (w światowym ujęciu) piramida demograficzna prezentuje się bardzo korzystnie, zachowana jest równowaga między liczbą osób młodych i starych, relatywnie duża jest grupa osób w wieku produkcyjnym. Jednak jeśli analizujemy wyniki w rozbiciu na kraje rozwinięte i rozwijające się, to pojawiają się znaczne dysproporcje: te pierwsze są demograficznie stare, a te drugie są demograficznie młode.

Mnie szczególnie interesowała tematyka demograficzna, naukowo bowiem zajmuję się problemem starzenia się ludności, a dokładniej społeczno-ekonomicznymi uwarunkowaniami i konsekwencjami tego procesu. Wyjazd ten utwierdził mnie w przekonaniu, że dobrze obrałem tematykę badań. Proces starzenia się ludności to obecnie jeden z najpopularniejszych tematów badań i dyskusji naukowych na całym świecie. Podejmowany jest on przez specjalistów różnych dziedzin ekonomii.

Zmiana struktury demograficznej istotnie oddziałuje na rozwój gospodarczy. W ostatnich dekadach wiele państw korzystało z tzw. dywidendy demograficznej. Pojawia się ona wówczas, gdy na rynek pracy wkracza grupa młodych ludzi z wyżu demograficznego, a jednocześnie wyraźnie spada poziom dzietności. To ciekawe zjawisko. Dużo jest ludzi, którzy pracują (wytwarzają PKB, opłacają podatki), a mało jest ludzi, którzy nie pracują (korzystają ze świadczeń socjalnych). Taka sytuacja z reguły pozytywnie wpływa na gospodarkę. Kiedy rodzi się mało dzieci, to państwo ponosi niższe koszty publiczne (mniej pieniędzy wydatkowane jest na żłobki, przedszkola, szkoły, lekarzy pediatrów). Poza tym rodzice wydają mniej pieniędzy na zakupy artykułów dziecięcych, kobieta ma mniej obowiązków domowych i częściej może pracować zawodowo. Jednak w długiej perspektywie pojawiają się poważne problemy, bowiem po pewnym czasie przedstawiciele wyżu demograficznego przechodzą na emeryturę, a niska dzietność ogranicza napływ młodych ludzi na rynek pracy. W tej sytuacji w gospodarce zaczyna brakować pracowników. Rosną obciążenia fiskalne, aby utrzymać dużą grupę emerytów. Właśnie z takimi wyzwaniami muszą się zmierzyć obecnie społeczeństwa krajów wysoko rozwiniętych. Polska póki co jest krajem relatywnie młodym (w stosunku do krajów Europy Zachodniej), jednak prognozy demograficzne pokazują, że w per-

spektywie kilku dekad staniemy się najstarszym krajem Unii Europejskiej. Proces starzenia się ludności w Polsce przebiega dużo szybciej niż na Zachodzie. Ma na to wpływ ekstremalnie niski poziom dzietności (pary jeśli mają, to z reguły tylko jedno dziecko), szybko wydłużająca się średnia długość życia, a także bardzo niekorzystny bilans ruchów migracyjnych.

Jakie są tendencje światowe dotyczące ilościowej populacji ludzi?

Przez lata dominowała koncepcja o katastrofalnie szybkim wzroście liczby ludności. Obawy dotyczące groźby przeludnienia odeszły jednak do lamusa. Najnowsze prognozy demograficzne pokazują, że światowa populacja będzie rosła tylko do połowy XXI wieku. Nowoczesna „demografia apokaliptyczna” zadaje sobie pytanie, czy populacje (narody) o niskim współczynniku dzietności znikną w pewnej perspektywie czasowej? Francuski naukowiec Christian Godin w swojej książce „Koniec ludzkości” wyliczył, że jeśli wskaźnik dzietności będzie wynosił 1,4 dziecka przypadającego na kobietę (przypomnijmy, że w Polsce ten wskaźnik jest nawet niższy) to gatunek ludzki wyginie całkowicie w ciągu 400 lat. Wiemy jednak, że prognozy nie zawsze się sprawdzają.

Co z wizyty w Stanach Zjednoczonych utkuło Panu w pamięć?

Bank Santander sfinansował mój pobyt w Stanach Zjednoczonych i opłatę konferencyjną. Bardzo się cieszę, że udało mi się skorzystać z ich projektu. Jestem zachwycony organizacją tego naukowego wydarzenia od strony merytorycznej, logistycznej. Każdy dzień był wyczerpująco zagospodarowany. Podsumowując: to było bardzo cenne doświadczenie zawodowe, ciekawa przygoda. Możliwość bezpośredniego kontaktu z naukowcami z innych zagranicznych uczelni, spojrzenie na problemy oczami ludzi wychowanych w innych realiach kulturowych, politycznych, gospodarczych była bezcenna. Zainspirowany dyskusjami i wykładami mam nadzieję, że wkrótce moje przemyślenia „przekuję” na nową publikację.

KONFERENCJE



III Konferencja naukowa „Ekonomia instytucjonalna wobec nowych zjawisk gospodarczych i społecznych”

18-19 kwietnia 2013 r., Wrocław

Katedra Mikroekonomii i Ekonomii Instytucjonalnej już po raz trzeci zorganizowała ogólnopolską konferencję naukową poświęconą ekonomii instytucjonalnej. Konferencja odbyła się pod patronatem Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. dr hab. Barbary Kudryckiej oraz JM Rektora Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, prof. zw. dr. hab. Andrzeja Gospodarowicza.

Uczestnikami konferencji byli przedstawiciele nauk ekonomicznych, historycznych i socjologii, reprezentujących m.in. Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, Szkołę Główną Handlową w Warszawie, Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk. Nie zabrakło reprezentantów wydziałów i instytutów ekonomicznych Uniwersytetów: Wrocławskiego, Jagiellońskiego, Łódzkiego, Białostockiego i Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wiele współczesnych zjawisk gospodarczych, zarówno w obszarze praktyki gospodarczej, jak i polityki ekonomicznej rządów i Unii Europejskiej, przyczynia się do tego, że prawda wyrażona w skrótowej formie „instytucje mają znaczenie” jest coraz powszechniej akceptowana. Ekonomia instytucjonalna jest intensywnie rozwijającą się subdyscypliną nauk ekonomicznych, która doprowadziła do wyodrębnienia się teorii, metod oraz narzędzi badawczych, mających zastosowanie do wyjaśniania nie tylko „tradycyjnych” zjawisk i procesów gospodarczych, takich jak funkcjonowanie podmiotów gospodarczych i rynków w procesach produkcji i wymiany, ale także nowych zagadnień związanych z dynamicznie zmieniającym się otoczeniem technologicznym oraz instytucjonalnym gospodarki, w skali narodowej, regionalnej i światowej.

Spośród tych nowych wyzwań poznawczych jakie stawia przed ekonomistami współczesna gospodarka, organizatorzy tegorocznej konferencji wybrali zagadnienia związane z kontraktowaniem w środowisku instytucjonalnym



Otwarcie konferencji. Od lewej: prof. Bożena Klimczak, kierownik KMiEI – prof. Bożena Borkowska i JM Rektor UE – prof. Andrzej Gospodarowicz

Unii Europejskiej, oraz nowe zjawiska dotyczące praw własności surowców mineralnych i praw własności intelektualnej. Z kolei nowym wyzwaniem teoretyczno-metodologicznym dla ekonomii instytucjonalnej, któremu poświęcono w trakcie konferencji specjalną uwagę, są dociekania i dokonania nurtu psychologicznego w ekonomii.

Otwierający konferencję: dr hab. Bożena Borkowska, prof. UE (kierownik Katedry Mikroekonomii i Ekonomii Instytucjonalnej), prof. zw. dr hab. Bożena Klimczak i prof. zw. dr hab. Andrzej Gospodarowicz (JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu) podkreślali aktualność i trafność ekonomii instytucjonalnej jako metody badawczej nowych zjawisk gospodarczych. Dowodem znaczącej i postępującej roli ekonomii instytucjonalnej są kolejne edycje konferencji Katedry oraz uzupełniający spojrzenie profesorskie udział młodego pokolenia uczonych z całej Polski, podejmujących badania naukowe tych zagadnień z nowych perspektyw. Pierwsza sesja konferencji poświęcona była nowym zjawiskom w instytucjonalnej strukturze gospodarek. Profesor Witold Kwaśnicki (Uniwersytet Wrocławski) przedstawił historię paniki na rynkach finansowych w roku 1907 i jej implikacje (np. powstanie Systemu Rezerwy Federalnej w roku 1913). Referat wywołał dyskusję na temat zagrożeń i analogii pomiędzy następstwami paniki bankowej 1907 r. a kryzysem finansowym 2008 r. i potencjalnie wynikającymi z niego niekorzystnymi zmianami instytucjonalnymi w systemach finansowych. Profesor Maria Lissowska (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie) przedstawiła wyniki badań porównawczych krajów europejskich pod względem profilu czyn-



Prof. Maria Lissowska wygłasza referat



Na pierwszym planie – prof. Janina Godłów-Legiędź

ników wpływających na zaufanie i kapitał społeczny. Profesor Bożena Klimczak (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu) przypomniała postać Maxa Webera, jako autora hipotezy o znaczeniu religii dla kształtowania się kultury sprzyjającej rozwojowi gospodarki rynkowej oraz wpływ jego programu badawczego socjologii rozumiejącej na stary i nowy nurt ekonomii instytucjonalnej.

Sesja druga poświęcona była rozważaniom na temat możliwości współdziałania ekonomii behawioralnej i instytucjonalnej. Profesor Stanisław Rudolf (Uniwersytet Łódzki) zaprezentował kierunki badań nad oportunistycznym, które nie ograniczają się do analizy postaw oportunistycznych menedżerów w stosunku do akcjonariuszy, ale obejmują zachowania oportunistyczne pomiędzy różnymi grupami interesariuszy w kontekście nadzoru korporacyjnego. Profesor Janina Godłów-Legiędź (Uniwersytet Łódzki) przeprowadziła porównanie nurtów ekonomii behawioralnej i instytucjonalnej w kontekście sporów o rolę natury ludzkiej i warunków społecznych w kształtowaniu ludzkich zachowań i wyborów, a w konsekwencji modeli rozwoju społeczeństw.

Referat wywołał dyskusję o znaczeniu wyboru modelu człowieka gospodarującego i zakładanej racjonalności dla praktyki badań ekonomicznych i zastosowań gospodarczych wyników tych badań. Referat prof. Bożeny Borkowskiej (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu) miał na celu zaprezentowanie dylematów związanych z regulacją społeczną a interesem prywatnym i publicznym. Problemy te, z jednej strony dotyczyły praw jakie posiadają osoby gospodarujące, a z drugiej – zakresu w jakim wybrany model dystrybucji zasobów pozwala tym osobom na realizację ich indywidualnych wartości i aspiracji wobec osiąganego poziom dobrobytu społecznego. Dr Bartosz Scheuer (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu) stwierdził, że głównym problemem ekonomii jest fakt powielania przez nią na poziomie metodologicznym – jego zdaniem – „mitów”, takich jak pojęcia realistyczności założeń i falsyfikowalności hipotez, i postulował rezygnację przez ekonomistów z celu obiektywnego poznania zjawisk gospodarczych.

Sesja trzecia poświęcona była prawom własności. Dr Mikołaj Klimczak (Uniwersytet Ekonomiczny we

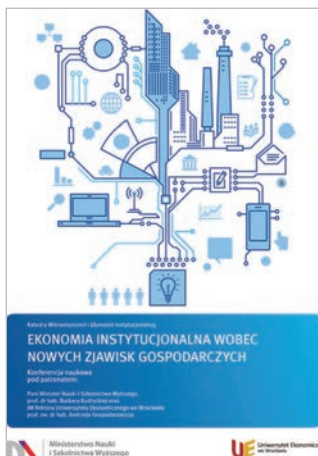
Wrocławiu) przedstawił konsekwencje jakie dla rynków gier wideo wywołują zmiany technologiczne, m.in. dotyczące utrudnienia egzekwowania praw własności intelektualnej producentów i dystrybutorów gier. Dr Marcin Brol (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu) rozpatrywał – z punktu widzenia potencjalnych korzyści oraz ochrony praw własności intelektualnej – wpływ upowszechniania się technologii druku przestrzennego. Dr Izabela Ścibiorska-Kowalczyk (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu) i mgr Jarosław Kowalczyk (Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu) zaprezentowali referat na temat ochrony własności intelektualnej w obszarze komunikacji wizualnej.

Uczestnicy dyskusji szczególną uwagę poświęcili narastaniu technicznych trudności egzekwowania praw własności oraz wzrostowi roli internetu w powstawaniu nowych modeli produkcji i dystrybucji. Przez większość dyskutantów za nieuniknione uznane zostało zdobycie przewagi w zakresie dostępu do produktów cyfrowych przez nabywców, i postępujący równoległe proces demoralizacji w zakresie poszanowania praw twórców do owoców ich pracy, objętych ochroną prawną niemożliwą do skutecznego egzekwowania.

Temat ostatniej, czwartej sesji dotyczył instytucji w Unii Europejskiej. Profesor Anna Ząbkowicz (Instytut Nauk Ekonomicznych PAN) zilustrowała kontrolowaną liberalizację na przykładzie rynku usług użyteczności publicznej w Unii Europejskiej. Dr Tomasz Legiędź (Uniwersytet Łódzki) wskazał na zbyt częstą praktykę utożsamiania instytucjonalnego podejścia w polityce rozwoju z postulatem zwiększenia kontroli państwa nad gospodarką. Mgr Oktawian Nowak (Instytut Nauk Ekonomicznych PAN) dokonał przeglądu najważniejszych różnic w instytucjach prawnych różnych państw w zakresie ochrony poufnych informacji biznesowych. Dr Rafał Jakubowski (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu)

na przykładzie Wspólnej Polityki Rybołówstwa Unii Europejskiej przedstawił problemy regulacji użytkowania wspólnych zasobów. Tematem referatu dr Grażyny Wrzeszcz-Kamińskiej (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu) był stan i perspektywy polskich i unijnych regulacji prawnych zamówień publicznych oraz partnerstwa publiczno-prywatnego. W referatach i dyskusji zwracano uwagę nie tylko na pozytywne strony i efekty regulacji unijnych, ale również na ugruntowane w teorii ekonomii obawy nadmiernej i nieefektywnej regulacji i biurokratyzacji działalności gospodarczej w Unii Europejskiej.

Aktualność i różnorodność referatów, jak również zaangażowanie uczonych reprezentujących różne stanowiska badawcze i normatywne w polemiki, potwierdzają trafność ekonomicznych badań nad instytucjami gospodarki i państwa. Nic zatem dziwnego, że organizatorzy, jak i liczni uczestnicy, już dziś oczekują kolejnych edycji konferencji, z nadzieją na ponowne spotkanie środowiska ekonomii instytucjonalnej z całego kraju, i z zainteresowaniem wynikami dalszej wspólnej pracy badawczej.



VII Konferencja Młodych Naukowców Szkół Wyższych Euroregionu Nysa

16 maja 2013 r., Jelenia Góra

Wydział Ekonomii, Zarządzania i Turystyki działający w strukturach Akademickiego Centrum Koordynacyjnego Szkół Wyższych w Euroregionie Nysa był organizatorem VII Międzynarodowej Konferencji Młodych Naukowców Szkół Wyższych Euroregionu Nysa pt. Młodzi Naukowcy 2013. To cyklicznie organizowane w Jeleniej Górze wydarzenie jest jako aktywność transgraniczna naszej uczelni wysoko oceniane. W konferencji udział wzięli studenci i doktoranci, przede wszystkim ze szkół wyższych Euroregionu.

Konferencja była prowadzona w języku angielskim. Obrady prowadził dr Jacek Welc z Katedry Gospodarki Regionalnej. Spośród 14 zgłoszonych referatów, po recenzji do prezentacji wybrano 8. Referaty zgłosiły: Hochschule Zittau/Görlitz, Internationales Hochschulstitut Zittau (Niemcy), Narodowy Uniwersytet Ekonomiczny w Tarnopolu (Ukraina), Turan University Aumata (Kazachstan) i nasz Uniwersytet.

Uczestników konferencji przywitała dr hab. Elżbieta Sobczak, prof. UE, prodziekan ds. Nauki. Międzynarodowe Jury w składzie dr Daniel Raabe i dr Aleksander Flory (Berufsacademie Bautzen), dr Józef Zaprucki (Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa), dr Elżbieta Pohulak-Żołędowska i dr Jacek Welc (UE we Wrocławiu) wyróżniło – w grupie studentów I nagrodą studentkę

Christine Strauß (Hochschule Zittau/Görlitz) za referat pt.: „Factors of Success of Community – based tourism in Uganda”, a w grupie doktorantów I miejsce otrzymał mgr Piotr Szwinta (UE we Wrocławiu, Wydział EZiT) za referat pt.: „Willingness for collaboration as a key for tourism cluster development – Region of Karkonosze case study”.

W obradach wzięli udział także koordynatorzy współpracy w ramach ACC ze strony czeskiej – dr Helena Naumanowa (Uniwersytet Techniczny w Libercu) oraz dr inż. Ernst Richter– (Hochschule Zittau/Görlitz) oraz dr Karin Schubert (Hochschule Zittau/Görlitz) i Oliver Tettenborn , M.A. (Internationales Hochschulstitut Zittau).

Organizacja konferencji była możliwa dzięki finansowemu wsparciu Uczelni. Sponsorami nagród byli:

- Prudential,
- Jelenia Plast,
- Sparkasse Oberlausitz-Niederschlesien.

Referaty z konferencji zostaną opublikowane i dostępne będą w Internecie.

Zapraszamy na kolejną Konferencję Młodych Naukowców w maju 2014 roku.



Prof. zw. dr hab. Stanisław Korenik
Dr Niki Derlukiewicz

Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Wyzwania współczesnej gospodarki regionalnej – wiedza, władza, innowacje”

16-17 maja 2013 r., Wrocław

Organizatorem konferencji była Katedra Gospodarki Przestrzennej i Administracji Samorządowej Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Honorowy patronat nad konferencją objął Rafał Jurkowlaniec – marszałek Województwa Dolnośląskiego oraz JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu prof. Andrzej Gospodarowicz.

Przemówienia inauguracyjne wygłosili JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu prof. zw. dr hab. Andrzej Gospodarowicz oraz przewodniczący Rady Programowej i Komitetu Organizacyjnego Konferencji prof. zw. dr hab. Stanisław Korenik.



Profesor Stanisław Korenik podczas inauguracji obrad konferencji

W konferencji uczestniczyło 80 osób reprezentujących krajowe i zagraniczne ośrodki naukowe oraz praktykę gospodarczą. Celem konferencji była wymiana myśli, poglądów, doświadczeń naukowych i aplikacyjnych w dziedzinie rozwoju regionalnego i lokalnego oraz nawiązanie współpracy między środowiskiem naukowym i praktyką gospodarczą. Program konferencji obejmował sesję plenarną, której przewodniczył prof. zw. dr hab. Andrzej Klasik z Uniwersytetu Ekonomicznego w Kato-



Sesja plenarna

wicach oraz pięć sesji tematycznych, w tym jedna prowadzona była w języku angielskim.

Podczas konferencji wygłoszono wiele interesujących referatów oraz dyskutowano nad zagadnieniami dotyczącymi m.in. takiej problematyki, jak:

- rozwój regionalny w ujęciu teoretycznym i praktycznym,
- polityka miejska,
- rola władz lokalnych w kreowaniu rozwoju lokalnego i regionalnego,
- gospodarka oparta na wiedzy w ujęciu regionalnym,
- sektor kreatywny, innowacje a rozwój regionalny,
- rozwój pogranicza,
- współpraca międzynarodowa na poziomie lokalnym i regionalnym.

W ramach konferencji odbył się także panel dyskusyjny pt. *Kreatorzy współczesnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej* zorganizowany wraz z Zespołem ds. Badania Losów Absolwentów projektu *Kuźnia Kadr IV*. Moderatorami panelu byli dr Krzysztof Szólek (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu) oraz Janusz Dziewit (dyrektor Oddziału we Wrocławiu i w Wałbrzychu AG TEST HR, prezes Zarządu Regionu Dolnośląskiego Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Kadrami).

Organizacja konferencji była współfinansowana z budżetu Województwa Dolnośląskiego.



Panel dyskusyjny pt. *Kreatorzy współczesnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej*

KONFERENCJE

II Międzynarodowa Konferencja Plakatowa „Marketing i Zarządzanie”

17 maja 2013 r., Wrocław

Konferencję plakatową „Marketing i Zarządzanie” zorganizowała Katedra Podstaw Marketingu, honorowym patronatem objął konferencję JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu – prof. zw. dr hab. Andrzej Gospodarowicz. Konferencja miała także patronat prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Oddział we Wrocławiu – prof. dr hab. Witolda Kwaśnickiego oraz prezesa Zarządu Zachodniej Izby Gospodarczej – mgr. Marka Pasztetnika.

Wydarzenie było okazją do wymiany doświadczeń, poglądów oraz prezentacji wyników badań naukowych w szeroko rozumianej tematyce marketingu i zarządzania. Poruszane podczas konferencji zagadnienia koncentrowały się wokół takich obszarów, jak: współczesne problemy marketingu i zarządzania przedsiębiorstwami handlowymi, przemysłowymi oraz usługowymi, proces adaptacji marketingu w instytucjach publicznych i organizacjach pozarządowych, innowacje w marketingu i zarządzaniu przedsiębiorstwem jako efekt zmian otoczenia oraz społeczna rola współczesnego marketingu. Uczestnikami konferencji byli przedstawiciele świata nauki, biznesu i kultury z Polski oraz Ukrainy.

Spotkanie rozpoczęło się wystąpieniem przewodniczącej Komitetu Organizacyjnego – prof. dr hab. Barbary Iwankiewicz-Rak, która przywitała wszystkich gości i dokonała otwarcia konferencji. Podczas oficjalnej części głos zabrali: rektor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu – prof. zw. dr hab. Andrzej Gospodarowicz, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Oddział we Wrocławiu – prof. dr hab. Witold Kwaśnicki, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Oddział we Wrocławiu – dr Mikołaj Klimczak, prezes Zarządu Zachodniej Izby Gospodarczej – mgr Marek Pasztetnik oraz dyrektor Instytutu Marketingu – prof. zw. dr hab. Krystyna Mazurek-Łopacińska. Miłą niespodzianką było wystąpienie dr Władysławy Muszyńskiej, osobiście gratulującej prof. dr hab. Barbarze Iwankiewicz-Rak sukcesów zawodowych, a w tym nominacji profesorskiej z rąk Prezydenta RP.

Konferencja została podzielona na dwie części – sesję plenarną oraz sesję plakatową. Sesję plenarną prowadziła prof. zw. Krystyna Ma-

zurek-Łopacińska. W trakcie sesji uczestnicy wysłuchali trzech wystąpień. Pierwsze wystąpienie miał prezes Biura Informatyki Stosowanej FORMAT – mgr Jacek Wójcik, poświęcone było problematyce wykorzystania social media w małej firmie. Kolejne wystąpienie, którego autorami były mgr Katarzyna Pałys i mgr Małgorzata Pałys dotyczyło badań jakościowych wspomaganych komputerowo, wykorzystujących platformy FOCUSSON. Ostatnim prelegentem był Michał Gadziński – prezes Koła Naukowego proMOTION Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Prezentacja została połączona z pokazem slajdów przedstawiającym plakaty przygotowane przez studentów należących do koła. Po wysłuchaniu prelegentów odbyła się dyskusja. Sesja plakatowa w formie wystawy składała się z wielu ciekawych prac prezentujących wyniki badań naukowych z obszaru marketingu i zarządzania. W trakcie sesji plakatowej odbył się konkurs na „kreatywny plakat” w dwóch kategoriach: treść i forma. Podsumowując tę sesję dr Sylwia Wrona – koordynator konferencji ogłosiła wyniki konkursu. Autorzy zwycięskich prac mieli możliwość opowiedzenia o swoich badaniach. W obu kategoriach przyznano nagrody za trzy pierwsze miejsca. Dodatkowo wyróżniono dwa plakaty.

W kategorii „treść” nagrodę za I miejsce otrzymała mgr Patrycja Spychalska za plakat „Poszerzenie pola komunikacji (w dobie internetu)”; I miejsce w kategorii „forma” przypadło dr Magdalenie Sobocińskiej za plakat „Marketing w instytucjach kultury”. Autorom zwycięskich prac gratulujemy.

Konferencję zakończyło wystąpienie przewodniczącej Komitetu Organizacyjnego – prof. Barbary Iwankiewicz-Rak, która podziękowała gościom za czynny udział w spotkaniu.

Słowa podziękowania kierujemy do partnerów konferencji: Biura Informatyki Stosowanej FORMAT, Kuźni Kadr – DOPR UE we Wrocławiu, Stowarzyszenia SEMPER AVANTI oraz DIAPOL CATERING. To w dużej mierze dzięki nim II Międzynarodowa Konferencja Plakatowa „Marketing i Zarządzanie” została zorganizowana perfekcyjnie. Zapraszamy do odwiedzania strony konferencji: www.marketingizarządzanie.ue.wroc.pl.

mgr Patrycja Spychalska
Dział Oceny Jakości i Rozwoju
Umowy w Wydziale Ekonomicznym
patrycja.spychalska@ue.wroc.pl, tel. 71 36 89 734

POSZERZENIE POLA KOMUNIKACJI (w dobie internetu)

WPROWADZENIE
Zakresy badawcze:
Internet w rzeczywistości jest komunikacją – nie tylko w aspekcie technologicznym (przesyłanie danych), ale przede wszystkim w aspekcie społecznym (interakcja, wymiana informacji, budowanie relacji). W tym kontekście komunikacja w dobie internetu ma charakter komunikacji wielostronnej, wielokierunkowej i wieloaspektowej. Jej celem jest przede wszystkim poszerzenie pola komunikacji, czyli zwiększenie liczby uczestników w procesie komunikacji.

CEL BADANIA
Komunikacja w dobie internetu ma charakter globalny. Celem badania jest określenie, jak zmienia się proces komunikacji w dobie internetu (w tym: zasięg, szybkość, efektywność) oraz jakie są jego skutki (dla jednostki, organizacji, społeczeństwa).

WNIOSKI
Internet zmienia komunikację i nadaje jej charakter globalny. Wzrost wolumenu komunikacji w dobie internetu prowadzi do zwiększenia efektywności komunikacji, co ma istotny wpływ na rozwój organizacji i społeczeństwa.

IMPLIKACJE
Celem badań jest określenie, jak zmienia się proces komunikacji w dobie internetu (w tym: zasięg, szybkość, efektywność) oraz jakie są jego skutki (dla jednostki, organizacji, społeczeństwa).

METODA BADAWCZA
W badaniach służył pakiet oprogramowania do analizy danych (Statistica) oraz narzędzia do zbierania danych (ankiety, wywiady). Wyniki badań zostały przedstawione w formie wykresów i tabel.

WYNIKI BADAŃ
Wykres 1: Liczba publikacji w dobie internetu (1.01.2010-31.03.2013). Wykres 2: Liczba publikacji w dobie internetu (1.01.2010-31.03.2013).

BIBLIOGRAFIA
1. Kowalski, J. (2010). Komunikacja w dobie internetu. Wrocław: Wydawnictwo Ekonomiczne.

Marketing w instytucjach kultury

Celem badań jest określenie, jak zmienia się proces komunikacji w dobie internetu (w tym: zasięg, szybkość, efektywność) oraz jakie są jego skutki (dla jednostki, organizacji, społeczeństwa).

Wyniki badań zostały przedstawione w formie wykresów i tabel.

BIBLIOGRAFIA
1. Kowalski, J. (2010). Komunikacja w dobie internetu. Wrocław: Wydawnictwo Ekonomiczne.

XXX Międzynarodowa Konferencja Naukowa

Integracja i kryzysy na lokalnych i globalnych rynkach we współczesnym świecie

20-21 maja 2013 r.

Tradycyjnie co roku w maju Katedra Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, kierowana przez prof. zw. dr. hab. Jana Rymarczyka organizuje konferencje naukowe poświęcone szeroko rozumianym zagadnieniom międzynarodowych stosunków gospodarczych, a w szczególności regionalizacji, globalizacji, inwestycjom zagranicznym i handlowi międzynarodowemu.

W dniach 20-21 maja 2013 r. odbyła się już XXX jubileuszowa edycja tej międzynarodowej konferencji. Wybór tematyki „Integracja i kryzysy na lokalnych i globalnych rynkach we współczesnym świecie” sprzyjał dyskusjom o zachodzących w gospodarce światowej i polskiej, a także w regionach przemianach strukturalnych i systemowych, o polityce proeksportowej Polski oraz o inwestycjach zagranicznych. Profesor Jan Rymarczyk mówił o internacjonalizacji i globalizacji giełd papierów wartościowych.



Rozmawialiśmy z Panem Profesorem Janem Rymarczykiem na temat giełd.

Proszę powiedzieć, jak globalizowały się rynki finansowe?

Przyspieszenie rozwoju międzynarodowych rynków finansowych, w tym giełd papierów wartościowych, ściśle związane jest z postępowaniem procesów globalizacji, a zwłaszcza z drugim jej etapem, który miał miejsce w latach 80., oraz trzecim etapem (semiglobalizacja) trwającym od lat 90. ubiegłego wieku do chwili obecnej¹. Rynki finansowe uważane są za najbardziej zglobalizowane, co można tłumaczyć względami konkurencji i spekulacji, ich szczególnym znaczeniem dla rozwoju procesów realnych i większą łatwością międzynarodowego przepływu środków finansowych (przepływ wirtualny) niż produktów, usług i ludzi. Wpływ na ich globalizację

wywarła przede wszystkim ich liberalizacja i deregulacja. Początkowo miała ona miejsce w krajach wysokorozwiniętych, a później objęła kraje *emerging markets*, w tym i Polskę po transformacji systemowej. Niezwykle ważnym czynnikiem przyspieszenia procesu globalizacji rynków finansowych na początku lat 90. było wprowadzenie nowoczesnych technologii informacyjnych i komunikacyjnych. „Gwałtowny rozwój innowacji w mikroelektronice i połączenie technologii komputerowej, telekomunikacyjnej i radiowo-telewizyjnej wpłynęły na niezwykle dynamiczny rozwój przekazu informacji. Te innowacje wielokrotnie obniżyły koszt przetwarzania i przesyłania informacji oraz stworzyły możliwość integracji dźwięku, głosu, tekstu, obrazu i grafiki w multimedialnych programach, a także zdalny dostęp do nich. Ze względu na istnienie różnic czasowych pomiędzy różnymi centrami finansowymi, ulokowanymi na różnych kontynentach, umożliwiając one nieprzerwane funkcjonowanie globalnych rynków finansowych”².

Rozwój rynków finansowych związany jest także z sekurytyzacją, czyli ze zmniejszeniem znaczenia finansowania korporacji kredytami na rzecz akcji i obligacji. Szczególnie dotyczy to Stanów Zjednoczonych. Do ich rozwoju przyczyniło się także pojawienie się licznych innowacji finansowych w formie instrumentów pochodnych, którymi handel w szczególności sposób rozwinął się na giełdach (kontrakty *futures* na stopy procentowe, waluty i indeksy giełdowe oraz swapy walutowe, procentowe i towarowe). Oprócz korporacji transnarodowych, których liczba i rozmiary stale rosły – jeśli w 1970 roku szacowano, że jest ich około 7000, to w 2009 r. było ich już 82.000 z 810.000 filii – głównymi aktorami rynków finansowych stali się inwestorzy instytucjonalni, tj. towarzystwa ubezpieczeniowe, fundusze emerytalne, powiernicze i inwestycyjne, w tym *venture capital*, *private equity capital* i *hedgingowe*. Oczywiście również banki i rządy poszczególnych krajów uzupełniały listę najważniejszych uczestników tych rynków. Należy dodać, że także procesy transformacji systemowej w krajach Europy Środkowowschodniej, Rosji i Chinach wywarły wpływ na globalizację rynków finansowych i spowodowały zwiększenie liczby giełd na świecie, z których szereg połączyło się z bardziej rozwiniętymi giełdami w Europie Północnej i Południowej. Wymienione czynniki, a także wzrost inwestycji, produkcji i handlu światowego, przyczyniły się do ogromnego zwiększenia wolumenu obrotów na rynkach finansowych, w tym wzrostu kapitalizacji giełd i ich rozmiarów. Wzrost inwestycji, produkcji i handlu światowego nie miał jednak zasadniczego znaczenia dla rozmiarów przepływów finansowych. Podstawowe znaczenie miały transakcje speku-

² Cyt. za H.P. Martin, H. Schumann, (w.): J. Rymarczyk (red.), *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, wyd. II PWE, Warszawa 2010, s. 215

¹ J. Rymarczyk, *Biznes międzynarodowy*, PWE, Warszawa 2012, s. 29

lacyjne wielokrotnie przekraczające rozmiary obrotów finansowych związanych z realną sferą gospodarki. W tych warunkach rosło również znaczenie giełd papierów wartościowych odgrywających rolę jednych z najważniejszych instytucji rynków kapitałowych. Wraz z globalizacją konkurencji wśród giełd, podobnie jak w innych segmentach gospodarki światowej, wystąpił proces fuzji i przejęć jako odpowiedź na jej zaostrzenie się i wzrost jej kompleksowości. Powstanie ogromnej sfery finansów wirtualnych i ich niewielki związek ze sferą realną stały się jednak przyczyną wielu kryzysów finansowych obejmujących również giełdy, w tym globalnego kryzysu lat 2007-2009.

Czy definicja giełdy zmieniała się na przestrzeni lat?

Giełdy papierów wartościowych stanowią bardzo ważny element rynków kapitałowych na świecie. Obecnie na świecie istnieje około 150 giełd papierów wartościowych. W przeszłości, kiedy handel różnymi walorami odbywał się fizycznie na „parkiecie” z udziałem stron transakcji i osób w nich pośredniczących, giełda definiowana była jako „odbywające się w określonym czasie i miejscu oraz poddane określonemu regulaminowi spotkanie osób dokonujących transakcji kupna i sprzedaży instrumentów finansowych oraz osób pośredniczących w nich”. Obecnie do nielicznych wyjątków należy zgodny z tą definicją sposób przeprowadzania transakcji (tzw. system *open outcry*), a regułą jest handel elektroniczny. W związku z tym wydaje się, że giełdę można określić jako instytucję finansową organizującą handel papierami wartościowymi na rynku wtórnym zgodnie z ustalonym regulaminem w sposób zapewniający jednakowe traktowanie wszystkich uczestników obrotu i na ogół jednaki dostęp do informacji, głównie w sposób elektroniczny.

Historycznie wiele giełd, szczególnie w Europie, powstało jako instytucje publiczne, jednakże procesy deregulacji, które miały miejsce w latach 80. i 90. ubiegłego wieku, spowodowały zmiany w ich strukturach prawnych, organizacyjnych i własnościowych. Przede wszystkim nastąpiła ich demutualizacja, czyli zmiana tradycyjnego modelu giełdy jako własności członków (*member-owned*) na rzecz własności inwestorów (*investor-owned*); giełdy zostały sprywatyzowane, a ich akcje są na nich notowane. Przestały być instytucjami *non profit*, a stały się przedsięwzięciami biznesowymi.

Czyli demutualizacja jest czynnikiem ułatwiającym ich prywatyzację?

To, że w zdecydowanej większości są korporacjami prywatnymi, nie oznacza, że państwo nie sprawuje nad nimi kontroli. W dalszym ciągu poddane są znacznym regulacjom rządowym, zróżnicowanym w zależności od historycznych uwarunkowań modelu giełdy (*vide*: model europejski i amerykański), mającym na celu zapewnienie bezpieczeństwa obrotu na nich. Prywatyzacja giełd i upublicznienie ich akcji sprzyjają ich globalizacji, ponieważ umożliwiają nabywanie ich akcji inwestorom na całym świecie. Teoretycznie stwarza ona też możliwość wrogiego ich przejęcia przez wykupienie kontrolnego pakietu akcji, co należy traktować również jako potencjalną formę ich międzynarodowej konsolidacji.

Jakie systemy handlu na giełdzie są obecnie preferowane?

Istnieją dwa podstawowe systemy handlu na giełdach³:

- kierowany cenami (*price – driver market*),
- kierowany zleceniami (*order – driver market*).

W pierwszym przypadku na giełdzie funkcjonują maklerzy – kreatorzy rynku (*market maker*), którzy są gotowi w każdej chwili kupić lub sprzedać akcje po ich cenie kupna (*bid price*) i ich cenie sprzedaży (*ask price*), czyli prowadzą oni handel na własny rachunek osiągając zyski z różnicy cen.

W drugim przypadku zlecenia kupna są kojarzone ze zleceniami sprzedaży w taki sposób, aby zapewnić największy możliwy obrót. W związku z tym stosowanych jest kilka zasad:

- priorytet ceny – zlecenia o najwyższej cenie kupna (*bid*) i najniższej cenie sprzedaży (*ask*) mają pierwszeństwo w stosunku do pozostałych zleceń;
- priorytet rodzaju zlecenia – zlecenia po cenie rynkowej, czyli bez podania ceny, mają pierwszeństwo w stosunku do zleceń z limitem ceny;
- priorytet czasu – zlecenia po tej samej cenie są traktowane na bazie: pierwsze przyszło, pierwsze jest realizowane.

Realizacja zleceń może mieć miejsce raz na początku sesji giełdowej, kilka razy (system notowań jednolitych) lub mieć charakter kontynuowany (system notowań ciągłych).

W przeszłości wiele giełd stosowało system *open outcry auction*, który polegał na tym, że napływające do maklerów znajdujących się na parkiecie giełdy zlecenia kupna i sprzedaży lub też przekazane im przed rozpoczęciem sesji giełdowej były przez nich głośno oraz za pomocą specjalnych gestów podawane do wiadomości, a transakcje zawierane z pierwszym, który zaakceptował cenę, lub zawierane były w wyniku jej negocjacji⁴. Obecnie wszystkie te rynki zmierzają do komputerowego systemu handlu, tzn. że zlecenia są wprowadzane do komputera, który je kojarzy zgodnie z przyjętymi zasadami, a tradycyjny handel jest coraz rzadziej stosowany.

Handel elektroniczny przyspieszył więc globalizację giełd.

Komputerowy system składania realizacji zleceń jest znacznie bardziej efektywny od tradycyjnego, szczególnie w sytuacji napływu dużej liczby małych zleceń. Sprzyja on zwiększeniu częstotliwości handlu i jego płynności m.in. poprzez umożliwienie zawierania transakcji przez tzw. spekulantów algorytmicznych (*algorithmic traders*), którzy wielokrotnie sprzedają i kupują akcje, wykorzystując bardzo niewielkie różnice cen w ciągu sesji giełdowej. Handel algorytmiczny (*algorithmic trading – AT*) polega na przekazywaniu zleceń za pośrednictwem platformy elektronicznej z określonym programem, czyli algorytmem zawierającym zaprogramowane instrukcje dotyczące m.in. ceny, wolumenu i czasu zawarcia zlecenia. W wielu przypadkach zaprogramowane jest również złożenie zlecenia bez ludzkiej interwencji. Jeśli określone w programie warunki na giełdzie są spełnione, to zlecenie zostaje automatycznie zrealizowane.

³ G. Bekaert, R. Hodrick, *International financial management*, Pearson, Boston i in. 2012, s. 405 i n.

⁴ B. Solnik, O. McLearcy, *International Investment*, Pearson. Addison Wesley, Boston i in. 2004, s. 189 i n.

Handel algorytmiczny najczęściej prowadzony jest w formie tzw. handlu wysokiej częstotliwości (*high-frequency trading* – HFT). Polega to na błyskawicznej reakcji algorytmów komputerowych na zmieniające się kursy i inne elementy transakcji dzięki wysoko wydajnym komputerom i łączom internetowym. Ponieważ liczy się wyprzedzenie decyzji konkurentów nawet o milisekundy, komputery umieszczane są możliwie blisko giełdy. Decyzje podejmowane są przez skomputeryzowane modele ilościowe (algorytmy), które umożliwiają jednoczesne przetwarzanie wielkich ilości informacji, czego nie byłoby w stanie wykonać zwykli traderzy. Dynamiczny rozwój handlu zautomatyzowanego obserwowany jest od niedawna, bo dopiero od połowy pierwszej dekady obecnego wieku. W 2010 r. jego udział w obrotach giełd USA wyniósł około 56%, a w Europie – 38%⁵.

A jakie inne systemy handlu obowiązują obecnie?

Opracowanie elektronicznych systemów zawierania transakcji wpłynęło także na rozwój tzw. alternatywnych systemów handlu (*alternative trading system* – ATS), czyli handlu pozagiełdowego odbywającego się poprzez skomplikowane sieci telekomunikacyjne i nieposiadającego fizycznej lokalizacji. Ich intensywne rozprzestrzenianie się spowodowało wprowadzenie w Unii Europejskiej i Stanach Zjednoczonych, a także w wielu innych krajach przepisów regulujących ich prowadzenie.

Alternatywne systemy handlu to przede wszystkim handel poprzez elektroniczne sieci komunikacyjne (*electronic communications networks*, – ECN) i elektroniczne sieci krzyżujące się (*electronic crossing networks* – ECrN).

Elektroniczne sieci komunikacyjne nie nadają się jednak do realizacji dużych zleceń, czyli handlu blokami akcji⁶. Brak kreatorów rynku powoduje, że handel nimi w automatycznym systemie kierowanym zleceniami może być trudny. W warunkach „płytkiego rynku” mogą one oczekiwać dłuższy czas na kontroferty i przez to być narażone na zmianę warunków, które zadecydowały o ich cenie *bid* lub *ask*, z różnymi skutkami dla oferentów. Dlatego bloki akcji na ogół handlowane są poza systemem zautomatyzowanym przez negocjacje w biurach maklerskich (tzw. handel na górze – *upstairs trading*). Do najbardziej znanych elektronicznych sieci komunikacyjnych należą Instinet – Island, TradeBook, Archipelago, Nasdaq, SuperMontage, Virt-x, pan-European ECN, PO-SIT i E-Crossnet.

Jakie korzyści i jakie niebezpieczeństwa generuje handel elektroniczny?

Generalnie, korzyści handlu elektronicznego (giełdowego i pozagiełdowego) związane są⁷:

- z obniżeniem kosztów transakcyjnych,
- ze zwiększeniem rozmiarów obrotów i płynności,
- z ułatwieniem dostępu do handlu,
- ze zwiększeniem szybkości realizacji zleceń,
- ze zwiększeniem konkurencji w handlu,
- ze wzrostem transparentności handlu,
- z obniżeniem spreadów, czyli różnic pomiędzy ceną kupna a ceną sprzedaży instrumentów finansowych,

- z możliwością prowadzenia handlu 24 godziny na dobę,
- z możliwością składania zleceń z dowolnego miejsca przy wykorzystaniu mobilnych urządzeń, takich jak smartfony i tablety,
- ze stymulacją innowacyjności w handlu.

Wymienione tu korzyści handlu elektronicznego niewątpliwie przyczyniają się do wzrostu poziomu internacjonalizacji i globalizacji giełd. Handel elektroniczny umożliwia zawieranie transakcji inwestorom usytuowanym w różnych częściach świata i różnych strefach czasowych. Przyczynia się także do rozwoju notowań krzyżowych (*cross listening*), czyli notowań spółek krajowych na rynkach zagranicznych, a zatem do ich umiędzynarodowienia. Łatwiejszy i tańszy handel to handel bardziej intensywny, czyli zwiększający możliwości zebrania dodatkowego kapitału z rynków zagranicznych. Handel elektroniczny stymuluje także, będące przejawem globalizacji, międzynarodowe fuzje i przejęcia giełd poprzez możliwości budowy wspólnych elektronicznych platform handlu.

Wady handlu elektronicznego związane są głównie z handlem automatycznym, a szczególnie z jego formą, tj. handlem wysokiej częstotliwości. Uważa się, że⁸:

- rośnie ryzyko transakcji wskutek presji czasowej w realizacji zleceń, braku rygorystycznych procedur testowania i wdrażania algorytmów oraz błędów w wielu algorytmach,
- wskutek zasypania giełdy ogromną ilością zleceń może dojść do zawieszenia się komputerów, co już kilkakrotnie miało miejsce w praktyce,
- automatyczne systemy transakcji mogą bez realnych powodów wywołać lawinę zleceń sprzedaży lub kupna, co też już miało miejsce,
- giełda zaczyna być postrzegana jako „kasyno gier”, ponieważ przestaje być mechanizmem wyceny przedsiębiorstw,
- zanika czynnik behawioralny w handlu giełdowym,
- rosną krótkookresowe wahania cen i notowań,
- rośnie rola dużych inwestycji posiadających dostęp do HFT, a marginalizacja małych.

Te i inne niewymienione tu wady elektronicznego, automatycznego systemu handlu spowodowały podjęcie w kilku krajach prac nad stworzeniem odpowiednich zabezpieczeń przed możliwością pojawienia się finansowego Armagedonu.

Które giełdy obecnie są najważniejsze na globalnym rynku?

Najważniejsze giełdy papierów wartościowych usytuowane są w międzynarodowych centrach finansowych, a zatem w miejscach, gdzie podaż kapitału i możliwości jego deponowania są znacznie większe niż na krajowych rynkach, koszt jego pozyskania jest zwykle niższy, a regulacje są mniej restrykcyjne. Do takich centrów zaliczany jest Nowy York, Londyn, Tokio, Frankfurt nad Menem, Paryż, Zurych, Toronto, Hongkong, Shanghai, Bombaj, Singapur, Sidney i Johannesburg⁹. Wprowadzenie handlu elektronicznego, tworzenie elektronicznych sieci pomiędzy giełdami, wspólnych elektronicznych

⁵ <http://wyborcza.biz/Gieldy>

⁶ B. Solnik, O. McLearey, wyd. cyt., s. 191

⁷ http://www.en.wikipedia.org/wiki/Electronic_trading

⁸ <http://www.en.wikipedia.org/wiki/High-frequency-trading>

⁹ Charakterystyki głównych giełd zostaną przedstawione w następującej kolejności: amerykańskie, europejskie, azjatyckie, australijska i afrykańska.

platform handlu, wykorzystywane przez kilka nawet niepowiązanych ze sobą giełd tych samych systemów handlu elektronicznego oraz procesy fuzji i przejęć, a także prywatyzacja powodują, że w coraz większym stopniu występuje globalizacja giełd.

Czy Pan Profesor podziela powszechne przekonanie, że od globalizacji nie ma odwrotu?

Ostatni globalny kryzys finansowy lat 2007-2009 w sposób wyraźny wpłynął na osłabienie procesów globalizacji. Spowodowany on został, jak zresztą wynika z jego nazwy, zjawiskami ze sfery finansów i w sposób oczywisty zahamował postęp globalizacji rynków finansowych, w tym giełd. Najważniejsze fuzje i przejęcia giełd, będące egemplifikacją ich globalizacji, miały wprawdzie miejsce w 2007 r., NYSE połączyła się z Euronext, a NASDAQ z OMX i przejęła giełdy w Filadelfii i Bostonie, zaś London Stock Exchange połączyła się z Borsa Italiana, ale była to finalizacja wcześniej przygotowanych projektów. Zdecydowana większość fuzji i przejęć miała miejsce albo przed tym kryzysem, albo po nim. Proces konsolidacji giełd doprowadził do powstania gigantycznych rynków wtórnych o wielobilionowych kapitalizacjach mierzonych wartością handlowanych na nich akcji. Ugruntował on również pozycję Nowego Jorku jako największego centrum finansowego na świecie. W tym kontekście pozycja Londynu wydaje się ulegać osłabieniu. Świadczą o tym również próby przejęcia LSE przez *Macquarie* Bank z Australii, niepowodzenie przejęcia przez nią giełdy w Toronto i przejęcia LIFFE przez Euronext. Podobnie względnie na znaczeniu traci giełda w Tokio, która wprawdzie nadal jest w ścisłej czołówce światowej i jest największą w Azji, ale coraz większą ekspansję wykazują giełdy w Hongkongu, Bombaju, Singapurze i Szanghaju. Szczególnie ta ostatnia wydaje się mieć duże perspektywy rozwoju w związku z ogromną dynamiką wzrostu gospodarki chińskiej.

Pozytywnie na konsolidację giełd wpłynęły procesy integracji gospodarczej, szczególnie w Europie, natomiast połączenie giełd europejskich z amerykańskimi jest już przejawem globalizacji rynków finansowych. Na dalsze fuzje i przejęcia w wymiarze transatlantyckim może też mieć wpływ projektowana unia celna pomiędzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi.

Perspektywy dalszej globalizacji giełd wydają się bardzo prawdopodobne. Giełdy stanowią część całego światowego systemu gospodarczego i wraz z nimi będą podążały w kierunku większej integracji. Czy jednak powstanie jedna światowa giełda? Odpowiedź na to pytanie jest taka sama jak na pytanie, czy gospodarki poszczególnych krajów ulegną połączeniu i będą zarządzane z jednego centrum. Obecnie nikt nie jest w stanie na nie odpowiedzieć, a dla wielu jest to czysta utopia.

A czy łączy Pan Profesor teorię o giełdowych transakcjach z praktyką?

Moja przygoda z giełdami rozpoczęła się równo 30 lat temu, kiedy to zorganizowałem pierwszą edycję Studium Podyplomowego Handlu Zagranicznego na naszej Alma Mater i podjąłem tam wykład na temat transakcji na giełdach towarowych. Studium doczekało się 30 edycji, podczas których nieprzerwanie prowadziłem ten wykład. Kiedy utworzona została Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie, rozpocząłem inwesto-

wanie w notowane na niej akcje. Praktycznie uczestniczyłem we wszystkich subskrypcjach akcji największych polskich spółek akcyjnych. Od czasu do czasu „grałem” też na giełdzie. Z moich przygód giełdowych pamiętam takie wydarzenie. Po analizie zmian cen akcji Banku Rozwoju Eksportu i samej spółki udałem się do Domu Maklerskiego PKO przy ul. Pomorskiej i rozpocząłem składanie zleceń kupna w miarę napływających zleceń sprzedaży aż do momentu, kiedy cena osiągnęła ustalony przeze mnie poziom. Wtedy nie istniał jeszcze elektroniczny system składania zleceń. W tym czasie w domach maklerskich przesiadywały grupy młodych ludzi, zajmujące się grą na giełdzie. Z zaciekawieniem obserwowali moje poczynania i w końcu jeden z nich nie wytrzymał i rzekł „te, łocięc, ty wiesz, co robisz?” Nie skomentowałem tego. Po kilku tygodniach cena akcji BRE poszła w górę prawie o 50%. Znow odwiedziłem ten dom maklerski. Powitał mnie pomruk uznania. A ten sam młody człowiek powiedział „My tu stale mówimy o Panu. Proszę się przyznać, miał Pan dobry cynk”.

W późniejszym okresie miałem wzloty i upadki, ale tak jak osiągnąłem spektakularny zysk na akcjach BRE, tak poniosłem znacznie większe straty wskutek globalnego kryzysu finansowego lat 2007-2009. Jest takie powiedzenie, że najłatwiej stracić pieniądze przez piękne kobiety, szybkie konie i giełdę. Ja doświadczyłem tego w praktyce – oczywiście w odniesieniu do giełdy. Załamanie na giełdzie warszawskiej spowodowało, że ceny moich akcji spadły o około 40%. Na przykład kupowałem akcje PKN Orlen „na górce” po 60 zł, a zmuszony byłem je sprzedawać po 35 zł. Podobnie z akcjami PKO BP, kupowałem po 50 zł, a cena obecna wynosi około 35 zł.

Czy mam jakiś system gry? Jestem raczej długoterminowym inwestorem. Gram raczej dla przyjemności – dostarcza mi to adrenaliny i zaspokaja potrzebę hazardu. Moja metoda gry polega na tym, że obserwuję zmiany cen i sytuację spółek, wyłącznie *blue chips*, tzn. najwyższej jakości, jak np. PKN Orlen, PKO BP, PGNiG, których akcje posiadam, i gdy cena ich przekroczy ustalony próg – ze mnie z góry pułap, to sprzedaję, jeśli dotknie dolnego poziomu, to kupuję. To pozwala mi zarobić 1 zł lub 0,50 zł na akcji, jeśli wszystko przebiega normalnie. Ale jeśli nastąpi nieprzewidziane wydarzenie o silnym wpływie na giełdy, co dość często ma miejsce, np. okazuje się, że kupiłem akcje PKN Orlen po 55 zł, a cena spadła do 49 zł, lub sprzedałem PKO BP po 30 zł, a cena wzrosła do 35 zł, to ponoszę stratę.

Giełda, jak wiadomo, nie jest maszynką do robienia pieniędzy. Grając na niej, trzeba posiadać pięć rzeczy:

- pieniądze, które nie są niezbędne do życia,
- szczęście,
- pewną wiedzę,
- stalowe nerwy,
- cierpliwość.

Na koniec „praktyczna rada”: jak łatwo zostać milionerem, grając na giełdzie.

- kupić tanio – sprzedać drogo,
- kupić drogo – sprzedać drożej,
- sprzedać drogo – kupić tanio,
- sprzedać tanio – kupić taniej.



PRZYKŁADY WIODĄCYCH GIEŁD NA ŚWIECIE.

New York Stock Exchange (NYSE)

Jest to największa i najstarsza giełda kapitałowa w Stanach Zjednoczonych i jedna z najważniejszych lub nawet najważniejsza według wielu opinii¹⁰ na świecie. Uważana jest za symbol kolebki amerykańskiego kapitalizmu, nadająca miastu Nowy Jork status narodowego i światowego centrum finansowego. Funkcjonuje ona od końca XVIII wieku i w sensie prawnym jest publiczną korporacją handlową działającą w celu osiągnięcia zysku, a jej akcje z symbolem – NYX – są notowane na niej. Organizacja handlu na NYSE ma charakter hybrydowy, tzn. jest kombinacją handlu tradycyjnego i handlu elektronicznego. W sposób tradycyjny handel odbywa się w formie kontynuowanej aukcji według systemu kierowanego zleceniami na parkiecie (*open outcry auction*). Submaklerzy (*floor brokers*) gromadzą się w wyznaczonych miejscach do handlu akcjami określonej spółki (spółek) na parkiecie wokół stanowiska maklerów specjalistów (kreatorów rynku: *designated market makers*). Kreator rynku, który jest zatrudniony przez firmę będącą członkiem NYSE, działa jako aukcjoner, pośrednicząc w transakcjach pomiędzy kupującymi i sprzedającymi w imieniu inwestorów submaklerami. Jest on odpowiedzialny za przebieg handlu w sposób uczciwy i uporządkowany (*fair and orderly trade*). W warunkach wystąpienia znacznej nierównowagi pomiędzy popytem a podażą jest zobowiązany do zakupu lub sprzedaży akcji na rachunek własny (firmy, którą reprezentuje), podając cenę kupna (*bid*) i cenę sprzedaży (*ask*). Czyli mają oni obowiązek utrzymywania regularnego handlu akcjami, nawet jeśli to oznacza ich kupowanie na „spadającym rynku”. Statystycznie w około 90% transakcji występują oni jako pośrednicy, a w 10% interwencyjnie kupują lub sprzedają akcje według systemu kierowanego cenami¹¹.

Od początku 2007 r. praktycznie wszystkie akcje mogą być handlowane w formie elektronicznej (z wyjątkiem niewielkiej liczby akcji o bardzo wysokich cenach) w ramach hybrydowego rynku NYSE. Około trzech czwartych wszystkich zleceń kierowane jest przez klientów za pomocą specjalnego systemu (SuperDOT System) do

¹⁰ <http://www.investopedia.com/terms/n/nyse.asp>

¹¹ F.S. Mishking, S.G. Eakin, *Financial Market and Institutions*, Pearson Prentice Hall, Boston i in. 2012, s. 262-263, http://www.newworldencyclopedia.org/entry/New_York_Stock_Exchange: <http://www.topics.nytimes>

bezpośredniej elektronicznej realizacji, a pozostałe kierowane są na rynek aukcyjny.

W 2005 r. NYSE dokonała fuzji z firmą Archipelago Holdings, której celem było przejęcie wysoko rozwiniętej technologii handlu automatycznego i zainstalowanie jej na NYSE. Kolejna fuzja miała miejsce w roku 2007 z Euronextem i doprowadziła do powstania największej giełdy na świecie i pierwszej giełdy transatlantyckiej. Na tym jednak nie zakończył się proces konsolidacji, ponieważ w następnym roku NYSE Euronext przejęła American Stock Exchange (AMEX). Natomiast pod koniec 2012 r. właściciel NYSE, Euronext, wyraził zgodę na przejęcie jej przez Intercontinental Exchange – korporację finansową z centralą w Atlancie, handlującą przez Internet derivatami produktów finansowych, energią i kontraktami towarowymi.

Kapitalizacja NYSE na koniec 2011 r. wynosiła ponad 14 bilionów USD i notowanych było na niej ponad 2300 spółek, a wśród nich m.in. General Electric, General Motors, Hewlett Packard i International Business Machines Co. Najważniejszymi indeksami giełdy są Dow Jones Industrial Average, S&P 500 i NYSE Composite.

National Association of Securities Dealers Automated Quotations (NASDAQ)

NASDAQ jest najlepszym przykładem giełdy elektronicznej. Powstała ona z początkiem lat 70. ubiegłego w Nowym Jorku. Jest drugą co do wielkości giełdą na świecie i pierwszą światową platformą handlu elektronicznego¹². Z pomocą komputerów i skomplikowanych sieci telekomunikacyjnych utworzony został wirtualny rynek kierowany cenami. Na ekranach komputerów brokerzy inwestorów mogą obserwować bieżące ceny wszystkich akcji notowanych na NASDAQ i dokonywać transakcji *on-line* lub połączyć się z dilerem (*market maker*) tego rynku, aby podał cenę kupna lub sprzedaży danego waloru. Ceny kupna i sprzedaży kilku tysięcy akcji (około 3000) stale są „kwotowane” przez setki market makerów, którzy na własny rachunek handlują wybranymi przez siebie akcjami. Obroty na NASDAQ są porównywalne z obrotami na NYSE, chociaż na ogół są nieco mniejsze.

Po udanym przejęciu Euronextu przez NYSE, NASDAQ, chcąc zrównoważyć wpływy na kontynencie europejskim swojego głównego rywala, podjął próbę przejęcia London Stock Exchange, a gdy to się nie powiodło, skierował swoje zainteresowania na skandynawską sieć giełd OMX. W 2007 r. OMX została przejęta przez NASDAQ w konkurencji z Borse Dubai ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, z którą doszła do porozumienia. W wyniku tej akwizycji powstała nowa globalna korporacja finansowa o nazwie NASDAQ OMX Group z centralą w Nowym Jorku. W tym samym czasie w skład grupy w wyniku przejęcia weszły giełdy Philadelphia Stock Exchange i Boston Stock Exchange.

Według danych z kwietnia 2011 r. notowanych na niej było około 2800 spółek o kapitalizacji około 4,5 biliona USD. Głównym indeksem jest NASDAQ Composite.

American Stock Exchange (AMEX)

American Stock Exchange (AMEX), która, jak wspomniano, została przejęta przez NYSE Euronext, jest trzecią co do wielkości giełdą w USA z centralą w Nowym Jorku,

¹² <http://www.en.wikipedia.org/wiki/NASDAQ>.

a jej obecna nazwa to NYSE MKT LLC. W porównaniu z NYSE i NASDAQ stosuje ona znacznie bardziej liberalną praktykę, jeśli chodzi o dopuszczenie firm do notowania na niej, które w większości są mniejsze niż na tych dwóch giełdach. Chociaż większość zleceń dopasowywana jest elektronicznie, to jednak również specjaliści (*market makers*) łączą składane przez brokerów zlecenia kupna i sprzedaży. Każdy z nich specjalizuje się w handlu określonym walorem, dokonując także kupna i sprzedaży na własny rachunek w celu zapewnienia płynności na rynku¹³. Do końca 2011 r. na AMEX notowanych było ponad 450 korporacji. Do największych należały British American Tobacco, Imperial Oil Limited, Seaboard Corporation i Bio-Rad Laboratories. Głównymi indeksami giełdowymi są AmexMKT Composite, dotyczący wszystkich spółek notowanych na giełdzie, oraz indeks spółek internetowych Week Internet Index. W 1998 r. Amex połączyła się z NASDAQ, ale po kilku latach ta fuzja się rozpadła.

Chicago Mercantile Exchange Group (CME Group)

CME Group powstała w 2007 r. w wyniku przejęcia przez Chicago Mercantile Exchange (CME) innej giełdy w Chicago, tj. Chicago Board of Trade (CBOT), w konkurencji z giełdą Intercontinental Exchange z Atlanty. W ten sposób powstała największa na świecie giełda kontraktów terminowych. Obie giełdy w przeszłości były giełdami towarowymi – największymi na świecie – i konkurowały ze sobą. Chicago Mercantile Exchange powstała jako giełda handlująca masłem i jajami (Chicago Butter and Egg Board), a Chicago Board of Trade – jako giełda handlująca mąką i sianem. Na obu giełdach w dalszym ciągu prowadzony jest tradycyjny handel na parkiecie (*open outcry*). Ubrani w różnokolorowe marynarki traderzy za pomocą sygnałów głosowych i ręcznych negocjują ceny. Handel ten stracił jednak na znaczeniu na rzecz handlu elektronicznego używającego platformy GLOBEX2.

W 1970 r. obie giełdy wprowadziły kontrakty terminowe na instrumenty finansowe. Obecnie na CME Group handluje się kontraktami terminowymi i opcyjnymi, na akcje, towary, waluty, indeksy giełdowe, stopy procentowe oraz takimi alternatywnymi instrumentami finansowymi, jak derywaty oparte na pogodzie i nieruchomościach.

W 1994 r. CME przejęła najważniejszą oprócz London Metal Exchange giełdę metali na świecie, tj. Commodity Exchange Inc. New York, a w 2008 r. CME Group przejęła również giełdę towarową New York Mercantile Exchange (NYMEX).

TMX Group

TMX Group jest właścicielem i zarządcą giełd w Kanadzie i sytuuje się w pierwszej dziesiątce tego rodzaju korporacji na świecie. Jej centrala znajduje się w Toronto. Należą do niej: Toronto Stock Exchange, Canadian Venture Exchange, Montreal Exchange, Boston Option Exchange, Natural Gas Exchange.

Pierwsze dwie z wymienionych odgrywają najważniejszą rolę w całej grupie. Toronto Stock Exchange (TSE) jest najważniejszą giełdą papierów wartościowych w Kanadzie i trzecią w Ameryce Północnej. Pod koniec 2010 r. notowanych było na niej około 1500 przedsiębiorstw

z Kanady, USA i innych krajów, głównie z sektora wydobywczego (ropa, metal, gaz), a ich kapitalizacja wyniosła około 2,2 biliona CAD. Od 1997 r. wprowadzono na niej komputerowy system handlu CATS (Computer Assisted Trading System), co spowodowało całkowity zanik handlu na parkiecie giełdowym i 24-godzinną pracę giełdy¹⁴. W 2000 r. giełda została sprywatyzowana i jej akcje są na niej notowane. Najważniejszymi indeksami są TSX 300, bazujący na 300 najważniejszych spółkach, i TSX 60, w którego skład wchodzi najważniejsze banki, firmy energetyczne i telekomunikacyjne, multikorporacja (Thompson Corporation).

Canadian Venture Exchange jest giełdą przeznaczoną dla notowania akcji nowych przedsiębiorstw z wysokim ryzykiem i dużym potencjałem wzrostu (*venture capital*). Jej centrala znajduje się w Calgary, a notowanych na niej jest około 2400 firm. Handel, tak jak na TSE, jest wyłącznie elektroniczny.

Euronext

Jest to elektroniczna, międzynarodowa giełda, która powstała w 2000 r. z połączenia Paris Bourse z Amsterdam Stock Exchange i Brussels Stock Exchange. Inicjatorem fuzji i najważniejszym jej uczestnikiem była Paris Bourse o obecnej nazwie Euronext Paris. Handel na niej, tak jak na pozostałych giełdach Euronextu, prowadzony jest elektronicznie w systemie NCS, a transakcje są rozliczane przez LCH Clearnet¹⁵. Rynek podzielony jest na trzy sekcje:

- Premier Marché dla dużych spółek,
- Second Marché dla średnich spółek,
- Nouveau Marché dla *start up's*.

Czwarta sekcja giełdy jest rynkiem nieregulowanym, przeznaczonym dla papierów nienotowanych na wcześniej wymienionych sekcjach. Na tej giełdzie notowanych było 1200 korporacji o kapitalizacji 2,9 biliona USD (dane z początku 2007 r.). Jej głównym indeksem jest CAC40.

Euronext wykazała duże zdolności do ekspansji międzynarodowej, przejmując słynną londyńską giełdę instrumentów pochodnych – International Financial Futures and Options Exchange (LIFFE) – i przyłączając portugalską giełdę BVLP. W 2007 r. Euronext została przejęta przez NYSE w ostrej rywalizacji z Deutsche Börse. W wyniku tego, jak już wspomniano, powstała nowa transkontynentalna korporacja giełdowa o nazwie NYSE Euronext.

W 2011 r. NYSE Euronext i Deutsche Börse prowadziły zaawansowane rozmowy o fuzji, w wyniku której powstałby gigantyczny, globalny operator giełdowy. Projekt został zaakceptowany przez udziałowców, nie został jednak zrealizowany, ponieważ zablokowała go Komisja Europejska ze względu na potencjalne zmonopolizowanie rynku.

NYSE Euronext oferuje szeroki wachlarz produktów i usług w transakcjach natychmiastowych, terminowych, opcyjnych, handlu indeksami giełdowymi i obligacjami. Na jej giełdach notowanych jest ponad osiem tysięcy spółek, a jej rynek aukcyjny obejmuje więcej niż jedną trzecią światowego wolumenu handlu akcjami¹⁶.

¹³ <http://uk.adfvn.com/StockExchanges/about/AMEX/AmericanStockExchange.html>; <http://www.investinganswers.com/financial-dictionary/stock-market/american-stock-exchange-am...>

¹⁴ http://www.pl.wikipedia.org/wiki/Toronto_Stock_Exchange; http://www.en.wikipedia.org/wiki/TMX_Group.

¹⁵ <http://www.en.wikipedia.org/wiki/EuronextParis>.

¹⁶ <http://www.en.wikipedia.org/wiki/NYSE-Euronext>.

Głównym indeksem jest Euronext100 oparty na bazie 100 *blue chips*, a notowane są na niej tak znane globalne korporacje, jak Carrefour, Heineken, France Telecom, Danone, Renault, Thompson, L'Oreal.

OMX

Jest to giełda powstała w 2003 r. z połączenia spółki OM AB zarządzającej giełdą w Sztokholmie i spółki HEX zarządzającej giełdą w Helsinkach. Jej centrala znajduje się w Sztokholmie i składa się z dwóch dywizji: OMX Exchange i OMX Technology¹⁷. OMX stopniowo przejmowała względnie małe giełdy zagraniczne, głównie w Europie Północnej. Obecnie poprzez spółkę OMX Exchange zarządza dziewięcioma następującymi giełdami: Copenhagen Stock Exchange, Stockholm Stock Exchange, Helsinki Stock Exchange, Tallinn Stock Exchange, Riga Stock Exchange, Vilnius Stock Exchange, Iceland Stock Exchange, Armenian Stock Exchange i Oslo Stock Exchange (10% udziałów). Natomiast OMX Technology rozwija systemy informatyczne dla przeprowadzania transakcji finansowych na tych i wielu innych giełdach na świecie. Skonstruowany został panregionalny indeks OMX Nordic 40, ale poszczególne giełdy zachowały także swoje własne indeksy. Najważniejsze spółki notowane na tych giełdach to Carlsberg, Nordea, Electrolux, Ericsson, Nokia, Volvo, Tele2.

Wspominałem, że OMX została przejęta przez NASDAQ i tworzy z nią globalną korporację finansową NASDAQ OMX.

London Stock Exchange

Jest to jedna z najbardziej znanych i największych giełd na świecie, o dużej tradycji, która powstała na początku XIX wieku. Handel na niej przebiegał tradycyjnie na parkiecie w systemie kierowanym cenami. Jego kreatorami (*market makers*) byli tzw. *jobbers*¹⁸, zarabiający głównie na różnicach (*spread*) cen kupna i sprzedaży, kwotowanych przez nich instrumentów finansowych. Od 1997 r. wprowadzony został elektroniczny system handlu (Stock Exchange Electronic Trading Service – SETS), na który składa się kilka platform elektronicznych przeznaczonych do handlu różnymi instrumentami finansowymi. W ramach tego systemu następuje automatyczne kojarzenie stron transakcji (system kierowany zleceniami) oraz świadczone są usługi kreowania rynku (system kierowany cenami). Transakcje rozliczane są ze pośrednictwem London Clearing House (LCH) – izby rozliczeniowej będącej wspólną własnością kilku banków, Euronextu i London Metal Exchange.

Na LSE istnieją dwa podstawowe rynki, na których prowadzony jest handel, a mianowicie rynek główny (*Main Market*), na którym notowanych było ponad 1300 spółek należących do największych na świecie z 60 krajów, oraz rynek alternatywny (*Alternative Investment Market*) dla mniejszych firm¹⁹.

W 2005 r. podjęta próba przejęcia LSE przez *Macquarie Bank*, globalny bank inwestycyjny z centralą w Sydney, zakończyła się niepowodzeniem. Intensywne starania o pozyskanie LSE, a także próba wrogiego przejęcia miały

miejsce w następnych dwóch latach ze strony NASDAQ i, jak wspomniano, również one nie przyniosły sukcesu. W 2007 r. LSE połączyła się z giełdą włoską Borsita Italiana w Mediolanie, tworząc podmiot o nazwie London Stock Exchange Group. Obie giełdy nadal są odrębnymi prawnymi jednostkami posiadającymi własne regulacje. Fuzja miała na celu przed wszystkim zwiększyć ich siłę ekspansji na światowych rynkach kapitałowych.

Do fuzji z LSE, a później przejęcia, dążyła także Deutsche Börse. Obie oferty zostały odrzucone. Natomiast w 2011 r. LSE wyraziła zgodę na fuzję z giełdą Toronto Stock Exchange (TMX Group) w Kanadzie. I tym razem nie doszło jednak do połączenia, ponieważ nie zostało ono zaakceptowane przez walne zgromadzenie akcjonariuszy TMX. Wyraziło ono zaś zgodę na przejęcie TMX przez rywalizującą z LSE w tym przypadku kanadyjską korporację finansową Maple Group.

Pod koniec 2011 r. na LSE notowanych było prawie 2900 korporacji, a ich kapitalizacja wynosiła około 3,3 biliona USD. Głównym indeksem giełdowym jest Financial Times Stock Exchange (FTSE), obliczany na bazie 100 notowanych na tej giełdzie spółek o największej kapitalizacji. Do najważniejszych z nich należały takie korporacje transnarodowe, jak BHP Billiton, Royal Dutch Shell, HSBC, Vodafone Group, BP, Rio Tinto Group, Unilever, British American Tobacco, Tesco, Barclays i Marks&Spencer.

Deutsche Börse Group (DBG)

Jest to publiczna spółka akcyjna mająca centralę we Frankfurcie nad Menem, a jej akcje notowane są na niej. Jej własnością jest Frankfurter Wertpapierbörse: FWB. Giełda we Frankfurcie jest największą z siedmiu giełd papierów wartościowych w Niemczech należących do DGB i koncentruje 90% ich obrotów. Handel na niej odbywa się tradycyjnie na parkiecie oraz za pośrednictwem platformy elektronicznej Xetra. Zlecenia elektroniczne są rejestrowane w centralnym arkuszu zleceń i automatycznie kojarzone po cenach zapewniających maksymalny wolumen handlu. Kapitalizacja giełdy frankfurckiej pod koniec 2010 r. wynosiła 1,4 biliona euro, a notowanych na niej było prawie 770 spółek²⁰.

Do DGB należy także europejska spółka instrumentów pochodnych Eurex oraz izba rozliczeniowa Clearstream. Głównym indeksem giełdowym jest DAX, oparty na *blue chips* notowanych na giełdzie frankfurckiej.

SIX Swiss Exchange

Ta szwajcarska giełda z siedzibą w Zurychu powstała w wyniku połączenia w 1995 r. trzech giełd – w Genewie, Bazylei i Zurychu²¹. W tym samym roku został na niej wprowadzony w pełni zautomatyzowany, elektroniczny system handlu. W sensie prawnym jest to spółka akcyjna pozostająca we własności banków. Kooperuje ona z Deutsche Börse, aczkolwiek odrzuciła propozycję fuzji z nią i sprzedała udziały w Eurexie, tj. giełdzie derywatów, która stanowiła joint venture szwajcarskiej i niemieckiej giełdy (w jej posiadaniu jest International Securities Exchange Holdings – amerykańska giełda derywatów), i zapowiedziała wycofanie się z innego joint venture, tj. platformy handlowej Scoach. W dalszym

¹⁷ http://www.en.wikipedia.org/wiki/OM_HEX.

¹⁸ A.M.Chisholm, *Wprowadzenie do międzynarodowych rynków finansowych*, Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa 2011, s. 296

¹⁹ http://www.en.wikipedia.org/wiki/London_Stock_Exchange

²⁰ http://www.en.wikipedia.org/wiki/Deutsche_Borse

²¹ http://www.en.wikipedia.org/wiki/Swiss_Exchange:<http://www.wirtschaft.ch/SIX>

ciągu obie giełdy posiadają jednak wspólne przedsiębiorstwa – Stoxx i Indexium. Kapitalizacja tej giełdy sięga 1 biliona USD, a notowanych na niej jest około 300 przedsiębiorstw, m.in. Nestle, Novartis, Roche, General Motors, Mc Donald, Pfizer i Volkswagen. Głównym indeksem giełdowym jest Swiss Market Index (SMI), oparty na dwudziestu największych korporacjach notowanych na SIX Swiss Exchange.

CEE Stock Exchange Group (SESEEG)

Jest najważniejszą platformą handlu giełdowego w Środkowej i Wschodniej Europie²². Powstała ona w 2010 r. z inicjatywy Wiener Börse jako spółka holdingowa giełd w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze i Ljublanie. Handel elektroniczny na tych giełdach oparty jest na systemie Xetra giełdy niemieckiej, która na podstawie zawartej umowy jest operatorem sieciowym dla nich. Notowanych jest na nich ponad 240 spółek, a ich kapitalizacja sięga 130 mld euro (dane z początku 2013 r.). Głównymi indeksami są CESEEG Traded Index (CEETX), bazujący na 25 najbardziej aktywnie handlowanych spółkach na tych czterech giełdach, i CESEEG Composite, który jest przeciętną ich indeksów, tj. ATY (wiedeńskiej), BUX (budapesztańskiej), PX (praskiej), SBITOP (ljubljańskiej).

Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie (GPW)

Jest spółką publiczną notowaną na GPW o statusie prawnym spółki akcyjnej. Została założona przez Skarb Państwa, który jest jej głównym udziałowcem, stosunkowo niedawno, bo dopiero w 1991 r., w ramach przedsięwzięć związanych z transformacją systemową. Wykazuje ona dynamiczny rozwój i jest obecnie największą giełdą w Europie Środkowo-Wschodniej, a w skali globalnej giełdą o średniej wielkości. Jest ona znacznie większa niż uważana za jej głównego konkurenta Wiener Börse, a także od giełdy w Pradze i Atenach. Pod koniec 2012 r. na jej głównym rynku notowanych było około 440 spółek o łącznej kapitalizacji ponad 180 mld euro²³. Najważniejszymi spółkami pod tym względem były PKO BP, PEKAO, KGHM, PGE, PZU, PKN Orlen. Handel prowadzi się na jej głównym rynku, na rynku małych spółek New-Connect, rynku obligacji Catalyst oraz na rynku energii poee²⁴. Od połowy kwietnia 2013 r. notowania prowadzone będą w nowym systemie transakcyjnym – Uniwersalnej Platformie Obrotu: UPO (Universal Trading Platform: UTP), który jest znacznie bardziej efektywny i szybszy od poprzedniego systemu Warset i umożliwia błyskawiczne zawieranie transakcji, czyli tzw. handel wysokiej częstotliwości. Jest on stosowany na giełdzie NYSE Euronext, a jego twórcą jest NYSE Technologies. Handel kierowany jest zleceniami w ramach dwóch systemów notowań:

- systemu notowań ciągłych, który polega na ustalaniu ceny otwarcia i jej ciągłej zmianie pod wpływem popytu i podaży podczas sesji, aż do ustalenia ceny zamknięcia,
- system notowań jednolitych z dwoma fixingami polegającymi na realizacji zleceń według stałego kursu ustalonego na podstawie zleceń dwukrotnie podczas

sesji: przed południem i po południu, w tym systemie handlowane są akcje spółek o mniejszej płynności.

Najważniejszymi indeksami giełdy są odnoszące się do rynku głównego WIG i WIG20.

Chęć przejścia polskiej giełdy zgłaszała w przeszłości Wiener Börse. Ta oferta została jednak odrzucona. W 2011 r. oferty przejścia zgłosiły Deutsche Börse, London Stock Exchange, NASDAQ OMX i NYSE Euronext i były one wówczas pozytywnie ocenione przez Ministerstwo Skarbu²⁵. Uważano, że największe szanse ma Deutsche Börse, aczkolwiek obecnie przyjęcie systemu transakcyjnego z NYSE Euronext sugerowałoby mariaż właśnie z tą giełdą. Nie jest wykluczona również konsolidacja GPW z CEE Stock Exchange Group poprzez objęcie w niej znaczących udziałów. Potrzebna byłaby na to jednak zgoda właścicieli tego holdingu. Przeszkodą może być także wiodący udział Skarbu Państwa w GPW i przyjęcie innego systemu transakcyjnego.

Tokio Stock Exchange (TSE)

TSE jest oceniana jako trzecia co do wielkości, mierzonoj kapitalizacją obrotów, giełda na świecie. Handel na niej od 1999 r. prowadzony jest wyłącznie w formie elektronicznej według systemu kierowanego zleceniami. Ceny na otwarciu i zamknięciu sesji przedpołudniowej i popołudniowej ustalane są według algorytmu o nazwie Itayose, a podczas sesji według innego algorytmu – Zaba. Ten system aukcji elektronicznych nie wymaga interwencji market makerów i jest niezwykle szybki. Kojarzenie zleceń trwa milisekundy. Aby zapobiec nadmiernym fluktuacjom cen, wprowadzone zostałyienne limity ich wahań ustalane w odniesieniu do ceny zamknięcia poprzedniego dnia.

Akcje notowane są na trzech rynkach, pierwszy jest dla dużych spółek (*First Section*), drugi dla średnich (*Second Section*) i trzeci (*Mothers*) dla rozpoczynających działalność firm o dużym potencjale wzrostu²⁶. Na TSE notowanych było według stanu na koniec 2011 r. prawie 2300 spółek, a ich kapitalizacja wyniosła 3,3 biliona USD. Głównym indeksem jest Nikkei 225 bazujący na spółkach wybranych przez największe czasopismo giełdowe w Japonii (Nihon Keizai Shimbun). W 2012 r. TSE dokonała fuzji z giełdą w Osace (Osaca Securities Exchange), tworząc Japan Exchange Group.

Hong Kong Stock Exchange (SEHK)

Hong Kong Stock Exchange to największa po Tokio Stock Exchange giełda w Azji i piąta na świecie. Jej właścicielem jest spółka holdingowa Hong Kong Exchange and Clearing. Według stanu na koniec 2011 r. notowanych na niej było około 1480 spółek z kapitalizacją prawie 17 bilionów dolarów hongkońskich (HKD)²⁷. Głównym indeksem giełdowym jest Hang Seng Index oparty na 33 najważniejszych spółkach. Handel na tej giełdzie prowadzony jest wyłącznie poprzez elektroniczne kojarzenie ofert w systemie kierowanym zleceniami. SEHK uczestniczyła w wielu fuzjach i przejściach innych giełd miejscowych, a w 2000 r. połączyła się z giełdą derywatów Hong Kong Futures Exchange, cały czas pozostając głównym podmiotem tych transakcji.

²² http://www.en.wikipedia.org/wiki/CEE_Stock_Exchange_Group

²³ <http://www.wikipedia.org/wiki/Gie> : <http://www.gpw.pl/utp> : <http://inwestycje.elfin.pl/przewodnik> : <http://www.gpw.pl/aktualnosci>

²⁴ GPW w Warszawie przejęła w 2012 r. Towarową Giełdę Energii

²⁵ http://www.twojaeuropa.pl/711/gieldy_w_europie_czas_konsolidacji

²⁶ http://www.en.wikipedia.org/wiki/Tokio_Stock_Exchange

²⁷ http://www.en.wikipedia.org/wiki/Hong_Kong_Stock_Exchange

Najważniejsze spółki notowane na niej to: PetroChina, Industrial&Commercial Bank of China, China Mobile, China Construction Bank i HSBC Holdings.

Shanghai Stock Exchange (SSE)

Jest to największa giełda w Chinach kontynentalnych i szósta na świecie. SSE jest organizacją *non profit* zarządzaną przez Chińską Komisję Papierów Wartościowych²⁸. W maju 2012 r. notowanych na niej było ponad 930 spółek z kapitalizacją 2,3 biliona USD (dane z grudnia 2012 r.). Na SSE notowane są dwa rodzaje akcji, akcje A, których jest zdecydowanie więcej i handlowane są w miejscowej walucie renminbi, i akcje B w USD. Głównym indeksem giełdowym jest SSE Composite Index oparty na wszystkich akcjach notowanych na tej giełdzie. Handel odbywa się w formie elektronicznych aukcji, tak jak na giełdzie SEHK. Główne spółki notowane na niej to, podobnie jak na SEHK, PetroChina, Industrial & Commercial Bank of China, Sinopec, Bank of China, China Shenhua Energy Company.

Bombay Stock Exchange (BSE)

Jest to pierwsza założona w 1875 r. powstała w Azji giełda. W sensie prawnym jest to spółka akcjonariuszy instytucjonalnych i prywatnych. Należy do najbardziej aktywnych giełd na świecie ze względu na liczbę transakcji i największych, jeśli chodzi o kapitalizację. Notowana jest na niej największa liczba spółek na świecie, tj. ponad 5000, których kapitalizacja wyniosła 1,2 biliona USD (dane z października 2012 r.)²⁹. Pod koniec ubiegłego wieku zamieniła ona tradycyjny system handlu na parkiecie na aukcyjny handel elektroniczny. Strategicznymi partnerami i udziałowcami BSE są Deutsche Börse i Singapore Stock Exchange. Najbardziej popularnym indeksem giełdowym jest BSE SENSEX oparty na 30 akcjach 30 dużych spółek.

Singapore Exchange (SGX)

Została utworzona w 1999 r. w wyniku fuzji Stock Exchange of Singapore (SES) i Singapore International Monetary Exchange (SIMEX). Jest to pierwsza giełda w Azji Pacyfiku, której akcje były sprzedawane w publicznej ofercie i są na niej notowane. Prowadzi ona działalność poprzez swoje spółki córki, do których należą³⁰: Singapore Exchange Derivatives Trading Limited, Singapore Exchange Derivatives Clearing Limited, Singapore Exchange Securities Trading Limited. Central Depository Limited.

Spółka SGX Security Trading dostarcza infrastrukturę elektroniczną umożliwiającą handel na giełdzie przez 24 godziny na dobę. Stanowią ją trzy kanały, a mianowicie SGX Access, SCX Securities Order Processing Systems i Virtual Terminal Interface. Zlecenia kierowane do biur brokerskich przez inwestorów są przekazywane do centralnego systemu komputerowego zwanego CLOB (Central Limit Order Book), gdzie są automatycznie dopasowywane zgodnie z zasadami wcześniej opisanego handlu kierowanego zleceniami. Niezrealizowane zlecenia wygasają na koniec dnia. Pod koniec 2012 r. notowanych było na niej 780 spółek o rynkowej kapitalizacji po-

nad 900 mld dolarów singapurskich (SGD). Notowane są na niej m.in. takie korporacje, jak: Acma Limited Singapore, Asia Food and Properties Limited Singapore, Alliance Technology and Development Limited Singapore, Singapore Technologies Engineering Limited Singapore i China Great Land Holdings Limited. Głównym indeksem jest Straits Timex Index oparty na kursach ponad 50 najważniejszych firm. W 2008 r. SGX przejęła Singapore Commodity Exchange (SICOM), natomiast nie powiodły się plany fuzji z Australian Securities Exchange oraz późniejsze z London Stock Exchange.

Australian Securities Exchange (ASX)

Jest największą australijską giełdą papierów wartościowych i porównywalną z NYSE i LSE pod względem wielkości mierzonej kapitalizacją rynku, która pod koniec 2012 r. wyniosła 1,2 biliona dolarów australijskich (AUD). Notowanych na niej jest ponad 2200 spółek, a jej centrala znajduje się w Sydney. Powstała ona w 2006 r. z połączenia dwóch giełd: Australian Stock Exchange i Sydney Futures Exchange. Obie giełdy zostały zdemutualizowane jeszcze przez połączeniem. Największymi notowanymi na niej korporacjami są BHP Billiton, Commonwealth Bank of Australia, Westpac, Telstra, National Australia Bank i Australia i New Zeland Banking Group³¹. Głównym indeksem jest S&P/ASX200 utworzony na podstawie 200 najważniejszych akcji notowanych na tej giełdzie. Handel prowadzony jest w formie elektronicznej na dwóch platformach. Pierwsza (ASX Trade) jest dla akcji i związanych z nimi derywatów i jest dostępna od godziny 10.00 do 16.00, a druga – ASX Trade24 – czynna jest całą dobę i handluje się na niej stopami procentowymi, indeksami i terminowymi oraz opcyjnymi kontraktami towarowymi (*commodity futures and options*), głównie korporacji energetycznych i rolno-spożywczych. W 2010 r. ASX oraz Singapore Exchange ogłosiły zamiar dokonania fuzji, która została zablokowana przez Australian Federal Treasurer.

Johannesburg Stock Exchange (JSE)

Jest największą giełdą papierów wartościowych w Afryce i należy do grupy 20 największych giełd na świecie. W połowie pierwszej dekady obecnego wieku notowanych na niej było około 500 spółek o kapitalizacji około 600 mld USD³². Głównym indeksem giełdy jest FISE/JSE. Akcje handlowane są na dwóch odrębnych rynkach: pierwszy – *Mainbord* – przeznaczony jest dla spółek większych spełniających określone kryteria, a drugi – *AL+X* – dla mniejszych, które nie spełniły tych kryteriów. Handel jest w pełni elektroniczny (JSE TadElect System) z centralnym rejestrem zleceń i aukcjami na otwarciu, w trakcie dnia i na zakończenie. Zarządzający JSE planują uczynić z niej panafrkańską giełdę papierów wartościowych i przyciągnąć inwestorów przede wszystkim z Ghany, Namibii, Zimbabwe i Zambii.

Dziękuję za rozmowę

²⁸ A.M. Chisholm, wyd. cyt., s. 298, http://www.en.wikipedia.org/wiki/Shanghai_Stock_Exchange

²⁹ http://www.en.wikipedia.org/wiki/Bombay_Exchange

³⁰ http://www.asiaetrading.com/exchanges/singapore_exchange:http://www.en.wikipedia.org/wiki/Singapore_Exchange

³¹ http://www.en.wikipedia.org/wiki/Australian_Securities_Exchange:http://www.en.wikiinvest.com/wiki/Australian_Securities_Exchange

³² http://www.en.wikipedia.org/wiki/Johannesburg_Stock_Exchange

Konferencja ENROAC (European Network for Research in Organizational and Accounting Change)

5-7 czerwca 2013 r., Finlandia



W czerwcu 2013 r. w Finlandii odbyła się dziewiąta Międzynarodowa Konferencja Europejskiej Sieci Badawczej nad Zmianami Organizacyjnymi i w Rachunkowości. W tym roku nad organizacją konferencji czuwał Wydział Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu Jyväskylä,

a swoim patronatem objął ją Chartered Institute of Management Accountants (CIMA).

Kiitos Jyväskylä

W sesji plenarnej wystąpienia mieli mi wiodący w Europie badacze z zakresu rachunkowości, w tym: prof. John Burns (pomysłodawca i koordynator Europejskiej Sieci Badawczej nad Zmianami Organizacyjnymi i w Rachunkowości z *Exeter University*), prof. Robert Scapens (redaktor naczelny *Management Accounting Research* z *Manchester Business School*), prof. Markus Granlund (współwydawca czasopisma *International Journal of Accounting Information Systems* z *Turku School of Economics*), dr Chris Westrup (*Manchester Business School*) oraz dr Ari Manninen (dyrektor *AVANCE MBA*). Podczas wystąpień poruszano tematy wyzwań i problemów jakie wiążą się z dzisiejszym postrzeganiem specjalisty w zakresie rachunkowości zarządczej i kontroli. Inspirującą część sesji plenarnej stanowiły wystąpienia praktyków, w tym z firmy konsultingowej *Accenture* na temat przyszłości kontroli zarządczej w wielkich korporacjach oraz dyrektora *Qutotec Group* na temat perspektyw zawodu controlera.

Powstaje zatem pytanie jaką rolę odgrywa i będzie odgrywał zawód księgowego oraz controlera.

Możliwości jakie dają obecnie systemy ERP oraz nowoczesne technologie *cloud computing* spowodowały, że zakres zadań dla księgowego i controlera został bardzo ograniczony. Z jednej strony systemy ERP dostarczają zagregowanych, wysokiej jakości raportów, które poprzez technologie *cloud computing* mogą być dostępne wszędzie i w każdej chwili. Ale były też formułowane opinie, że systemy ERP to zło konieczne dla przedsiębiorstw, ponieważ generują terabajty informacji, które trudno prześledzić, powodują większą i niepotrzebną biurokrację, przez co w rzeczywistości nie ułatwiają zadań osobom podejmującym decyzje. Zderzenie potrzeb informacyjnych kadry zarządzającej z możliwościami zintegrowanych systemów wskazuje na ważną lukę, a mianowicie związaną z tym co zrobią użytkownicy takich systemów z wygenerowaną informacją, jak ją zinterpretują i czy decyzje podjęte na jej podstawie przyczynią się do uzyskania lepszych wyników.

Podczas sesji plenarnej padło również pytanie, w jaki sposób zmniejszyć dystans między nauką a praktyką oraz w jakim kierunku powinny iść badania w rachunkowości. Obecnie powstaje duża liczba prac naukowych na temat wykorzystania nowoczesnych technologii informatycznych dla celów lepszego zarządzania. Wiodący badacze w Europie zadają sobie pytanie, co jednak jest interesującego w tym z teoretycznego punktu widzenia? Czy same technologie informatyczne rzeczywiście powinny być przedmiotem badań w obszarze rachunkowości?

Uczestnicy konferencji mogli zaprezentować wyniki swoich badań podczas 22 sesji, które swoim zakresem objęły następujące tematy: teoria rachunkowości a kontrola zarządcza, zmiany w kontroli zarządczej, systemy kontroli zarządczej a wsparcie informatyczne, komunikacja w controllingu, rola rachunkowości w controllingu, kontrola zarządcza a rachunkowość środowiskowa, organizacja kontroli zarządczej, kontrola zarządcza a ład korporacyjny, kontrola zarządcza w: obszarze produkcyjnym, służbie zdrowia, sektorze publicznym.

W konferencji uczestniczyło ponad 100 osób, w tym przedstawiciele następujących krajów i uczelni: **Australia** (*Australian Catholic University*), **Dania** (*University of Southern Denmark*), **Estonia** (*Estonian Business School*), **Finlandia** (*University of Tampere*, *University of Oulu*, *Turku Business School*, *Tampere University of Technology*, *University of Eastern Finland*), **Holandia** (*University of Groningen*), **Indonezja**, **Irlandia** (*University of Galway*, *DCU Business School*), **Japonia** (*Nagasaki University*, *Osaka University of Economics*, *Kumamoto Gakuen University*, *Kyoto University*), **Kanada** (*HEC Montreal*, *ESG UQAM*, *Université du Québec à Trois Rivières*), **Malezja** (*Universiti Teknologi MARA*, *International Islamic University of Malaysia*), **Niemcy** (*WHU Otto Beisheim School Management*, *University of Innsbruck*), **Norwegia** (*Norwegian Business School*, *Trondheim Business School*), **Pakistan** (*Institute of Cost and Management Accountants of Pakistan*), **Polska** (*Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu*), **Portugalia** (*ISCTE Business School*), **Szwajcaria** (*Haute Ecole de Gestion Geneve*), **Szwecja** (*Uppsala University*, *University of Skövde*, *University of Gothenburg*), **Wielka Brytania** (*Manchester Metropolitan University*, *Exeter University*, *Greenwich University*, *University of Surrey*, *Manchester Business School*, *University of Bath*), **Wietnam** (*Danang University of Economics*), **Włochy** (*University of Sienna*, *Politecnico di Milano*, *University of Catania*).



Uroczysta kolacja na wyspie Juurikkasaari w gronie naukowców z czterech kontynentów (Azji, Australii, Europy i Ameryki Północnej)

Każda sesja obejmowała prezentację trzech referatów mieszczących się ściśle w temacie sesji. Osoba prezentująca miała 15 minut na zreferowanie swojego artykułu. Następnie występował wcześniej wybrany uczestnik konferencji, który wygłaszał koreferat. Koreferaty miały formę prezentacji, której celem była merytoryczna dyskusja nad przedstawionym tematem. Oceniano potencjał pracy badawczej oraz możliwości jej rozwoju. Akcent położono na sposób sformułowania problemu badawczego, przeprowadzoną procedurę badawczą, właściwe udokumentowanie wyników badań jak również odniesienia do teorii z zakresu rachunkowości. Prezentację konkludowały pytania z sali, które stanowiły wstęp do dyskusji w kularach konferencji.

Oprócz prezentacji własnych badań i uzyskania wielu cennych uwag od koreferenta oraz komentarzy osób

uczestniczących w mojej sesji mogłam również sama sprawdzić się w tej roli przygotowując koreferat do artykułu dotyczącego profilu użytkowników systemów ERP w administracji publicznej w Szwajcarii oraz ich satysfakcji z wprowadzonych tego typu rozwiązań. Artykuł był autorstwa profesor C. Equey Balzli i H. Mabillarda z *Haute Ecole de Gestion* z Genewy.

Dalsza integracja uczestników konferencji nastąpiła w trakcie godzinnej rejsu na jeziorze Päijänne i uroczystej kolacji na wyspie Juurikkasaari podczas, której można było prowadzić ożywione dyskusje na temat problemów rachunkowości w ujęciu globalnym oraz pogłębić nawiązane kontakty.

Organizator konferencji

Uniwersytet Jyväskylä jest jednym z największych i najbardziej znanych uniwersytetów w Finlandii. Studiuje na nim łącznie 15 tys. studentów z Finlandii oraz z ponad 100 krajów z całego świata. W uczelnia są wydziały obejmujące nauki społeczne, pedagogikę, ekonomię i zarządzanie, medycynę i wychowanie fizyczne, nauki ścisłe oraz informatykę.

Organizator konferencji ENROAC – Wydział Ekonomii i Zarządzania, zatrudniał w 2012 roku łącznie 105 osób, w tym 22 profesorów oraz 83 wykładowców akademickich. Co ciekawe, w 2012 roku kadra akademicka opublikowała łącznie 71 artykułów w prestiżowych czasopismach naukowych o zasięgu europejskim lub światowym, natomiast łączna liczba wszystkich publikacji wyniosła 146 co w przeliczeniu na osobę wynosi około 1,4 artykułu rocznie. W zakresie badań Wydział Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu Jyväskylä stawia więc zdecydowanie na jakość, a nie na ilość publikacji. Dbałość



Budynek AGORA – wejście główne Uniwersytetu Jyväskylä

o wysoki standard naukowy ma swoje odzwierciedlenie również w corocznych wewnętrznych ocenach Wydziału. Ocena jest dokonywana w skali pięciostopniowej w oparciu o następujące kryteria: **jakość naukową badań jednostki** (liczba i jakość opublikowanych pozycji oraz liczba cytowań); **siłę naukowego wpływu** (osiągnięty czynnik Impact Factor, liczba osób zasiadających w międzynarodowych gremiach jak również liczba osób pełniących funkcję *keynote speaker* w sesjach plenarnych podczas uznanych międzynarodowych konferencji); **jakość współpracy w zakresie badań zarówno na szczeblu narodowym jak i międzynarodowym** (liczba sieci naukowych, konsorcjów badawczych, liczba profesorów i wykładowców akademickich wizytujących wydział a także liczba osób na stażach w zagranicznych ośrodkach naukowych); **jakość i wielkość funduszy pozyskanych na badania** (udział funduszy ze źródeł narodowych, udział dofinansowania ze środków unijnych), **jakość otoczenia naukowego** (liczba doktorantów, wsparcie administracyjne, współpraca z biznesem). Konkretna i ścisła ocena dokonań jakiej jest poddawany Wydział Ekonomii i Zarządzania nie zwalnia go z krytycznego spojrzenia na własną pozycję. W publikowanych raportach dotyczących oceny aktywności naukowej wskazywane są wewnętrzne słabości, jak i mocne strony, zagrożenia, którym trzeba zapobiec oraz potencjalne szanse, które należy wykorzystać. Odniosłam wrażenie, że Wydział Ekonomii i Zarządzania dynamicznie i wręcz agresywnie stara się uzyskać przewagę nad swoimi konkurentami w Joensuu, Oulu, Tampere i Turku, tak aby dołączyć do najlepszych uczelni w Europie i na świecie. O wysokiej jakości jednostki naukowo-dydaktycznej decydują również jej studenci. W 2012 roku na Wydziale studiowało łącznie 1112 studentów stopnia Bachelor i Master oraz 195 doktorantów z całego świata. Co ciekawe, w roku 2012 ze wszystkich podań złożonych na studia Bachelor i Master tylko 10% aplikujących zostało przyjętych na studia. Świadczy to o ostrej wstępnej selekcji kandydatów chcących uzyskać wyższe wykształcenie. Akcent jaki pada na wysoką jakość edukacji oraz wybór najlepszych kandydatów nie dziwi, gdyż wśród swoich sponsorów tytularnych uczelnia ma firmy wysokich technologii, w tym Cassidian, Fujitsu, Ixonos, Tieto i Technopolis. W tych organizacjach znajdują pracę absolwenci Wydziału, którzy są również przygotowani do konkurowania na rynku globalnym. 15 procentowy udział doktorantów, w ogólnej liczbie osób studiujących, wskazuje, że uczelnia swój sukces m.in. upatruje w rozwoju młodej kadry. Młodzi naukowcy z różnych zakątków globu, którzy podejmują studia doktoranckie niejednokrotnie pozostają we współpracy z Wydziałem, pielęgnując bliskie kontakty, co prowadzi do wspólnych projektów badawczych a w konsekwencji do powstawania publikacji, które po latach trafiają do czasopism z listy filadelfijskiej.

Miejsce konferencji

Jyväskylä jest najbardziej dynamicznie rozwijającym się miastem w Finlandii. Została założona w 1837 r. przez cara Mikołaja I. W 1900 r. liczba mieszkańców wynosiła zaledwie 3 tysiące osób, w kolejnych 100 latach nastąpił prawie 44-krotny przyrost ludności. Aktualnie liczba mieszkańców wzrasta o około tysiąc osób rocznie. Mia-



Pływająca sauna na jeziorze Pääjärvi.

sto „przyciąga” kusząc wysokim poziomem kształcenia oraz możliwościami znalezienia pracy (w Jyväskylä swoje siedziby mają firmy głównie technologiczne).

Jyväskylä jest położona w centralnej części Finlandii, nad drugim co do wielkości w kraju jeziorem Pääjärvi, w otoczeniu pięknych, gęstych lasów oraz niewielkich wznieść. Żeglując jeziorem Pääjärvi około 120 km na południe można dotrzeć aż do Lahti. Z miasta tego pochodzi taka sława sportu jak czterokrotny mistrz świata kierowca rajdowy Tommi Mäkinen, co nie dziwi biorąc pod uwagę fakt, że Jyväskylä jest siedzibą rajdu Finlandii. W obrębie miasta umiejscowiona jest również skocznia narciarska Laajavuori, na której swój kunszt narciarski doskonalił zdobywca pięciu medali olimpijskich skoczek narciarski Matti Nykänen.

Krótki pobyt w Finlandii pozwolił zaobserwować sposób zachowania Finów, ich styl życia. W mojej ocenie Finowie sprawiają wrażenie osób nieco introwertycznych i oszczędnych w wyrażaniu sądów i opinii, są jednak konkretni i zorganizowani. Przykład perfekcyjnie zorganizowanej konferencji to potwierdza. Konferencja odbywała się w czerwcu. W Europie Czechy, Austria i Niemcy zmagaly się z nieuchronnymi skutkami gwałtownych opadów skutkującymi powodziami, a Skandynawia doświadczała upałów porównywalnych z tymi na samym południu Europy. Bezchmurne niebo i białe noce sprzyjały nadaktywności zarówno mieszkańców, turystów, jak i uczestników konferencji. Zdystansowani Finowie tryskali w tym okresie niespożytą energią. Dali się poznać jako entuzjaści różnych sportów, w tym kąpeli i wodnych szaleństw na skuterach na jeziorze Pääjärvi, nordic blading¹, joggingu, enduro² no i oczywiście sauny.

Źródła:

JSBE Annual Report 2012, Jyväskylän Yliopistopaino; <https://www.jyu.fi/en/research>

Dr Joanna Dyczkowska
jest pracownikiem Katedry Controllingu
na Wydziale Zarządzania Informatyki i Finansów

¹ Nordic blading to jazda na rolkach z kijkami.

² Enduro to sport motorowy, w którym pokonuje się trasy zarówno asfaltowe jak i terenowe

Dr Piotr Hajduga
Dr Małgorzata Rogowska

XV Międzynarodowa Konferencja Naukowa Ideas of Academician Vernadskyi and Problems of Regional Sustainable Development

7-8 czerwca 2013 r., Kremenchuk, Ukraina



Zdjęcia Piotr Hajduga

KONFERENCJE

Konferencja poświęcona była problematyce strategii rozwoju zrównoważonego. Organizatorem konferencji było Ministerstwo Edukacji i Nauki Ukrainy, Narodowy Uniwersytet w Kremenchuku oraz Narodowa Akademia Nauk. Wśród ośrodków zaangażowanych w organizację konferencji znalazły się m.in. Vernadsky State Geological Museum of Russian Academy of Sciences (Rosja), Matej Bel University Banská Bystrica (Słowacja), Lanzhou Jiaotong University (Chiny), jak również administracja regionalna i lokalna. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele środowisk naukowych z takich krajów, jak Ukraina, Rosja, Słowacja, Polska, Chiny oraz USA. Nasz Uniwersytet reprezentowali prof. zw. dr hab. Stanisław Korenik, prodziekan ds. promocji i kontaktów międzynarodowych Wydziału Nauk Ekonomicznych, a także dr Piotr Hajduga i dr Małgorzata Rogowska – pracownicy Katedry Gospodarki Przestrzennej i Administracji Samorządowej.

Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu w 2012 r. rozpoczął współpracę z Kremenchuk Mykhailo Ostrohradskyi National University na Ukrainie. Umocnienie wzajemnych relacji ma symbolizować wierzba posadzona wspólnie na terenie kampusu przez przedstawicieli dwóch uniwersytetów – JM Rektora prof. Mykhailo Zagirnyaka i prof. zw. dr hab. Stanisława Korenika. Wydział Nauk Ekonomicznych oraz Katedra Gospodarki Przestrzennej i Administracji Samorządowej organizują w dniach 12-14 września 2013 r. w Karpaczu międzynarodową konferencję naukową nt. *Sustainable development in regional aspect*. Relację z konferencji zamieścimy w następnym numerze.

